MAGAZYN

Famak z Kluczborka będzie budował pierwszą polską elektrownię atomową
– Str. 18

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI
Dlaczego wierzymy w fake newsy?
– Str. 12

**Telemagazyn**
z programem telewizyjnym i omówieniami najciekawszych propozycji




Nr ISSN 1230-6134
Nr indeksu 348-252
45
9 771230 613056

www.nto.pl

Nr 259 (10 201) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

nto
74 lata
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

*Piątek, 6.11.2026*

POLSKA
**Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego** zatrzymali 6 osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz rosyjskich służb specjalnych. To Rosjanka i pięciu Polaków

ŚWIAT
**Po wyborach połówkowych w USA.** Demokraci będą mieli większość w obu izbach Kongresu

**Nienawiść**

„Przez pierwsze 8 lat, gdy mieszkaliśmy w tym bloku, nie było żadnej policyjnej interwencji. Teraz każdego dnia drżę o bezpieczeństwo swoje i bliskich” – Str. 16



# Horror międzysąsiedzki

BT/FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Relaks**

**Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV**

**Niebezpieczna sytuacja**

**Miał odstrzelić hodowlane daniele.** Niefortunny myśliwy omal nie zabił człowieka
– Str. 3



FOT. KOLAŻ ŁB

**Inwestycje**

**Wreszcie będą mieli obwodnicę.** Mieszkańcy nie kryją zadowolenia, a budowa rusza już w poniedziałek
– Str. 4

**Sport**

**Odra Opole wyprzedza w tabeli Betclic 1 Ligi tylko jednego rywala.** Dziś zmierzy się z nim u siebie
– Str. 32



FOT. W. GUMIŃSKI

eprasa.pl 751b598555

**POLECAMY**

JUTRO: Przepisy na potrawy z gęsiny Poniedziałek: Duża porcja sportu – relacje, komentarze

6.11.2026
Piątek

**Dziś imieniny obchodzą:** Anita, Gabriela, Jacek, Leonard
**Telefon alarmowy:** 112

nto.pl

**Redaktor naczelny**
Tomasz Kapica
**Newsroom**
Robert Lodziński
**Wydawcy**
Bolesław Bezeg,
Wiesław Kaczmar,
Robert Lodziński

**www.nto.pl**

**Redakcja**
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
**Dyrektor biura reklamy**
Tomasz Jaroch
**Dyrektor marketingu**
Justyna Duchnowska

**Druk**
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

**Wydawca Pro Media Sp. z o.o.**
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
**Prezes zarządu**
Robert Glinkowski
**Projekt graficzny**
Tomasz Bocheński

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

**KRAPKOWICE**

# Zażyła amfetaminę i poszła odebrać dziecko z przedszkola

**Marcin Żukowski**

**Niepokojące zachowanie 27-letniej kobiety, która przyszła odebrać dziecko z jednego z przedszkoli w Krapkowicach, zaalarmowało dyrektorkę placówki. Wezwani na miejsce policjanci przeprowadzili badanie, które wykazało obecność amfetaminy w jej organizmie.**

Do zdarzenia doszło w jednym z przedszkoli na terenie Krapkowic. Dyrektorka placówki zwróciła uwagę na nietypowe zachowanie 27-latki, która przyszła odebrać swoją pociechę. Kobieta była wyraźnie pobudzona, nerwowa i unikała kontaktu wzrokowego.

Dyrektorka nie zlekceważyła tych sygnałów i, obawiając się o bezpieczeństwo dzieci, powiadomiła policję.

### Test wykazał obecność amfetaminy

Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, również nabrali podejrzeń co do stanu kobiety. Przeprowadzone przez nich wstępne badanie wykazało obecność amfetaminy w jej organizmie.

W trakcie interwencji funkcjonariusze ustalili, że 27-latka przyszła do przedszkola nie tylko po starsze dziecko. Towarzyszyło jej również drugie, zaledwie 6-miesięczne niemowlę. Kobieta sprawowała więc opiekę nad dwójką małych dzieci.

Na miejsce wezwano babcię, której przekazano wnuczęta.

### Policjanci znaleźli narkotyki w mieszkaniu

To nie był koniec policyjnych czynności. Funkcjonariusze przeszukali miejsce zamieszkania 27-latki. Znaleźli tam i zabezpieczyli amfetaminę.

Teraz sprawą kobiety zajmie się sąd. Ocenie podlegać będzie zarówno kwestia sprawowania opieki nad dziećmi w stanie podejrzenia odurzenia, jak i posiadanie narkotyków.

Policjanci podkreślają, że na uznanie zasługuje postawa dyrektorki przedszkola, która nie zignorowała niepokojącego zachowania matki i zareagowała, mając na uwadze przede wszystkim bezpieczeństwo najmłodszych. ©℗

**SZANTAŻYSTA**

# Groził zatruciem żywności i podłożeniem bomb. Żądał milionów w kryptowalutach

**Mirela Mazurkiewicz**

**Groźby trafiały na skrzynki mailowe producentów żywności, firmy obsługującej ruch lotniczy i parku rozrywki. Autor żądał okupu wartego kilka milionów złotych. Według śledczych stoi za tym 51-letni mieszkaniec Opolszczyzny. Prokuratura Okręgowa w Opolu skierowała właśnie przeciwko niemu akt oskarżenia.**



FOT. POLICJA

Trajanowi Cz. grozi nawet 15 lat więzienia.

Wszystko zaczęło się w kwietniu 2025 roku. Do organów ścigania dotarły wtedy informacje o niepokojących wiadomościach przesyłanych pocztą elektroniczną. Ich autor stawiał adresatom prosty warunek: zapłata w kryptowalutach albo konsekwencje.

- Autor wiadomości, grożąc zatruciem produkowanej żywności lub detonacją podłożonych materiałów wybuchowych, żądał okupu w postaci kryptowalut o równowartości kilku milionów złotych. Żaden z pokrzywdzonych nie spełnił żądań sprawcy – informuje prokurator Stanisław Bar z Prokuratury Okręgowej w Opolu.

Dzięki zaangażowaniu funkcjonariuszy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości udało się wytypować 51-letniego Trajana Cz., mieszkańca Opolszczyzny. Pod koniec maja 2025 r. mężczyzna został zatrzymany.

- W pojeździe oraz mieszkaniu zatrzymanego ujawniono szereg niebezpiecznych przedmiotów, m.in. noże, pałki, miotacze gazu, paralizator, rewolwer hukowy – wylicza prokurator Bar. - Ponadto mężczyzna zgromadził w mieszkaniu materiały pirotechniczne, które mogłyby posłużyć do skonstruowania improwizowanego przyrządu wybuchowego.

Śledczy ujawnili 14 wiadomości o charakterze przestępczym, których autorem miał być Trajan Cz. Mężczyzna będzie odpowiadał za usiłowanie wymuszenia rozbójniczego oraz wywoływanie fałszywych alarmów. Za zarzucone przestępstwa oskarżonemu grozi nawet 15 lat więzienia.

Sprawę Trajana Cz. rozpozna Sąd Rejonowy w Opolu. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nową Trybunę Opolską”

**tel. 77 540 78 30**
**bok.prenumerata@polskapress.pl**
**prenumerata.nto.pl**

**POGODA**

dziś
-2°C/9°C

jutro
-1°C/9°C

**MIĘDZYNARODOWY SUKCES**


FOT. POLICJA GŁUBCZYCE

**Światowe Igrzyska Policyjne**

## Z dalekiej Dominikany wróciła z medalami

Wielki sukces głubczyckiej policjantki. Sierżant Oliwia Mosek zdobyła brązowy medal w pływaniu podczas IV Światowych Igrzysk Policyjnych USIP na Dominikanie. Wywalczyła brązowy medal na dystansie 100 metrów stylem klasycznym, ale była również częścią kobiecej reprezentacji pływackiej, która zdobyła srebrny medal w sztafecie 4 × 50 metrów stylem dowolnym. Polskie zawodniczki stanęły na podium także w sztafecie 4 × 50 metrów stylem zmiennym, sięgając po kolejne srebro. **(mż)**

eprasa.pl 751b598555

BYŁO NIEBEZPIECZNIE

# Miał odstrzelić hodowlane daniele, omal nie zabił człowieka. Niefortunny myśliwy usłyszał zarzuty

Łukasz Biernacki

**Niewiele brakowało, a ta historia skończyłaby się tragicznie. Tak przynajmniej wynika z relacji mężczyzny z powiatu kluczborskiego, którego sąsiad strzelał do danieli. Jego zdaniem pocisk, który miał polecieć w stronę zwierzyny przeleciał tuż nad jego głową.**

Jak informuje kluczborska policja, do zdarzenia doszło w dniu, kiedy 72-letni myśliwy przyjechał do swojego znajomego, aby odstrzelić hodowane przez niego zwierzęta. Wszystko w ramach koleżeńskiej przysługi.

- Podczas oddawania strzałów doszło do niebezpiecznej sytuacji. Według relacji zgłaszającego, który przebywał na sąsiedniej posesji, jeden z wystrzelonych pocisków miał przelecieć tuż nad jego głową. Mężczyzna, obawiając się o swoje życie i zdrowie, powiadomił kluczborskich policjantów - informuje asp. szt. Krystyna Chmielewska, oficer prasowa z Komendy Powiatowej Policji w Kluczborku.

Mundurowi zatrzymali 72-latka oraz 48-letniego właściciela danieli celem wyjaśnień. Policjanci zabezpieczyli również broń palną oraz amunicję myśliwego.

- Myśliwy posiadał wszystkie wymagane pozwolenia na broń. Nie zmienia to jednak faktu, że podczas posługiwania się nią należy bezwzględnie przestrzegać zasad bezpieczeństwa, szczególnie w pobliżu zabudowań i miejsca pobytu ludzi - tłumaczy Krystyna Chmielewska.



FOT. KPP KLUCZBORK/KOLAŻ ŁB

**Do sprawy odniósł się także Polski Związek Łowiecki, który przeprowadzi postępowanie wyjaśniające.**

72-latek usłyszał zarzut narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Za to przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

### Sprawą zajmie się też Polski Związek Łowiecki

Po publikacji informacji przez Komendę Powiatową Policji w Kluczborku stanowisko wydał Polski Związek Łowiecki. Jak czytamy w ich oświadczeniu, organizacja współpracuje z policją przy wyjaśnianiu okoliczności zdarzenia.

Zarząd Okręgowy PZŁ w Opolu skierował też zawiadomienie do okręgowego rzecznika dyscyplinarnego Polskiego Związku Łowieckiego, który ma przeprowadzić własne postępowanie wyjaśniające.

- W związku z komunikatem Komendy Powiatowej Policji w Kluczborku dotyczącym zdarzenia z udziałem myśliwego, który oddawał strzały w kierunku danieli z prywatnej hodowli, Polski Związek Łowiecki informuje, że współpracuje z Policją w celu wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy - przekazał PZŁ.

Związek przypomina, że podczas posługiwania się bronią najważniejsze jest bezpieczeństwo osób znajdujących się w pobliżu.

- Bezpieczeństwo ludzi jest nadrzędną zasadą posługiwania się bronią. Każdy myśliwy ponosi odpowiedzialność za decyzję o oddaniu strzału i ma obowiązek upewnić się, że nie stworzy on zagrożenia dla życia lub zdrowia innych osób – podkreśla PZŁ - Związek stanowczo sprzeciwia się wszelkim zachowaniom naruszającym zasady bezpieczeństwa. Każdy taki przypadek wymaga rzetelnego wyjaśnienia, a potwierdzone naruszenia ukarania sprawcy – czytamy w komunikacie. ©℗

PROBLEM

# Zamknęli jedną z ulic, bo ruina grozi zawaleniem

Krzysztof Strauchmann

**Kierowcy nie przejadą ulicą Staszica w centrum Paczkowa. Drogę trzeba było całkiem zamknąć, bo jeden z sąsiednich budynków zagraża katastrofą budowlaną.**

Budynek nie ma obecnie właściciela. Poprzedni zmarł kilka lat temu. W sądzie w Nysie toczy się sprawa o ustalenie spadkobierców, o co zawnioskowała gmina. Część rodziny już wyrzekła się kłopotliwego spadku, ale procedura się przeciąga, bo ciągle pojawiają się nowe osoby.

Część okien w tym pustostanie została zamurowana. Trzy lata temu ściana szczytowa od strony ulicy Staszica zaczęła się odspajać do reszty budynku i niebezpiecznie przechylać na drogę. Miejskie władze zdecydowały się wtedy odgrodzić barierkami część ulicy Staszica. Ostatnio jednak proces degradacji przyspieszył. Kawałek dachu spadł do środka, ściana szczytowa odchyliła się jeszcze bardziej. W poniedziałek 2 listopada



FOT. FB/ARTUR ROLKA

**Takich porzuconych i popadających w ruinę budynków jest sporo w naszym regionie.**

ktoś z przechodniów zadzwonił po straż pożarną z alarmem, że obiekt może się zawalić komuś na głowę albo na samochód. Strażacy przyjechali i potwierdzili, że jest to bardzo prawdopodobne.

- O sprawie został powiadomiony powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Nysie - relacjonuje starszy kpt. Dariusz Pryga, rzecznik Komendy Powiatowej PSP w Nysie. - Miejsce zdarzenia odgrodziliśmy taśma i przekazaliśmy burmistrzowi Paczkowa, z zaleceniem zabezpieczenia drogi przed zawaleniem budynku.

### Sąd ustala, kto jest właścicielem ruiny

Burmistrz Artur Rolka zdecydował o całkowitym zamknięciu przejazdu ze względu na bezpieczeństwo ludzi.

- Nie możemy wydawać samorządowych pieniędzy na zabezpieczenie czy rozbiórkę prywatnej własności. Tak zwane wykonanie zastępcze może natomiast zlecić powiatowy inspektor nadzoru budowlanego, jeśli otrzyma od wojewody środki na wykonanie takich prac - komentuje burmistrz Artur Rolka. - Zastanawiamy się jednak i rozmawiamy z wykonawcami, jak zabezpieczyć samą drogę, żeby dopuścić ruch jednym pasem. To nie będzie łatwe zadanie. Przepraszamy mieszkańców oraz wszystkich użytkowników drogi za utrudnienia.

Porzucone i rujnujące się budynki są spory problemem w powiecie nyskim. W lutym tego roku w Lipnikach w gminie Kamiennik pod gruzami częściowo zawalonej stodoły zginął człowiek. Według Narodowego Spisu Powszechnego z 2021 roku, mamy w województwie 25 tysięcy budynków mieszkalnych bez bieżącej wody, kanalizacji, ustępu i łazienki. Duża część z nich, to prawdopodobnie nie zamieszkane pustostany, popadające w ruinę. ©℗

REKLAMA 2811516965




eprasa.pl 751b598555

INWESTYCJE

# W końcu będą mieli swoją obwodnicę. Budowa drogi rusza w najbliższy poniedziałek

Radosław Dimitrow

**Mieszkańcy Strzeleczek mogą mieć ogromne powody do zadowolenia. W najbliższy poniedziałek 9 listopada br. na placu budowy pojawią się pierwsi pracownicy, by rozpocząć długo wyczekiwaną inwestycję. Na tym etapie prac nie będzie jeszcze utrudnień w ruchu.**



FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Mieszkańcy jednego z najmłodszych miast w Polsce z dużą ulgą przyjęli informację o budowie obwodnicy Strzeleczek.

Umowę w sprawie budowy obwodnicy Strzeleczek podpisał niedawno Zarząd Dróg Wojewódzkich. Celem inwestycji jest wyprowadzenie uciążliwego ruchu tranzytowego poza miasto.

- Pierwsze prace związane z budową obwodnicy ruszają już w poniedziałek, 9 listopada. Będą to prace przygotowawcze polegające m.in. na usunięciu humusu i przygotowaniu terenu pod budowę drogi - mówi Arkadiusz Branicki, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Decyzja o realizacji tego zadania była podyktowana wcześniejszą analizą. Okazało się, że ruch na drodze wojewódzkiej nr 409, która przecina Strzeleczki, rośnie w zastraszającym tempie. Obecnie to około 6300 pojazdów na dobę.

- Nowa obwodnica pozwoli wyprowadzić ruch tranzytowy poza miasto. To ważne, bo Strzeleczki są zbudowane tak, że odległość między domami jest bardzo mała, więc jako mieszkańcy zyskamy bezpieczeństwo - tłumaczy Marek Pietruszka, burmistrz Strzeleczek. - Dodatkową korzyścią będzie to, że obwodnica otworzy dojazd do nowych terenów inwestycyjnych.

### Kto wybuduje obwodnicę Strzeleczek?

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Opolu wybrał ofertę firmy Larix z Lublińca, która zbuduje drogę. To potężne wyzwanie inżynieryjne, bo zaplanowano budowę obwodnicy w zupełnie nowym śladzie na długości trzech kilometrów. Drogowcy wyleją na siedmiometrową jezdnię specjalny asfalt o podwyższonej wytrzymałości, przystosowany do przyjmowania ciężkich obciążeń.

Oprócz samej głównej arterii, powstaną dwa średnie ronda, 600 metrów trasy dla pieszych i rowerzystów oraz dwa kilometry dodatkowych jezdni. Cały projekt obejmuje również skomplikowaną przebudowę 62 zjazdów i dwóch skrzyżowań z drogami podporządkowanymi. Ponadto nad drogami staną specjalne bramownice ze znakami świetlnymi „Stop", a nowe przejście dla pieszych zyska dedykowane oświetlenie i płyty integracyjne. Zbudowane zostaną także dwa przejazdy kolejowo-drogowe, potężna kanalizacja deszczowa z dwoma zbiornikami retencyjnymi oraz cała niezbędna sieć teletechniczna.

### Nie będzie utrudnień w ruchu

Ponieważ nowa droga powstanie niemal od zera, początkowe etapy prac nie powinny sparaliżować życia okolicznych kierowców.

- Obwodnica biegnie w zupełnie nowym śladzie, czyli prace będą prowadzone poza pasem istniejącej drogi wojewódzkiej - mówi Bartłomiej Horaczuk, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Opolu. - Na włączeniach, gdy będziemy budowali ronda, te utrudnienia na pewno się pojawią.

Inwestycja w Strzeleczkach pochłonie dokładnie 31,6 miliona złotych. Sporą część tej kwoty, bo ponad 15,6 miliona, wyłoży z własnego budżetu samorząd województwa opolskiego. Kolejne 14 milionów będzie pochodzić z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a 2 miliony złotych dorzuci sama gmina.©℗

DOZWOLONE OD LAT 8

# Dzieci nie powinny się bać, czyli od ilu lat dozwolone są baśnie braci Grimm? Prapremiera już w tę niedzielę w Opolskim Teatrze Lalki i Aktora

Mirela Mazurkiewicz

**Sztuka Roberta Jarosza w reżyserii Dagmary Żabskiej to odpowiedź na dylematy wielu rodziców, którzy chcieliby z codzienności swoich pociech usunąć wszystko, co trudne i nieprzyjemne. Spektakl „Kto się boi braci Grimm?", zrealizowany w technice teatru cieni, to opowieść o odwadze, wyobraźni i oswajaniu strachu.**



FOT. OSTLIA

Spektakl „Kto się boi braci Grimm?" jest przeznaczony dla dzieci od 8. roku życia i trwa 50 minut.

„Słyszeliście o braciach Grimm? Podobno nie są dla dzieci. Są straszne! A dzieci powinny być uśmiechnięte i zadowolone..." – mówią prowokacyjnie twórcy, by za moment zaprosić widza do świata, który pokazuje, że strachu nie da się całkiem wymazać z życia. Nawet szczęśliwych dzieci.

- Staramy się „wypluszować" życie naszych dzieci, zapewniając, że wszystko będzie dobrze, a tymczasem po drodze mogą pojawić się trudności. Nie tylko te zewnętrzne, ale również te, które siedzą w nas, bo przecież boimy się różnych rzeczy. Zapewnianie, że tak nie jest, to nic innego jak zakłamywanie rzeczywistości, a my chcemy pokazać widzom, że te strachy są czymś naturalnym i dotyczą każdego z nas - mówi Dagmara Żabska, reżyserka spektaklu. – Dyrektor teatru Konrad Dworakowski zadzwonił do mnie z propozycją, by postraszyć dzieci, i zaraz potem pojawił się pomysł wykorzystania baśni braci Grimm. Teatr cieni, którym zajmuję się od dwudziestu lat, wspaniale nadaje się do takich opowieści.

Z doświadczenia reżyserki wynika, że bardziej wrażliwi na potencjalne strachy są wcale nie młodzi widzowie, ale ich opiekunowie.

- Dawno temu realizowaliśmy sztukę „Bajki dla niegrzecznych dzieci" na podstawie książki XIX-wiecznego psychiatry Heinricha Hoffmanna. On napisał śmieszne wierszyki dla swojego synka, ale lała się w nich krew. Po jednym ze spektakli przyszła do mnie nauczycielka, mówiąc, że to było okropne i za straszne dla dzieci. Poprosiłam, żeby porozmawiała z 8-latkami, którzy widzieli tę sztukę, i wróciła do mnie z informacją, jak ją przyjęli. Ku jej zdumieniu skwitowali, że są za starzy na takie historyjki. To pokazuje, że punkt widzenia dorosłych i dzieci bywa zaskakująco różny – wspomina Dagmara Żabska i dodaje, że teatr powinien podejmować trudne tematy. - Dzieci nie przychodzą do nas same, ale z rodzicami, opiekunami lub nauczycielami. Chciałabym, aby spektakl był pretekstem do rozmowy.

W najnowszym spektaklu „Lalek" zachwycająca jest m.in. scenografia.

- Chciałam stworzyć atmosferę mrocznego lasu odwróconego do góry nogami. Wyobrażałam sobie, że postaci wiedźm siedzą w takiej kosmatej przestrzeni, gdzieś pod korzeniami - mówi scenografka Katarzyna Koczubiej-Pogwizd. – Pomysł wynikał z fascynacji mrokiem baśni. W dzieciństwie lubiłam się bać tego, co przeżywali bohaterowie książek.

Spektakl w technice teatru cieni jest wyzwaniem, zwłaszcza dla aktorów.

- Odgrywamy postać nie tylko lalką, ale również operujemy światłem, które staje się równoprawnym bohaterem – mówi Agnieszka Zyskowska-Biskup, która w sztuce wciela się w postać Janka oraz, wspólnie z koleżankami, wiedźm. - W tej specyficznej formie musimy być gotowe na niespodzianki, bo w ciemności wszystko może się wydarzyć. ©℗

eprasa.pl 751b598555

MATERIAŁ INFORMACYJNY STOWARZYSZENIA OSÓB POKRZYWDZONYCH PRZEZ VW 0011607072

**Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej XI Kadencji**

Warszawa dnia 23 września 2026 r.

**Szanowny Pan**
**Oliver Blume**
**Prezes Zarządu Volkswagen AG**

*Szanowny Panie Prezesie,*

w imieniu setek tysięcy lojalnych wobec VW polskich Klientów zwracamy się w sprawie zadośćuczynienia ze strony kierowanej przez Pana firmy wobec oszukanych polskich posiadaczy aut Volkswagen, Audi, Skoda, Seat, Porsche, wyposażonych w silniki wysokoprężne oznaczone kodem EA 189 (o pojemnościach 1.2, 1.6 oraz 2.0 TDI), produkowanymi w latach 2008–2015. Chodzi o 500.000 do 600.000 aut sprzedanych na polskim rynku.

Prawdziwa emisja spalin z tego modelu silnika nie spełnia obowiązujących w Unii Europejskiej norm dotyczących dopuszczalnego poziomu tlenków azotu (NOx). Reprezentowany przez Pana koncern świadomie opracował i zamontował oprogramowanie fałszujące wyniki pomiarów emisji spalin w trakcie testów, gdy działała jedna oś samochodu ustawionego na stanowisku badawczym. To nie była pomyłka, tylko celowe działanie, potwierdzone zarzutami oszustwa handlowego na masową skalę oraz manipulacji rynkowych postawionych przez Prokuraturę wobec Pana poprzednika na funkcji Prezesa Volkswagena. Co gorsza, silniki z oszukanym oprogramowaniem produkowały fabryki należące do Volkswagena, zlokalizowane w Polsce.

Oprogramowanie nie było ujawnione w dokumentacji technicznej przekazywanej organom regulacyjnym, certyfikującym w żadnym z państw, w których Grupa Volkswagen produkuje lub sprzedaje pojazdy. Mimo ujawnienia oszustwa, nałożonych kar, w tym przez Polski Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta w kwocie ok. 74 mln zł, do dzisiaj nie sprostowano nierzetelnych parametrów.

Volkswagen AG wypłacił swoim Klientom rozsianym po całym świecie w ciągu ostatnich kilku lat równowartość co najmniej 32 miliardów euro kar i odszkodowań za tzw. Dieselgate. Jedyną grupą, która nie otrzymała do dzisiaj należnego odszkodowania są polscy Klienci. Oczekujemy na Pana niezwłoczne „przepraszam” wobec całego polskiego rynku i realnych kwot odszkodowań dla nabywców aut z silnikiem stworzonym by uzyskać nieuczciwe zyski. Pora na działanie. Polsko-niemiecka współpraca jest zbyt cenna, by kładła się na niej cieniem niezałatwiona sprawa Dieselgate.

Jako senatorowie RP nie możemy milczeć. Odwagi! Pora na czyny!

Odpowiedź na niniejsze pismo prosimy kierować na adres biura Senatora RP Tadeusza Jarmuziewicza
45-032 Opole, ul. Kominka 10/4, email: biuro@jarmuziewicz.senat.pl

*Z wyrazami szacunku*

***Magdalena Kochan*** ***Jerzy Fedorowicz*** ***Stanisław Gawłowski***

***Władysław Komarnicki*** ***Tadeusz Jarmuziewicz***

**Ogłoszenie opublikowano dzięki pomocy Stowarzyszenia Osób Poszkodowanych przez Spółki Grupy Volkswagen AG**
**Kontakt: poszkodowani@stopvw.pl | https://www.stopvw.pl**

eprasa.pl 751b598555

# FOKUS

• **Sejm skierował** do Komisji Finansów Publicznych projekt ustawy, która podnosi wysokość progu podatkowego

**POLSKA-ROSJA**

## Szpiegowali na rzecz rosyjskich służb specjalnych. Zatrzymała ich ABW

Funkcjonariusze ABW zatrzymali 6 osób podejrzanych o udział w grupie przestępczej działającej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród zatrzymanych jest pięciu Polaków i Rosjanka

**oprac. Karolina Wrońska**

Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych, przekazał wczoraj na platformie X, że sąd pod zarzutem szpiegostwa aresztował cztery z zatrzymanych osób, a wobec dwóch pozostałych zastosowano wolnościowe środki zapobiegawcze.

„Zgromadzony materiał dowodowy wskazuje, że zatrzymani prowadzili działalność na rzecz rosyjskich służb specjalnych oraz uczestniczyli w procederze wspierającym potencjał militarny Federacji Rosyjskiej" – napisał Siemoniak.

Dodał, że według ustaleń śledztwa grupa miała nielegalnie dostarczać do Rosji znaczne ilości materiałów o przeznaczeniu wojskowym, wykorzystywanych do produkcji amunicji i systemów uzbrojenia.

Podkreślił, że w toku działań prowadzonych od 21 października do 2 listopada funkcjonariusze ABW przeszukali 21 miejsc na terenie województw: warmińsko-mazurskiego, pomorskiego i wielkopolskiego.

Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował, że sześciu zatrzymanym osobom przedstawiono zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Jej celem był wywóz z Polski do Rosji elementów uzbrojenia bez wymaganego zezwolenia. Chodzi o łuski i pociski. „Ponadto czterem podejrzanym prokurator przedstawił zarzuty działania na rzecz wywiadu Federacji Rosyjskiej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, poprzez wywożenie wskazanych łusek i pocisków do Rosji, a tym samym wzmacnianie jej potencjału militarnego" – przekazał Nowak.



FOT. JANUSZ WÓJTOWICZ

**Wśród zatrzymanych przez ABW jest pięciu Polaków w wieku od 25 do 52 lat i 37-letnia Rosjanka**

Z ustaleń śledztwa wynika, że grupa działała co najmniej od czerwca 2023 r. do grudnia 2025 r. w Polsce, Litwie i Rosji. Członkowie siatki odpowiadali za zamawianie i zakup towarów, organizowanie ich odbioru oraz transport do obwodu królewieckiego.

„Zakupów dokonywano m.in. w sklepach internetowych. Do przewozu towarów wykorzystywano samochody wyposażone w ukryte skrytki. Podejrzani wielokrotnie przekraczali granicę polsko-rosyjską, a część transportów została zatrzymana przez polskie służby graniczne" – przekazał prokurator Nowak.

Dodał, że według dotychczasowych ustaleń wartość elementów amunicji kupionych i nielegalnie wywiezionych do Federacji Rosyjskiej przekracza 2 mln zł.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą funkcjonariusze Delegatury ABW w Olsztynie pod nadzorem prokuratora z Podlaskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Białymstoku.

Siemoniak przypomniał, że w postępowaniach o szpiegostwo i dywersję – prowadzonych przez ABW od 1 stycznia 2024 roku – statusem podejrzanego objętych zostało już blisko 100 osób.

– Ta eskalacja działań, mająca związek z wojną rosyjsko-ukraińską, mająca związek z tym, że Polska wspiera Ukrainę i przez Polskę przebiegają główne korytarze transportowe powoduje reakcje Rosji – powiedział dziennikarzom Siemoniak.

Dodał, że był to nie tylko przemyt, ale wzmacniane potencjału militarnego Federacji Rosyjskiej. Wskazał też, że rosyjskie służby coraz częściej wykorzystują grupy przestępcze. – Coraz bardziej ten świat wschodnich służb zazębia się ze światem przestępczym. Z ludźmi, którzy za pieniądze są gotowi różne rzeczy robić. To wymaga od nas bardzo dużej koncentracji – zaznaczył Siemoniak. **PAP**

**PRAWO**

## Nowe prawo antymobbingowe weszło w życie

**oprac. Alina Mazurska**

**5 listopada weszła w życie nowelizacja Kodeksu pracy, która ma zwiększyć ochronę pracowników przed mobbingiem. Uproszczona została m.in. definicja mobbingu.**

Od teraz mobbing definiuje się jako uporczywe nękanie, przy czym ta uporczywość dotyczy zachowań, które są powtarzalne albo nawracające, albo stałe. Katalog zachowań, które mogą stanowić przejawy mobbingu, jest otwarty i nie ma już obowiązku wykazania skutku psychicznego, na przykład poczucia poniżenia albo izolacji od zespołu. Sprawcą mobbingu może być przełożony, współpracownik, ale też podwładny. Nie ma też znaczenia umowa, na podstawie której zatrudniony jest mobber. Za mobbing uznaje się też nakazywanie lub zachęcanie do niewłaściwych zachowań. Nie muszą być one intencjonalne. Nadal na ofierze spoczywać będzie obowiązek udowodnienia mobbingu przed sądem i przedstawienia dowodów. **PAP**

**SEJM**

## Uchwała TK ws. budżetu wpłynęła do Sejmu

**oprac. Alina Mazurska**

**Do Sejmu wpłynęła wczoraj uchwała Trybunału Konstytucyjnego ws. budżetu tej instytucji na przyszły rok.**

– Chciałem państwa poinformować, że wpłynęła decyzja członków TK dotycząca budżetu. Tę decyzję i kształt tego budżetu przekazałem do Komisji Finansów i będzie w związku z tym dalej ta sprawa procedowana – powiedział marszałek Sejmu.

We wtorek odbyło się zwołane przez Korwin-Piotrowską Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK, podczas którego przyjęto uchwałę dotyczącą budżetu Trybunału na 2027 r.

W środę w oświadczeniu na antenie TVP Info Korwin-Piotrowska poinformowała, że wysłała do Sejmu odpis tej uchwały. – Liczymy na uwzględnienie w pracach parlamentarnych wszystkich wydatków, które zaprojektowaliśmy w planie wydatków Trybunału, aby mógł realizować swoje podstawowe zadania, w tym rozpoznawanie skarg konstytucyjnych – dodała. **PAP**

**KRÓTKO**

**Elbląg**

### Ukradli auto żony premiera i inne. Usłyszeli wyroki

Na kary bezwzględnego więzienia skazał w czwartek sąd rejonowy w Elblągu mężczyzn w procesie dotyczącym kradzieży aut, w tym Lexusa należącego do żony premiera. Łukasz W. został skazany na karę 3 lat więzienia za kradzieże samochodów, a jego pomocnik Stefan N. na karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności. Oskarżeni muszą zapłacić koszty sądowe wynoszące ponad 110 tys. zł. Wyrok nie jest prawomocny. PAP

**Warszawa**

### Policjanci znaleźli ponad 60 l płynnego narkotyku

Policjanci ze Śródmieścia znaleźli podczas kontroli drogowej ponad 60 litrów płynnego klofedronu (3-CMC), zwanego potocznie kryształem. Z takiej ilości można wytworzyć ponad 20 kilogramów gotowego narkotyku. Zatrzymany kierowca Mercedesa, 48-letni obywatel Polski, usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości środków odurzających i substancji psychotropowych. Był już karany za przestępstwa narkotykowe. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt. Grozi mu do 10 lat więzienia. PAP

**Praca**

### Uczelnie potwierdzą wykształcenie kandydata

Sejmowe komisje zarekomendowały wczoraj przyjęcie noweli ustawy, która ma umożliwić pracodawcom weryfikację wykształcenia osoby ubiegającej się o pracę. W projekcie zaproponowano, by szkoły wyższe odpłatnie udzielały informacji o danych z dyplomu ukończenia studiów wydanym w postaci papierowej. PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI

### Kryzys z TK powinien służyć do poważnych rozmów o resecie konstytucyjnym, a nie do sprzedawania zegarków i żenującego karaoke

**SŁAWOMIR MENTZEN**
prezes Nowej Nadziei

eprasa.pl 751b598555

STANY ZJEDNOCZONE

# Wybory połówkowe w USA. Zwycięstwo Demokratów

Dorota Kowalska

**O tym, że Demokraci mogą wygrać w wyborach do Izby Reprezentantów, mówiło się od dawna, wygrana w wyborach do Senatu nie była już taka pewna. Patria demokratyczna szturmem wzięła obie izby. Jej zwycięstwo nad Republikanami było miażdżące.**

Światowe media piszą o niebieskiej fali zalewającej Amerykę – niebieski to kolor kojarzony z Demokratami, czerwony z Republikanami – inni o wielkim tsunami, które zmiotło Republikanów, jeszcze inni o politycznym nokaucie. Ale też wynik wyborów połówkowych do Kongresu zaskoczył nawet tych, którzy wróżyli zwycięstwo Demokratów, skala porażki ich politycznych przeciwników była bowiem największa od dziesięcioleci. Republikanie stracili stany, w których do tej pory pewnie wygrywali i nie pomogły miliony dolarów wpłacanych na ich kampanie przez najbogatszych Amerykanów, w tym Elona Muska.

I tak w wyborach do Senatu kandydaci Demokratów wygrali w Karolinie Północnej i Maine oraz uznawanych dotąd za bastiony Republikanów Teksasie, Kansas, Ohio, Karolinie Południowej i Iowa. Partia ma już zapewnione 54 mandaty w 100-miejscowej izbie i może jeszcze powiększyć swoją przewagę.

W najbardziej śledzonym i najdroższym pod względem wydanych pieniędzy pojedynku Demokrata James Talarico, były student teologii i deputowany do stanowego parlamentu, pokonał prokuratora generalnego Teksasu Kena Paxtona.

Sensacją była przegrana Darline Graham, siostry zmarłego niedawno senatora Lindseya Grahama w Karolinie Południowej, gdzie Trump w 2024 roku wygrał z przewagą 18 punktów procentowych. Nową senatorką zostanie tu lekarka Annie Andrews.

W Maine sprawująca od 30 lat urząd senatorka Republikanów Susan Collins została pokonana przez Troya Jacksona, byłego lidera Demokratów w stanowym parlamencie.

W wyścigu w Ohio Demokrata Sherrod Brown zyskał większe poparcie niż obecny senator, Republikanin Jon Husted.

W Kansas pastor metodystów, Demokrata Adam Hamilton pokonał senatora Rogera Marshalla, Demokraci zdobyli tu pierwszy mandat senatorski od 1932 roku.

W Iowa były paraolimpijczyk Josh Turek wyprzedził w wyścigu do Kongresu Republikanę Ashley Hinson.

Demokrata Abdul El-Sayed wygrał wybory do Senatu USA w stanie Michigan, pokonując republikańskiego kandydata Mike'a Rogersa. Tym samym Abdul El-Sayed został pierwszym muzułmaninem wybranym do Senatu Stanów Zjednoczonych.

Zgodnie z przewidywaniami, partia będąca dotąd w opozycji obroniła swoje mandaty we wszystkich stanach i ma szansę przejąć największą liczbę senackich mandatów od wyborów 2014 roku, kiedy za rządów Baracka Obamy dziewięć miejsc zdobyli Republikanie.

Już wcześniej rozstrzygnięta została kwestia większości w nowej Izbie Reprezentantów. Tam również kontrolę odzyskają Demokraci, partia będzie miała więc pełnię władzy w Kongresie po raz pierwszy od 2022 roku.

W ogóle w powojennej historii USA rządząca partia straciła obie izby naraz tylko dwukrotnie. Teraz zdarzyło się to po raz trzeci.

Prezydent Donald Trump na wyniki połówkowe do Kongresu zareagował w typowy dla siebie sposób.

„Nie było mnie na karcie wyborczej, a gdybym był, wygralibyśmy Z OGROMNĄ PRZEWAGĄ!" – oznajmił w jednym z wpisów. W innym opublikował zdjęcie czerwonej czapki z napisem „VETO", sygnalizując, że będzie blokował ustawy uchwalane przez kontrolowany przez Demokratów Kongres.

W wywiadzie telefonicznym dla Fox News Trump chwalił jednak Demokratów za dobrą kampanię, chociaż, tak przy okazji, nazywał ich „szaleńcami".

Dlaczego Amerykanie pokazali Donaldowi Trumpowi i jego partii czerwoną kartkę? Według „The Wall Street Journal" przez wojnę z Iranem, galopujące ceny paliwi „katastrofalne kalkulacje samego prezydenta". Dziennik ocenia, że polityczna era Donalda Trumpa właśnie dobiegła końca. Gazeta podkreśla też, że Trump ponosi osobistą odpowiedzialność za klęskę w kluczowych stanach. Miał bowiem doprowadzić do wycofania się z wyścigu o miejsca w Senacie tych republikanów, którzy mieli największe szanse na zwycięstwo. Chodzi o kandydatów w Georgii, Karolinie Południowej, Karolinie Północnej oraz Teksasie. W ich miejsca Trump wskazał polityków, których uważał za ślepo lojalnych wobec siebie. W tych stanach triumfowali kandydaci Partii Demokratycznej.

„The Wall Street Journal" pisze także o imigracji. Owszem, działania administracji Trumpa doprowadziły do spadku liczby nielegalnych przekroczeń granic, ale z drugiej strony bezwzględna polityka wobec imigrantów wywołała falę niezadowolenia i idące za nią zamieszki. Efekt? W hrabstwach, gdzie Latynosi stanowią co najmniej 80 proc. populacji, demokraci wygrali z druzgocącą przewagą 40 punktów procentowych.

Dziennik podkreśla, że amerykańscy wyborcy byli też zaniepokojeni zarzutami korupcyjnymi w samej administracji, a także wobec rodziny prezydenta.

Z kolei „The Atlantic" pisze o tym, że Amerykanie skupiali się na inflacji, cenach mieszkań, paliwie i żywności, podczas gdy Donald Trump kierował uwagę na inne spory polityczne. O wyniku wyborów zadecydowały więc przede wszystkim rosnące koszty życia. **PAP**

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

0211525386

# Podczas choroby wydatki rosną, a dochody maleją. **Jak zadbać o finansowe bezpieczeństwo rodziny?**

**W 2025 roku Polacy spędzili na zwolnieniach lekarskich łącznie 290,5 mln dni. Statystycznie zwolnienie otrzymał co drugi ubezpieczony, a liczba dni absencji była wyższa niż rok wcześniej. Za tymi liczbami kryją się miliony historii, bo poważna choroba lub wypadek często oznaczają spadek dochodów, nowe wydatki związane z leczeniem i konieczność reorganizacji życia całej rodziny.**



**Jak zadbać o budżet na czas choroby?**

Poważna choroba lub wypadek dotykają tysięcy rodzin w Polsce. Niestety, problemy rzadko kończą się w chwili opuszczenia szpitala. Sytuacja zdrowotna jednego członka rodziny wpływa na życie pozostałych, zmienia się też organizacja codziennego życia. Ktoś musi częściej zajmować się dziećmi, robić zakupy, dowozić chorego na wizyty lekarskie lub przejąć obowiązki, którymi wcześniej dzieliła się cała rodzina. Ze względu na chorobę rosną też koszty utrzymania rodziny, a dochody, w związku z ograniczeniem aktywności zawodowej, spadają. W szczególnie trudnej sytuacji mogą się znaleźć osoby nieposiadające oszczędności, pracujące na umowach-zleceniach, samozatrudnieniu czy umowach o dzieło.

W takich przypadkach znaczącym wsparciem dla rodziny może się okazać ubezpieczenie na życie. Rozwiązania takie jak Warta dla Ciebie i Rodziny łączą ochronę finansową z usługami przydatnymi podczas leczenia i rekonwalescencji.

Co ważne, takim ubezpieczeniem, w ramach jednej polisy można objąć całą rodzinę.

W 2025 roku Warta wypłaciła ubezpieczonym 980 mln zł świadczeń z ubezpieczeń na życie. W tym roku ta kwota może być jeszcze wyższa, bo już w I połowie 2026 r. suma wypłat wyniosła ok. 600 mln zł. Każdego dnia do osób ubezpieczonych w Warcie trafia średnio 2 200 świadczeń.

Co ważne, ze wsparcia korzystają coraz młodsi klienci. Jak podaje Warta, co czwarty wniosek o świadczenie z tytułu poważnej choroby dotyczył osoby, która nie ukończyła 50. roku życia.

**Pieniądze to nie wszystko**

Pieniądze są ważne, ale nie rozwiązują wszystkich problemów. Po diagnozie poważnej choroby czy wypadku pojawiają się wyzwania organizacyjne – poszukiwanie specjalistów, planowanie kolejnych badań, organizowanie rehabilitacji. Nie powinno więc dziwić, że współczesne ubezpieczenia coraz częściej wykraczają poza samą wypłatę świadczenia.

Tu też przykładem może być Warta dla Ciebie i Rodziny, która oprócz świadczeń finansowych zapewnia też dostęp do rozbudowanego pakietu usług medycznych. Każdy członek rodziny objęty tym ubezpieczeniem może skorzystać z organizacji i pokrycia kosztów wizyt u lekarzy pierwszego kontaktu i specjalistów. Oprócz tego, do ubezpieczenia załączony jest pakiet usług assistance, który można wykorzystać m.in. na rehabilitację, opiekę pielęgniarską po hospitalizacji, a także zakup albo wypożyczenie sprzętu rehabilitacyjnego.

**Choroba dotyka wszystkich członków rodziny**

Warta dla Ciebie i Rodziny jest rozwiązaniem dopasowanym do potrzeb współczesnych rodzin i różnych modeli życia. W ramach jednej polisy można ubezpieczyć całą rodzinę, bez względu na jej formalny status – ochrona ubezpieczeniowa może objąć np. współmałżonka albo partnera/partnerkę, a także dzieci od 3. miesiąca do 26. r.ż. Mogą to być także dzieci małżonka lub partnera wskazanego w polisie, nawet jeśli nie zostały przysposobione przez ubezpieczonego.

**Jedna rodzina, wiele potrzeb**

Potrzeby związane ze zdrowiem i bezpieczeństwem finansowym zmieniają się wraz z wiekiem i sytuacją życiową. Młodzi myślą głównie o zabezpieczeniu własnej przyszłości, rodzice o ochronie najbliższych, a seniorzy o dostępie do opieki medycznej. Warta dla Ciebie i Rodziny oferuje gotowe warianty dostosowane do różnych potrzeb – dla singli, par, rodzin oraz osób 66+. Ochronę można rozszerzyć o 12 dodatkowych pakietów obejmujących m.in. choroby onkologiczne i kardiologiczne, choroby cywilizacyjne, następstwa wypadków czy zdrowie psychiczne.

Osoby, które chciałyby ubezpieczyć się na wyższe kwoty i mieć większą możliwość konfiguracji zakresu swojego ubezpieczenia, mogą skorzystać w Warcie z ubezpieczenia Warta Ochrona. Ubezpieczenie to pozwala na indywidualne dopasowanie zakresu ochrony.

**Warto przygotować się na nieprzewidziane**

Dłuższa choroba, pobyt w szpitalu lub poważny wypadek mogą w krótkim czasie całkowicie zmienić codzienne życie rodziny. Choć nie sposób przewidzieć wszystkich życiowych scenariuszy, można zawczasu przygotować się na ich finansowe i organizacyjne konsekwencje. Odpowiednio dobrane ubezpieczenie na życie ograniczy stres związany z niespodziewanymi wydarzeniami i pozwoli skoncentrować się na powrocie do normalnego funkcjonowania.

*Szczegółowe warunki, dotyczące zakresu ubezpieczenia, wyłączenia i ograniczenia odpowiedzialności ubezpieczyciela, znajdują się w Ogólnych Warunkach Indywidualnego Ubezpieczenia na Życie Warta Dla Ciebie i Rodziny dostępnych na warta.pl oraz w placówkach TUnŻ „WARTA" S.A.*

eprasa.pl 751b598555

MISTRZOWIE AGRO 2026

# Zobaczcie uczestników Mistrzów Agro, którzy awansowali do finału wojewódzkiego tej akcji

**Za nami pierwszy etap rywalizacji w wielkim plebiscycie rolniczym Mistrzowie Agro 2026 - i moc oddanych głosów na jego fantastycznych uczestników. - Przed nimi walka o zwycięstwo w województwie - wyjaśnia dziennikarka Katarzyna Adamczyk. Jak dodaje: - Do etapu wojewódzkiego plebiscytu awansowali uczestnicy reprezentujący różne środowiska i kategorie, ale wszystkich łączy jedno: zaangażowanie w sprawy ważne dla mieszkańców wsi i małych miejscowości.**

Rolnik, sołtys, liderka i lider społeczności, leśniczy, koło gospodyń wiejskich, wypoczynek blisko natury, sołectwo... - Każdy z uczestników tych plebiscytowych kategorii ma własną historię, doświadczenia i pomysły na działanie. Opisywaliśmy je na naszych łamach oraz stronie internetowej, gdzie regularnie przedstawialiśmy uczestników tegorocznej edycji plebiscytu Mistrzowie Agro - wyjaśnia Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.

Czytaliście już więc rozmowy o zawodowych wyborach, codziennej pracy i zainteresowaniach uczestników plebiscytu. Były prezentacje kół gospodyń wiejskich. - A dziś, po raz drugi, oddajemy pierwszeństwo zdjęciom. Tym razem prezentujemy część kandydatów, którzy awansowali do etapu wojewódzkiego - wyjaśnia redakcyjna opiekunka akcji.

Jak dodaje dziennikarka, opisując prezentacje zdjęciowe uczestników akcji: - To właśnie oni zdobyli poparcie czytelników w swoich kategoriach i mają szansę sięgnąć po tytuł Mistrza Agro 2026 w skali całego naszego województwa.

Ten etap akcji jeszcze wyraźniej pokazuje, jak wielu aktywnych i inspirujących ludzi działa w całym naszym regionie. - Pamiętajmy, że za każdym awansem do etapu wojewódzkiego stoją nie tylko głosy, ale przede wszystkim codzienna praca. Czasami bardzo widoczna w mediach, czasami mniej widowiskowa, ale zawsze wykonywana z pasji i poczucia odpowiedzialności, często z radością, po godzinach i całym sercem - podkreśla Katarzyna Adamczyk. - Prezentacja uczestników wojewódzkiego etapu naszego plebiscytu, którzy w ostatnich tygodniach zdobyli uznanie mieszkańców, to okazja, aby zobaczyć osoby, które często są dobrze znane lokalnym społecznościom, choć na co dzień nie zawsze znajdują się w centrum uwagi. A jak znamy ich działalność, słyszymy o organizowanych przez nich inicjatywach czy sukcesach, to rzadko zatrzymujemy się na chwilę, by poznać ludzi stojących za tym wszystkim - uważa Katarzyna Adamczyk. - Patrząc na uczestników etapu wojewódzkiego, którzy reprezentują różne kategorie plebiscytu, pamiętajcie, że głosowanie na naszych Mistrzów Agro już trwa i można wspierać swoich faworytów w walce o wygraną.

A po etapie wojewódzkim będzie finał ogólnopolski! Zwycięzcy największego plebiscytu rolniczego w Polsce odbiorą prestiżowe nagrody podczas uroczystej gali, której wyjątkową oprawę zapewni jedno z najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w Polsce - XXXII Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej AGROTECH w Kielcach.

**Więcej o akcji na:**
**nto.pl/agro**




Koło Gospodyń Wiejskich Roku
**KGiGW z Serca Wsi Dobrzyń, gmina Lubsza**

Koło Gospodyń Wiejskich Roku
**KGiGW Lęda, gmina Chrząstowice**




Koło Gospodyń Wiejskich Roku
**KGW Przeczów, gmina Namysłów**




Koło Gospodyń Wiejskich Roku
**KGW Cuda Wianki Żytniowianki, gmina Rudniki**



Koło Gospodyń Wiejskich Roku
**KGW w Gierałcicach, gmina Wołczyn**



Lider Społeczności Roku
**Damian Miś, Kluczbork**



Liderka Społeczności Roku
**Marzanna Burzyk, Krapkowice, Krapkowickie Centrum Dobroczynności**



Rolnik Roku
**Jacek Perec, Małujowice**

Rolnik Roku
**Sebastian Prochota, Jasienie**



Rolnik Roku
**Damian Morcinek, Rzędowice**




Rolnik Roku
**Paweł Czekaj, Polkowskie**



Sołtys Roku
**Patrycja Tracz-Wilk, Sołectwo Dalachów, gmina Rudniki**

Patroni honorowi:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski

ARiMR Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Partnerzy plebiscytu:

Expo Kielce exhibition & congress centre

agrotech

Patronat regionalny:

IR w Opolu

ODR Łosiów

eprasa.pl 751b598555

„Potnę cię, szmato", czyli sąsiedzki koszmar w Kędzierzynie-Koźlu – **Str. 16**

# PULS *regionów*

Trójpodzieleni – **Str. 22 - 25**




BT/PPG

eprasa.pl 751b598555

MOIM ZDANIEM

**LESZEK WALIGÓRA**
publicysta



# *Zjedz rogala, bo nie jesteś sobą*

Rodacy, obywatele, obywatelki i wy, którzy uważacie się za Polaków najprawdziwszych. Mam dla Was radę: zjedzcie rogala. Koniec felietonu. Tej.

Ale, bo mi by w robocie wyciepali za mało grygołów, to dopisze jesce: wciągnijcie świętomarcińskiego rogala. Z białym makiem, z bakaliami, z lukrem, z ciasta półfrancuskiego. Może być na margarynie - jak bydzie ze znaczkiem. Może być na maśle - bo lepszy, choć bez papierka.

A jak nie jaracie się słodkiem, to wciągajcie pyrę z gzikiem. Albo pyzę z kaczką i modrą kapustą. A jak lubicie nowocześniej, to może być pyzowym burgerem z porwaną kaczuchą. A jak jesteście weganami, to pyrki na pierzynce z awokado. Albo...

No co jo wam będe godał, tej. Może se napijcie wodę z Warty, bo coś tu musi być w tej woda, że żarcie lepiej smakuje. A jak nie smakuje, to mniej więcej na nerwy działa.

Wiem, nudne to już. Robić rogal, not war, a po staropolsku w Święto Niepodległości trza się lać, a w Poznań się nie leją. Ale to nieprawda,tej!

Po pierwsze: nie wszyscy w Polsce się leją. W Święto Niepodległości, jak świat obleci fotka zadymiarzy, to co? Setka? Tysiąc? Na 38 milionów Polaków. Co robi te 38 milionów? No ma poglądy, połowa nawet je przy urnach wyraża, a najbardziej rząd kocha, jak im podatki i ceny paliw obniża. I za bardzo się nie wtrąca, złodziei zaś ściga bezlitośnie, najlepiej tych u władzy.

Pod Trybunałem Konstytucyjnym stoi garstka, i to tacy, co in dużo godo, a mało wie. Wtej sprawa nawet profesory prawa wygląda na takie, co nie dotyczy, o co kaman. Można się pokłócić o prycypię. Ale akurat 6 listopada do nie wypadania, tej. Bo dzisiej, halo, są tu jacyś patrioci? - dzisiej równiotka, 220. rocznica wybuchu pierwszego udanego polskiego powstania. Pierwszego Powstania Wielkopolskiego. Tak, tak, byli dwa, to drugie jeszcze lepsze. Wciągnij rogala, bo dzisiej do nie jesteś sobą,tej!

P.S. Jako że u mnie z gwarą poznańską nietęgo, choć z dziada pradziada Poznaniok, poprosiłem o pomoc w tłumaczeniu poznańską sztuczną inteligencję TejAj. Serio, jest taka. Wiecie co mi odpowiedziała? Tej, spraw urzędowych ani krytykę nie komentują. Poblubrajmy lepiej o kimś innym. Lubie pobrawędzić, byle nie same pierdy.

Niby sztuczna, a jaka mądra.

MOIM ZDANIEM

**TOMASZ KAPICA**
redaktor naczelny nto



# *Port zakładnikiem polityków*

Kozielski port przez lata był nie tylko wielką inwestycją, ale również wygodnym narzędziem politycznej walki. Kiedy w 2018 roku inwestor wstrzymał budowę z powodu braku dostępu do infrastruktury kolejowej, za rządów PiS problem szybko stał się argumentem przeciwko ówczesnej władzy. Lokalni politycy Koalicji Obywatelskiej przekonywali, że wystarczy zmiana rządu, by odblokować inwestycję. Można było odnieść wrażenie, że po wyborach sprawa zostanie załatwiona niemal natychmiast. Wybory się odbyły, PiS stracił władzę, minęły trzy lata. I co? Kozielski port nadal nie przeładowuje towarów, a inwestycja wciąż czeka na wznowienie. Dziś słyszymy o końcowym etapie rozmów z PKP, uzgodnionych warunkach 25-letniej dzierżawy i nadziei na podpisanie dokumentów jeszcze pod koniec roku. To oczywiście postęp, ale trudno nazywać go szybkim rozwiązaniem problemu.

Nie chodzi o to, by twierdzić, że wszystkie przeszkody można było usunąć jednym podpisem. Sprawa jest skomplikowana, wymaga porozumienia kilku podmiotów i uregulowania kwestii własnościowych oraz finansowych. Tyle że te trudności nie pojawiły się wczoraj. Były doskonale znane również wtedy, gdy politycy opozycji zapowiadali, że po zmianie władzy port ruszy z miejsca.

Jest w tej historii jeszcze coś szczególnie gorzkiego. Według inwestora koszty przedsięwzięcia wzrosły od 2018 roku o około 250 procent. Każdy kolejny rok zwłoki ma więc konkretną cenę, a miasto nadal nie wykorzystuje swojego ogromnego atutu, jakim jest położenie nad Odrą.

MOIM ZDANIEM

**ŁUKASZ ŻYGADŁO**
publicysta



# *Demokracja z policyjną eskortą*

Wyobraźmy sobie zwyczajny poranek w opolskim ratuszu. Prezydent Arkadiusz Wiśniewski pije kawę, przegląda dokumenty, gdy nagle otwierają się drzwi. Wchodzą policjanci, a za nimi człowiek oznajmiający, że od dziś to on będzie kierował miastem. Pan Wiśniewski protestuje? Niepotrzebnie. Nowy gospodarz zapewnia przecież, że wszystko odbywa się w trosce o praworządność. Brzmi absurdalnie? Oczywiście. Ale właśnie takie pytania rodzi spór o Trybunał Konstytucyjny.

Anna Korwin-Piotrowska ogłosiła przejęcie kierowania Trybunałem. Prezydent i opozycja kwestionują podstawy prawne jej działań. Strona rządowa przedstawia je jako przywracanie praworządności. Policja tłumaczy swoją obecność obowiązkiem zapewnienia bezpieczeństwa. Spór prawny jest rzeczywisty, ale warto zapytać prezydenta Opola, popierającego zmiany w Trybunale, czy równie spokojnie przyjąłby podobny scenariusz we własnym gabinecie?

Oczywiście ratusz i Trybunał podlegają innym przepisom. Analogia nie zastępuje prawa. Pozwala jednak sprawdzić, czy zasady, których bronimy, pozostają równie ważne, gdy dotyczą nas samych. Praworządność nie polega na tym, że policjant otwiera drzwi właściwej politycznie osobie. Polega na tym, że nawet policjant musi wiedzieć, kto i na jakiej podstawie ma prawo przez nie wejść.

MOIM ZDANIEM

**MAREK MAZURKIEWICZ**
publicysta



# *To która kolejka jest ważna?*

Kolejka, którą razem tworzymy, jest kolejką słuszną. Staliśmy, stoimy i będziemy stali w naszej kolejce.” Starszym czytelnikom nietrudno rozszyfrować, z jakiego skeczu Kabaretu Dudek pochodzi ten cytat. W skeczu po obu stronach sceny tworzą się dwie konkurencyjne kolejki. Uczestnicy zaczynają się spierać o ważność obu z nich, stojąc twardo na stanowisku, że ważna jest tylko ta, w której oni stoją. Wymyślają sobie, pokazując, że kompromisu co do ważności kolejki nie będzie. W końcu jeden z uczestników, kiedy nie dostaje odpowiedzi, po co w zasadzie wszyscy stoją, sugeruje, że może dobrym rozwiązaniem będzie stać w jednej kolejce. Scena kończy się pointą, że tak naprawdę chodzi o wybór, po której stronie chce się stać. Ten leciwy skecz świetnie nadaje się na komentarz do eskalacji sporu o prawomocność Trybunału Konstytucyjnego.

Bo z jednej strony mamy teatralne przepychanki przy wejściu do Trybunału, w których brał udział prezydent RP i dramatyczne wypowiedzi polityków opozycji mówiących o tym, że w Polsce dokonuje się zamach stanu, a z drugiej – podniosłe orędzie premiera i wypowiedzi polityków koalicji wskazujące, że innej drogi do naprawy Trybunału nie ma. Między tymi „kolejkami” nie ma pola do kompromisu. To źle, bo nie chodzi o wybór czyj on ma być. Trybunał nie należy do rządu, ani nie może być twierdzą opozycji. Ma służyć wszystkim, zwłaszcza wtedy, gdy o zgodę trudno, bo taka jest jego konstytucyjna rola.

eprasa.pl 751b598555

# STOPKLATKA



FOT. PAP/EPA

↑

Demokraci nakryli kapeluszami Republikanów w wyborach uzupełniających do Kongresu. Szturmem zdobyli większość w Senacie i Izbie Reprezentantów. Udało im się zdobyć mandaty nawet w stanach uważanych za bardzo konserwatywne. Skala wygranej jest tak duża, że Donald Trump od razu przyznał się do porażki. O wnioskach z niej nic jednak nie mówił




FOT. EAST NEWS

↑

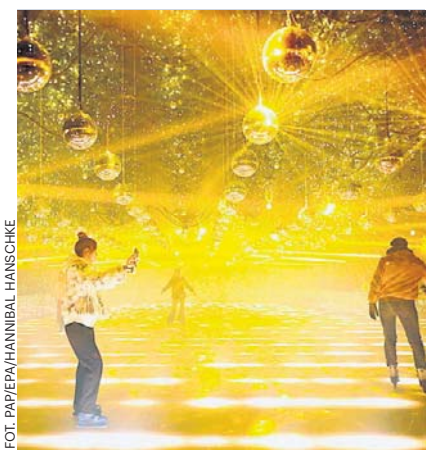
Festiwal bramek polskich piłkarzy w Lidze Mistrzów, najbardziej prestiżowych rozgrywkach futbolowych świata. W ostatniej kolejce gole strzelili Piotr Zieliński (dla Interu Mediolan), Jan Bednarek i Jakub Kiwior (obaj grają w FC Porto), a także Wiktor Nowak, piłkarz Slavii Praga. Ta ostatnia bramka – choć w meczu przegranym – o tyle cenna, bo strzelona mistrzowi Anglii, Arsenalowi

→

Legendarny amerykański piosenkarz i tekściarz Bob Dylan został przyjęty na audiencji w Watykanie przez Leona XIV. Papież, który jeszcze niedawno przeszedł poważną operację, zaprosił 85-letniego artystę, laureata Nagrody Nobla z 2016 r. na prywatne spotkanie. Wiadomo, że Leon XIV świetnie zna twórczość Dylana, wcześniej cytował ją w swoich publikacjach



FOT. PAP/EPA/VATICAN MEDIA HANDOUT



FOT. PAP/EPA/HANNIBAL HANSCHKE

←

Za oknem piękna jesień, ale w Niemczech poważne przygotowania do zimy. W Berlinie otwarto wystawę „Zimowe światła". Na 1000 m2 berliński artysta Christopher Bauder stworzył świetlny las, mający odtwarzać magię kolejnej pory roku

eprasa.pl 751b598555

SPOŁECZEŃSTWO

# Dlaczego wierzymy w fake newsy? Prof. Stasiuk-Krajewska: Czasem łatwiej odrzucić dowody niż własną wizję świata

Najłatwiej uwierzyć w wiadomość, która potwierdza to, co już myślimy. Daje satysfakcję, wzmacnia poczucie własnej wartości i powoduje, że świat znów wydaje się zrozumiały – wyjaśnia dr hab. Karina Stasiuk-Krajewska, profesor Uniwersytetu SWPS, CEDMO




Anita Czupryn

**Zna Pani mechanizmy manipulacji, ale czy zawsze potrafi się im oprzeć? Kiedy na przykład ostatnio pomyślała pani: „A jednak dałam się nabrać”?**

Staram się zachować czujność i być może arogancko to zabrzmi, raczej nie daję się nabierać.

**Jak Pani zareagowała na zdjęcie przedstawiające prezydenta Nawrockiego przepychającego się z sędziami w Trybunale Konstytucyjnym? W jego prawdziwość uwierzyli politycy, a okazało się sztucznie wygenerowane.**

Tutaj musimy być precyzyjni. Mamy film i kadry z tego filmu, które pokazują tę sytuację. I one, o ile mi wiadomo, są prawdziwe. Mamy także przerobione przez sztuczną inteligencję zdjęcie (lub zdjęcia), które są podobne, ale nie identyczne. Te przeróbki są nieprawdziwe. Na te zdjęcia nie dałam się nabrać, też dlatego, że szybko zareagowały instytucje i osoby, które uważam za specjalistów w dziedzinie sprawdzania informacji i którym ufam. Generalnie w tej chwili moje podejście do wszystkiego, co widzę w mediach, zwłaszcza do tego, co wygląda sensacyjnie, jest takie, że na początku roboczo zakładam, że nie potraktuję tego jako czegoś absolutnie wiarygodnego, dopóki sama nie sprawdzę albo w inny sposób nie upewnię się, że to prawda. Korzystam z różnych źródeł. Są osoby, organizacje i instytucje, do których analiz i opinii w tym zakresie mam zaufanie. Zatem to zdjęcie przerobione przez AI to nie był moment, w którym pomyślałam: „Kurczę, dałam się nabrać”. Moja czujność wzmogła mi się momentalnie ze względu na sytuację, napięcie, emocje, różne interesy polityczne i polaryzację, z którymi mamy tu-taj do czynienia. Natomiast, co ciekawe, dałam się nabrać, jak mnóstwo innych osób, na narrację, że ukraiński atak spowodował rozbicie i zniszczenie farmy rosyjskich botów i trolli, w związku z czym będziemy mieć mniej dezinformacji w internecie. Pamiętam ten pierwszy moment, kiedy pomyślałam: „Fajnie!”. Byłam akurat przed wystąpieniem dotyczącym bezpieczeństwa informacyjnego i uznałam, że mam świetny przykład, który dorzucę do prezentacji. Na szczęście tego nie zrobiłam. Przyznam szczerze, że powstrzymałam się w ostatnim momencie, myśląc: „Mam dziesięć minut, już nie będę nic zmieniać, nie mam czasu dokładnie sprawdzić, o co chodzi”. Poszłam na spotkanie i tam rzeczywiście wiele osób było mocno podekscytowanych tym newsem. Zaraz potem okazało się jednak, że ta optymistyczna narracja o ograniczeniu rosyjskiej dezinformacji się nie potwierdziła.

**Co zadziałało, że w to uwierzyliśmy?**

Zadziałał złożony mechanizm. Po pierwsze, zobaczyłam coś, co chciałam zobaczyć. Spełniło się moje oczekiwanie, że w końcu rosyjskie trolle „dostały za swoje”. Została zniszczona infrastruktura i wreszcie możemy czuć się lepiej, bezpieczniej. Dlatego w to na chwilę uwierzyłam. Do tego doszedł słynny wykres, który wyglądał profesjonalnie. Nazwiska i nazwy instytucji również pozornie sprawiały wrażenie wiarygodności. Wreszcie sama sprawa nie była jednoznaczna, bo do pewnego stopnia rzeczywiście mogliśmy mówić o szkodach. Nie było tak, że nic się nie stało. Natomiast hurraoptymistyczna narracja, że odtąd będziemy mieć mniej dezinformacji, się nie potwierdziła. To był ten moment, kiedy rzeczywiście, w pierwszym odruchu, dałam się nabrać. Jednak zanim uwiarygodniłam tę informację włączeniem jej do swojego wystąpienia, poczekałam. I okazało się, że słusznie. To jest to, co zawsze powinniśmy robić – na początek poczekać, potem sprawdzić.

**Wiele osób udostępnia w internecie niesprawdzone wiadomości natychmiast.**

Problem jest szerszy i głębszy. Weźmy dosyć świeży przykład, przy którym pojawiło się sporo dezinformacji: ataki z użyciem noża, tak zwane ataki nożowników w szkołach. Proszę zobaczyć, co się działo. W social mediach jesteśmy przyzwyczajeni, że dostajemy informacje bardzo szybko. Jeśli jakieś służby wstrzymują się z przekazaniem wiadomości, od razu się irytujemy, formułujemy oskarżenia, budujemy w sobie poczucie, że ktoś chce coś przed nami ukryć. A przecież sprawdzenie informacji wymaga czasu. Oczywiście nie zawsze tak jest, ale w wielu przypadkach, chociażby takich ataków czy sytuacji, kiedy spadł pocisk albo dron i dyskutowaliśmy, do kogo należał, odpowiedzialna komunikacja polega na tym, że zanim wypuścimy komunikat, sprawdzamy informacje. Z drugiej strony to oczekiwanie buduje u odbiorców niepokój: ktoś chce coś ukryć, coś naprawdę musi być na rzeczy. Wtedy momentalnie sięgamy do tak zwanych alternatywnych źródeł informacji.

**Tam wszystko jest szybko, ale bardzo często niesprawdzone. Fałszywe nagranie z francuskich zamieszek pokazywało płonące ulice i nietkniętą księgarnię. Taki obraz pasuje do wyobrażenia, że kultura wygrywa.**

Tak. Daje nam poczucie, że coś jednak przetrwa ten chaos, tę rewolucję.

**Inny przykład to stare nagranie wyrzucenia flagi unijnej przez okno parlamentu w Budapeszcie. Pochodzi z 2014 r., a ponownie rozpowszechniano je w 2026 r. Jak zmienia się sens prawdziwego obrazu, kiedy odbierze mu się datę?**

W tym kontekście to już nie jest prawdziwy obraz. Powiedzmy to jasno: jeśli umieszczamy obraz w fałszywym kontekście, to nie pokazuje on prawdy o danej sytuacji. To nie jest film z 2026 r., więc nie pokazuje rzeczywistości 2026 r. Jest to jeden z podstawowych sposobów manipulacji. Manipulacją jest nie tylko wytwarzanie czegoś za pomocą sztucznej inteligencji, lecz także umieszczanie materiału w innym kontekście. Do sprawdzania takich rzeczy przydają się właśnie narzędzia odwrotnego wyszukiwania obrazem czy bezpłatnie udostępniane narzędzie InVID. Pozwalają one sprawdzić, w jakich innych kontekstach występował dany obraz albo film. Wtedy widzimy, że materiał nie pochodzi z 2026 r., tylko z 2014 r. To jeden z najprostszych, najszybszych sposobów wstępnego sprawdzenia, czy ktoś nie próbuje nami manipulować.

**Zapytałam Panią na początku o własne doświadczenie, bo czytelnik może pomyśleć: skoro badaczka dezinformacji daje się zwieść, jakie szanse mają ludzie bez jej wiedzy i nawyków?**

Powtórzę jeszcze raz, jakkolwiek arogancko to zabrzmi: mam poczucie, że odkąd zaczęłam naukowo zajmować się dezinformacją, czyli od dobrych kilku, może już nawet kilkunastu lat, jestem bardziej odporna, bardziej czujna i w tym sensie bardziej odporna. Chcę jednak wyraźnie powiedzieć: nie trzeba zajmować się naukowo dezinformacją przez kilkanaście lat i studiować skomplikowanych teorii czy rozbudowanych badań. Podstawowa odporność jest prosta na poziomie, powiedzmy, narzędziowym. W większości przypadków wykorzystanie narzędzi pozwalających sprawdzić, czy coś jest dezinformacją, nie wymaga nadzwyczajnych kompetencji ani ogromnego nakładu czasu i wysiłku. Oczywiście zdarzają się bardziej skomplikowane sytuacje, ale często może pomóc choćby proste wyszukiwanie obrazem. Mamy też narzędzia pozwalające ocenić, czy coś zostało wygenerowane przez sztuczną inteligencję. Nie dają stuprocentowej pewności, ale wskazują prawdopodobieństwo. Jeśli jest ono wysokie, powinna się nam zapalić czerwona lampka. Narzędzia, o których mówię, to często proste mechanizmy dostępne w wyszukiwarkach albo wtyczki do przeglądarek. Wystarczy jedno czy dwa kliknięcia. Bardzo dobrą pracę wykonują weryfikatorzy informacji, tak zwani fact-checkerzy. Mamy też dostęp do specjalnej wyszukiwarki Google Fact Check, w której możemy wpisać temat i zobaczyć, czy jakaś organizacja factcheckingowa już go dla nas nie sprawdziła. Chociażby na przykładach, które pani podała, widać, że te organizacje zachowują czujność i sprawdzają istotne rzeczy. Na poziomie czysto operacyjnym, narzędziowym sprawdzanie dezinformacji nie jest aż tak trudne. Gorzej z mechanizmami psychologicznymi.

**Z emocjami?**

Z emocjami, a także z tym, że ktoś potwierdza naszą wizję świata, nasze oczekiwania wobec rzeczywistości. To przykład, który podałam. Wtedy trzeba włączyć jakiś rodzaj autokontroli. I to jest trudne.

**Jak to się dzieje, że czytamy informację i od razu myślimy: „Tak, to musi być prawda”?**

Jest tu kilka wątków. Na bardzo wielu przykładach, również na moim, widać, i mamy mnóstwo badań na ten temat, że dużo szybciej i chętniej wierzymy przekazom potwierdzającym naszą wizję świata. To fundamentalne. Jeśli widzę coś, co potwierdza moją ocenę osoby czy sytuacji, uwierzę w to znacznie szybciej niż w coś sprzecznego z moją wizją świata. Druga rzecz: jeśli coś oddziałuje na moje emocje, również rośnie prawdopodobieństwo, że uznam to za wiarygodne. Przy czym to oddziaływanie może być pozytywne albo negatywne. Pozytywne to satysfakcja czy inne „dobre” emocje. Ale mamy też badania pokazujące, że bardzo silnym motywatorem udostępniania treści z mediów społecznościowych jest oburzenie. Coś mnie denerwuje, więc mam potrzebę podzielenia się tym. Udostępniam przekaz i on idzie dalej w świat.

**Co jeszcze otwiera nas na dezinformację?**

eprasa.pl 751b598555

Uprzedzenia i stereotypy. Są one fundamentem przekazów dezinformacyjnych, przekazów wprowadzających w błąd. Ten mechanizm wiąże się z potwierdzaniem przekonań, ale jest nieco głębszy. Jeśli coś potwierdza moje uprzedzenie wobec grupy etnicznej czy politycznej albo lęk, który wobec niej czuję, szybciej w to uwierzę. Mam już w głowie konstrukcję, do której treść przekazu po prostu się dopasowuje. Możemy sobie nawet wyobrazić taki „klik": wszystko pasuje, moja wizja świata się potwierdza. Unikam dzięki temu czegoś, co psychologowie nazywają dysonansem poznawczym. Mówiąc krótko: w naszej interpretacji świata wszystko powinno się ze wszystkim zgadzać – wtedy czujemy się bezpiecznie. Kiedy przestaje się zgadzać, zaczynamy odczuwać dyskomfort.

**A jak się zgadza, to mówimy z satysfakcją: „Wiedziałam! Od początku miałam rację".**

To kolejna rzecz, którą chciałam wymienić: poczucie satysfakcji. Wiąże się z wcześniejszymi elementami, ale nie jest tym samym. Czyli: mówiłam coś, ludzie niezbyt mi wierzyli albo traktowali mnie jak osobę kierującą się uprzedzeniami. A tu proszę: znalazłam historię, która potwierdza, że jest dokładnie tak, jak myślałam. Buduję na tym również poczucie własnej wartości: jednak się nie myliłam. Tyle osób mówiło mi, że nie mam racji, że upraszczam, a tu proszę – znalazło się potwierdzenie mojego poglądu czy opinii.

**Dezinformacji ulegają też dziennikarze, choć przecież zawodowo zadają pytania, sprawdzają informacje i szukają potwierdzenia w różnych źródłach. Dlaczego?**

Dziennikarze też są ludźmi, warto więc raczej mówić o pewnych mechanizmach instytucjonalnych. Mam dosyć duże doświadczenie w badaniu etyki i profesjonalizmu dziennikarskiego oraz w dyskusjach na ten temat. Mamy tu, jak wiadomo, podstawowy wymóg obiektywizmu. Zawsze jednak mówię studentom, że to drogowskaz: dążmy do niego, ale nikt z nas, również dziennikarz, nigdy nie będzie w stu procentach obiektywny. Mamy swoje poglądy na świat i trudno się temu dziwić. Profesjonalne dziennikarstwo wypracowało jednak wiele narzędzi pomagających zachować obiektywizm, choćby wysłuchiwanie różnych stron konfliktu. Nie wypracowało jeszcze do końca standardowych metod radzenia sobie z zalewem przekazów dezinformacyjnych. Nawet te narzędzia technologiczne, o których wspominałam, nie wszędzie zostały włączone do pracy redakcyjnej. Druga rzecz: jako medioznawcy mówimy, że system medialny w Polsce jest spolaryzowany. Media mają swoje tożsamości, odwołują się do pewnych wizji świata. W tym kontekście działa dokładnie ten sam mechanizm, który przed chwilą opisałam. Media reprezentujące określoną tożsamość chętniej pokazują zgodne z nią przekazy, ponieważ tego oczekują ich odbiorcy.

**A odbiorcy są przekonani, że dzięki swoim mediom znają prawdę, podczas gdy inni jeszcze nie przejrzeli na oczy.**

Oczywiście. Proponuję studentom taki eksperyment: proszę zobaczyć przekazy z mediów o jednej, a następnie o innej tożsamości. Te wizje świata są różne. Nawet nie uważałabym tego za coś godnego potępienia, dopóki nie dochodzi do celowej manipulacji. W medioznawstwie mamy metaforę mediów jako okna na świat – żadne medium, choćby z powodów technicznych, nie może pokazać wszystkiego. Zawsze dochodzi do wyboru tematu, perspektywy. Absolutnie nieprzekraczalną granicą jest jednak celowa manipulacja, celowe dobieranie faktów z określoną intencją. Będę się też upierać przy kwestii języka. Może nie nazwę go językiem nienawiści, bo to byłoby za dużo powiedziane, ale językiem etykietującym, wartościującym. Generowanie, podtrzymywanie, zaognianie i podsycanie konfliktów, poprzez użycie takiego języka, to również coś, czego media powinny robić.

**Widzę, jak znajomi mi dziennikarze na platformach społecznościowych różne niepokoje związane z jakimś wydarzeniem łatwo zamieniają w szukanie winnego. Choćby obciążają imigrantów odpowiedzialnością za wszystko, co złe. Jak wykorzystują to ludzie świadomie wprowadzający innych w błąd?**

Najprostsza sytuacja to wytworzenie fałszywego przekazu i celowe puszczenie go w świat ze złą intencją (czego profesjonalni dziennikarze raczej nie robią). W Polsce mówimy przede wszystkim o Rosji, ale są też inni aktorzy dezinformacyjni, na przykład Chiny czy Indie. W takiej sytuacji przekaz zostaje celowo wytworzony i możemy udowodnić (albo z dużym prawdopodobieństwem twierdzić), że stoją za nim konkretne działania czy konkretne pieniądze tak zwanych „złych aktorów". Są jednak sytuacje trudniejsze do kontrolowania, obserwowania, a być może także do zachowania wobec nich dystansu. Chodzi na przykład o „podbijanie", popularyzowanie w mediach społecznościowych określonych narracji. Mamy trwającą od lat rosyjską kampanię, której analitycy nadali zbiorczą nazwę Doppelgänger, czyli „sobowtór", realizowaną różnych państwach Europy Zachodniej. Jedna z jej odsłon wyglądała tak, że konta udostępniały w mediach społecznościowych treści z mediów instytucjonalnych. Był link, zdjęcie premiera, prezydenta czy innej znanej osoby, jakaś niejednoznaczna wypowiedź. To, co istotne, działo się jednak w komentarzach. Pojawiał się cały zalew sztucznie lub celowo generowanych komentarzy, które kierunkowały interpretację zjawiska w określony sposób. Inny przykład:




FOT. 123RF

**Stasiuk-Krajewska: Odrzucanie przekazów podważających światopogląd jest mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? To trudne doświadczenie, zaburza poczucie własnej wartości**

mamy dane pokazujące, że rosyjska dezinformacja podsyca narracje pojawiające się w społeczeństwach demokratycznych przed wyborami: że wiarygodność wyborów będzie ograniczona, ktoś nam je „ukradnie", „sfałszuje", czegoś nie dopatrzy. To wygodne narracje dla rosyjskiej propagandy, ponieważ podważają sens podstawowej procedury demokratycznej, jaką są wybory. Przykładów jest wiele. Niektóre są proste i oczywiste, jak filmiki ewidentnie wygenerowane za pomocą sztucznej inteligencji. Inne trudniej rozpoznać i trudniej się wobec nich zdystansować.

**Co się dzieje, kiedy pokazujemy komuś dowody, że informacja jest nieprawdziwa, a on nadal obstaje przy swoim? Czego broni?**

Poczucia bezpieczeństwa poznawczego. Tego, żeby nie pojawił się dysonans poznawczy.

**Czyli własnej racji?**

To jest bardziej skomplikowane. Nie chodzi nawet o rację. Odrzucanie przekazów podważających mój światopogląd jest właśnie mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? Może świat nie jest tak prosty, jak mi się wydawało? To trudne doświadczenie, bo zaburza poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości. Proszę zauważyć, że budujemy je w dużym stopniu na przekonaniu, że rozumiemy świat, wiemy, co się w nim dzieje. Mam skonstruowaną stabilną wizję rzeczywistości, wszystko mi się ze wszystkim „spina" i wiąże – tak działa na przykład teoria spiskowa. Jeśli nagle mam przyjąć informację podważającą tę wizję, tracę poczucie bezpieczeństwa.

**Zdarza się, że ktoś pokazuje dowód, że wiadomość była fałszywa, a taka osoba i tak nie zmieni zdania.**

Tak. Czasem dana osoba może przyjąć, że pojedyncza informacja jest nieprawdziwa, ale nie zmienia to jej podejścia do rzeczywistości. Ktoś powie: „Dobrze, niech już będzie. Ten konkretny przekaz, że ktoś z Ukrainy na kogoś napadł, rzeczywiście był nieprawdziwy. Ale to przecież nie zmienia faktu, że i tak Ukraińcy napadają". Tak funkcjonuje narracja – to jest ogólny sposób myślenia o świecie. Ostatnio dużo się o tym mówi: prostowanie pojedynczych nieprawdziwych informacji ma ogromne znaczenie, ale powinny mu towarzyszyć działania zapobiegające właśnie opisanemu wyżej mechanizmowi: przyjmuję, że coś jest nieprawdą, lecz nie zmieniam podejścia do rzeczywistości. Potrafimy sobie skonstruować takie wyjaśnienie: „Tym razem ktoś przesadził, może rzeczywiście coś niepotrzebnie wymyślił, ale nie zmienia to faktu, że ogólnie to jest prawda, tak jest". Nadal więc wierzymy w swoje uogólnione przekonanie, mimo odrzucenia danego przekazu jako fałszywego.

**A jak samej wycofać się z czegoś, co udostępniłam z przekonaniem i czego później publicznie broniłam, kiedy okazało się nieprawdą?**

Mam odpowiedź, choć jestem świadoma, że może być mało realistyczna: przede wszystkim należy się wycofać. Po prostu powiedzieć, że dałam się nabrać. Moja obserwacja dotyczy raczej osób publicznych, ale być może dałoby się ją przełożyć również na prywatne kontakty: generalnie media społecznościowe dobrze reagują, kiedy ktoś przyznaje się do błędu. Być może jesteśmy już tak zmęczeni arogancją, powtarzaniem pewnych tez i niechęcią osób publicznych do przyznawania się do pomyłek, że dobrze przyjmujemy taką komunikację jak przyznanie się do błędu. Możemy zresztą pomyśleć o codziennym życiu. Ktoś przychodzi do nas i mówi: „Przepraszam, nie miałem racji, pomyliłem się". Raczej reagujemy na taką sytuację pozytywnie niż negatywnie, doceniamy odwagę, otwartość, uczciwość. Ale, co muszę podkreślić, zamiast później przepraszać, lepiej po prostu nie udostępniać. Zastanowić się na początku, a nie post factum. To zawsze łatwiejsze. Ale jeśli już się zdarzyło takie udostępnienie, to mimo tego oczywistego oporu, wstydu, nie należy bać się przyznania do błędu.

**Co zmienia sztuczna inteligencja, kiedy zdjęcie czy nagranie nie wystarcza już za dowód?**

Zmienia dużo, przede wszystkim na poziomie technicznym. Nie oznacza to, że zmiana jest mało istotna. Wszystkie mechanizmy, o których mówiłam, pozostają. Natomiast dzięki sztucznej inteligencji dezinformację łatwiej produkować, wygląda ona bardziej wiarygodnie. Kiedyś wytworzenie nieprawdziwego obrazu wymagało dużych kompetencji. Dzisiaj nie potrzeba ani szczególnych umiejętności. Dlatego jest tych przekazów tak dużo, że rzeczywiście możemy mówić o zalewie.

**Jak więc w tym zalewie oddzielać ziarno od plew, skoro sprawdzanie zabiera czas?**

To prawda. Z drugiej strony pojawiają się również coraz lepsze narzędzia, które pozwalają sprawdzać przekazy, co do których mamy podejrzenia. Poza tym, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia ze sztuczną inteligencją czy nie, powinniśmy stosować te same podstawowe zasady. Nazwijmy je higieną cyfrową czy higieną kontaktu z przekazami medialnymi: dystans, ostrożność, to, co psychologowie nazywają myśleniem wolnym. Wiem, że to może być mało realistyczne, ale warto powtarzać te recepty, ponieważ takie postępowanie naprawdę zmienia perspektywę. Paradoksalnie pojawienie się sztucznej inteligencji może zwiększyć czujność odbiorców. Oczywiście to powoduje zmniejszenie zaufania do tego, co widzimy w mediach. Uważam jednak, że ostatecznie zwiększanie czujności odbiorców jest pozytywne.

**Czy w tym wszystkim widzi pani również szansę dla rzetelnego dziennikarstwa?**

Być może także w tym kontekście pojawi się wspomniany pozytywny efekt. Chcę myśleć optymistycznie: że porządnie zrobione materiały dziennikarskie będą cieszyły się większym zainteresowaniem i szacunkiem, właśnie na zasadzie odrzucenia tego, co „na szybko", czasami byle jak generuje sztuczna inteligencja.

eprasa.pl 751b598555

**PUBLICYSTYKA**

# Ameryka wystawiła rachunek

Donald Trump lubi mówić o zwycięstwach. Najchętniej wielkich, historycznych i takich, których rozmiary najlepiej ocenia on sam. Tym razem jednak głos zabrali wyborcy i zrobili to w sposób, którego nie da się zagłuszyć konferencją prasową. Republikanie stracili kontrolę nad obiema izbami Kongresu. Dwa lata po powrocie Trumpa do Białego Domu Ameryka postanowiła ograniczyć władzę jego partii. Nie wybrała nowego prezydenta. Wybrała mu hamulec.

**Łukasz Żygadło**



FOT. JACQUELYN MARTIN/I.PL

**Kiedy polityk chce być twarzą każdego sukcesu, musi przyjąć do wiadomości, że staje się również twarzą porażki.**

Demokraci zdobywali mandaty również tam, gdzie republikańskie zwycięstwo przez lata wydawało się częścią miejscowego krajobrazu. W Kansas wybrano demokratycznego senatora po raz pierwszy od 94 lat. Przełamanie nastąpiło także w innych konserwatywnych stanach. Według analizy Reutersa Republikanie tracili poparcie w niemal wszystkich zbadanych hrabstwach, a ich udział w głosach był średnio o osiem punktów procentowych niższy niż wynik Trumpa sprzed dwóch lat. To już nie sygnał ostrzegawczy. To polityczny alarm.

Najprościej byłoby powiedzieć, że Amerykanie zmęczyli się Trumpem. Ale taka odpowiedź, choć częściowo trafna, pomija to, co w tej porażce najważniejsze. Prezydent obiecywał przywrócenie siły, dobrobytu i kontroli nad wydarzeniami. Tymczasem miliony wyborców patrzyły na rachunki w sklepach, ceny paliw i wojnę z Iranem. Oceniały nie wielkość haseł, lecz różnicę między obietnicą a codziennością.

Koszty życia stały się jednym z głównych powodów niezadowolenia. Droga benzyna nie pyta o partyjne sympatie, a wysoki rachunek za zakupy nie daje się przekonać, że gospodarka przeżywa historyczny sukces. Wojna z Iranem dołożyła do tego lęk przed przedłużającym się konfliktem i jego gospodarczymi skutkami. Dla polityka, który budował wizerunek człowieka zdolnego szybko rozwiązywać kryzysy, był to szczególnie dotkliwy paradoks, że wyborcy zaczęli kojarzyć jego rządy z niepewnością, od której miał ich uwolnić.

Trump nie był jedyną przyczyną klęski Republikanów. Liczyły się lokalne kampanie, jakość kandydatów, decyzje gospodarcze i mobilizacja przeciwników. Ale prezydent uczynił z własnej osoby centrum partii, więc trudno teraz oddzielać jej wynik od jego przywództwa. Kiedy polityk chce być twarzą każdego sukcesu, musi przyjąć do wiadomości, że staje się również twarzą porażki. Zwłaszcza gdy popiera kandydatów, których wyborcy odrzucają nawet w tradycyjnie prawicowych stanach.

Wybory w połowie kadencji bywają dla prezydenta trudne. Wynik nie daje Demokratom mandatu do realizacji każdego postulatu, lecz możliwość kontrolowania władzy, która przez dwa lata korzystała z przychylności obu izb Kongresu.

Od stycznia zmieni się więc mechanika Waszyngtonu. Demokraci będą kierować pracami Izby Reprezentantów i Senatu, kontrolować komisje, prowadzić przesłuchania i badać działania administracji. Mogą blokować część nominacji, wpływać na wydatki oraz wymuszać negocjacje nad budżetem. Trump pozostanie jednak prezydentem. Zachowa prawo weta, szerokie kompetencje w polityce zagranicznej i możliwość podejmowania wielu decyzji wykonawczych. Nie nastąpi zmiana gospodarza Białego Domu, lecz zmiana warunków, w jakich będzie on rządził.

To może oznaczać więcej kontroli, ale również więcej paraliżu. Kongres zdolny powiedzieć prezydentowi „nie" nie zawsze będzie potrafił uzgodnić własne „tak". Amerykę mogą czekać ostre spory o podatki, zadłużenie, finansowanie administracji i koszty wojny. Polityka handlowa oraz część decyzji dotyczących bezpieczeństwa nadal pozostaną w rękach Trumpa. Przegrane wybory nie odbierają mu steru; sprawiają tylko, że trudniej będzie płynąć bez oglądania się na innych.

Dla Polski najważniejsze pytanie brzmi jednak inaczej, co stanie się z amerykańską obecnością wojskową nad Wisłą? Warszawa zabiega o stałą bazę dla około pięciu tysięcy żołnierzy USA i ich rodzin. Mowa o przedsięwzięciu, którego koszt wraz z infrastrukturą szacowano na około 15 miliardów złotych. Jeszcze pod koniec października polski resort obrony oczekiwał decyzji w grudniu. Po wyborach w Stanach Zjednoczonych ten kalendarz nie musi zostać przekreślony, ale nie wolno traktować go jak gwarancji.

Stała baza nie jest prezentem, który prezydent wręcza zaprzyjaźnionemu państwu. To zobowiązanie na dziesięciolecia. Żołnierze, ich rodziny, mieszkania, szkoły, szpitale, magazyny, drogi i cała infrastruktura wojskowa. Dla Polski oznaczałaby silniejszą obecność sojusznika i większą wiarygodność odstraszania. Dla Stanów Zjednoczonych — koszty, korzyści strategiczne oraz decyzję, jak rozmieścić siły między Europą a innymi regionami świata.

Czy demokratyczna większość w Kongresie zagrozi tej inwestycji? Nie ma podstaw, by już dziś ogłaszać jej koniec. W amerykańskiej polityce poparcie dla NATO i wzmocnienia wschodniej flanki nie jest wyłączną własnością Republikanów. Wielu Demokratów krytykowało Trumpa właśnie za nieprzewidywalność wobec europejskich sojuszników. Z drugiej strony Kongres będzie dokładniej przyglądał się wydatkom, a polityczne spory w Waszyngtonie mogą opóźniać decyzje. Baza pozostaje projektem negocjowanym, nie zatwierdzonym faktem.

Polska powinna więc zabiegać o nią jednocześnie w Białym Domu, Pentagonie i na Kapitolu. Nie wystarczy mieć dobre relacje z jednym prezydentem, skoro decyzje o finansowaniu i trwałości amerykańskiej obecności zależą od całego systemu instytucji. Polityczne sympatie przemijają. Interesy strategiczne mogą przetrwać wiele kadencji — pod warunkiem że potrafi się je przekonująco przedstawić obu partiom.

To lekcja również dla Warszawy. Zbyt łatwo przyzwyczailiśmy się do oceniania amerykańskiej polityki przez pryzmat osobistych gestów, wizyt i serdecznych deklaracji. Tymczasem bezpieczeństwo państwa nie powinno zależeć od tego, kto kogo lubi, komu podaje rękę i czyj wpis udostępnia w internecie. Polska potrzebuje relacji ze Stanami Zjednoczonymi, a nie tylko z aktualnym lokatorem Białego Domu.

Republikanie przegrali, ponieważ ich obietnica odzyskania kontroli zderzyła się z poczuciem, że sprawy wymykają się spod kontroli. Trump nadal potrafi narzucać tematy i przyciągać uwagę. Nie potrafił jednak sprawić, by wyborcy zapomnieli o cenach, wojnie i zmęczeniu nieustannym konfliktem. Demokraci dostali szansę, by tę władzę ograniczać. Jeszcze nie dowód, że potrafią rządzić lepiej.

A Polska? Powinna zapamiętać jedną rzecz. Najtrwalsze sojusze buduje się nie na zachwycie nad przywódcą, lecz na interesach, które pozostają ważne także wtedy, gdy przywódca przegrywa. Amerykanie zmienili układ sił w Kongresie. Nie zmienili geografii. Polska nadal leży tam, gdzie leżała: na wschodniej flance NATO, blisko wojny, w miejscu, którego bezpieczeństwo ma znaczenie dla całego Sojuszu.

Właśnie dlatego o amerykańską bazę trzeba zabiegać z cierpliwością większą niż jedna kadencja. Prezydenci odchodzą, większości parlamentarne się zmieniają. Baza, jeśli powstanie, ma zostać. I to jest różnica między dyplomacją państwa a polityką fanów.

eprasa.pl 751b598555

# Zielona energia na polskich polach. Technologia OZE też idzie z duchem czasu.

**Polska wieś staje się ważnym graczem w transformacji energetycznej. Oprócz uprawy zbóż czy hodowli zwierząt, rolnicy coraz częściej zarabiają także na... wietrze i słońcu. Rozwój odnawialnych źródeł energii to dodatkowe źródło dochodu dla rolników i stabilne wpływy podatkowe dla gmin, ale też realny wkład w niezależność energetyczną Polski i ochronę środowiska. Warto zapoznać się z możliwościami, jakie oferuje obecna technologia fotowoltaiczna i obserwować jej postęp, który dzieje się na naszych oczach.**

## Fakty o fotowoltaice. Co każdy rolnik powinien wiedzieć?

### Bezpieczna dla zwierząt i ludzi

Farmy fotowoltaiczne budowane w naszym regionie nie zagrażają ani zwierzętom, ani uprawom. Doniesienia o śmierci ptaków dotyczą pustynnych elektrowni w USA z ogromnymi wieżami lustrzanymi, które koncentrują światło. Takie instalacje w Polsce nie powstają i nigdy nie będą powstawać. Co więcej, pola z fotowoltaiką mogą sprzyjać ptakom drapieżnym, które łatwiej tam znajdują pożywienie.

### Rolnictwo + energetyka = agrofotowoltaika

Panele nie blokują rolnictwa. Wręcz przeciwnie, niektóre kraje z powodzeniem rozwijają systemy agrofotowoltaiki i pokazują, że pod rzędami paneli można uprawiać zboża, owoce czy warzywa. W Polsce uprawy na terenach farm fotowoltaicznych dopiero raczkują, niemniej jednak badania naukowe pokazują, że cień od instalacji zmniejsza parowanie wody i poprawia wilgotność gleby, co przekłada się na wyższe plony.*

*Jedno z badań (Adeh, Selger, Higgins, 2018) wykazało, że obszary pod panelami fotowoltaicznymi utrzymują wyższą wilgotność gleby. Zaobserwowano również znaczny wzrost biomasy (o 90% więcej) i większą wydajność wodną (o 328% więcej).

Adeh, H. E., Selker, J. S., Higgins, C.W. Remarkable agrivoltaic influence on soil moisture, micrometeorology and water-use efficiency. *PLoS One. 2018 Nov 1;13*(11). **10.1371/journal.pone.0203256.**

### Panele pracują cały rok

Nie wyłączają się ani zimą, ani w upały. W mrozy działają nawet lepiej, a latem, gdy jest bardzo gorąco, produkują trochę mniej prądu – ale wciąż pracują.

### Działają także w pochmurne dni

To mit, że panele pracują tylko w pełnym słońcu. Nowoczesne instalacje produkują energię również przy zachmurzeniu – wykorzystują światło rozproszone.

### Bezpieczeństwo

Nowoczesne farmy PV mają zabezpieczenia, czujniki i systemy monitoringu. Statystyki pokazują, że ryzyko pożaru jest praktycznie zerowe. Większe zagrożenie w gospodarstwach domowych stwarzają stare instalacje elektryczne niż panele PV.

### Przyjazne dla środowiska

Już po 1–3 latach pracy panel słoneczny „spłaca" energię i emisje potrzebne do jego produkcji. Potem przez 20–25 lat daje czystą energię, a po zakończeniu pracy ponad 90% materiałów można odzyskać w procesie recyklingu.



**Farma fotowoltaiczna w Chaillac (Francja) wybudowana przez firmę VSB i oddana do użytku w 2019 r. Ma moc 13,42 MWp i zajmuje pow. 16 ha. Jej roczna produkcja to 15.500 MWh, a więc pokrywa zapotrzebowanie na prąd dla aż 8 000 gospodarstw domowych. Fot. VSB Group.**

W kolejnych publikacjach na łamach „Nowej Trybuny Opolskiej" **wyjaśnimy, na co zwrócić uwagę przy wyborze partnera do dzierżawy ziemi pod zieloną inwestycję.** W międzyczasie zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej, a także do kontaktu bezpośredniego z przedstawicielami firmy VSB:

- www: www.vsb.energy/pl
- e-mail: biuro@vsb.energy
- tel.: +48 71 37 16 200



**Przykład agrifotowoltaiki, czyli wspólnego użytkowania gruntów pod elektrownie słoneczne i np. wypas owiec.** Fot. Karl-Friedrich Hohl, iStock.

### Grupa VSB

VSB, z siedzibą w Dreźnie (Niemcy), jest jednym z wiodących w Europie wertykalnie zintegrowanych deweloperów w dziedzinie energii odnawialnych. W roku 2025, VSB dołączyła do firmy TotalEnergies. Głównym obszarem działalności firmy jest rozwój projektów lądowych farm wiatrowych i fotowoltaicznych oraz magazynów energii, operacyjne zarządzanie nimi oraz zaangażowanie własnych aktywów jako rosnącego, niezależnego producenta energii. VSB prowadzi działalność w sześciu krajach europejskich i dysponuje ponad 18 GW mocy produkcyjnej. Od 1996 r. firma oddała do użytku ponad 750 elektrowni wiatrowych i fotowoltaicznych. VSB świadczy również usługi dla istniejących instalacji o mocy około 3 GW i aktywnie działa w branży elektromobilności w transporcie towarowym. Grupa, wraz ze spółkami zależnymi, zatrudnia ponad 500 osób. Więcej informacji na stronie: www.vsb.energy.

### VSB w Polsce

VSB ustanowiła swoją obecność w Polsce, we Wrocławiu, w 2007 r. i jak dotąd uruchomiła instalacje o mocy około 160 MW. Firma ma doświadczenie w obsłudze instalacji o mocy ponad 400 MW w całym kraju. Jedną z nich jest farma wiatrowa Taczalin, która przez 5 lat dostarczyła 100% zielonej energii elektrycznej do fabryki Mercedes-Benz w Jaworze (województwo dolnośląskie). Pierwsza tego typu umowa c-PPA w Polsce została zawarta latem 2018 r. Obecnie firma VSB w Polsce rozwija portfel projektów OZE o wielkości ponad 3 GW(p). Więcej informacji na stronie: www.vsb.energy/pl/.

### O TotalEnergies

TotalEnergies to globalna, zintegrowana firma energetyczna zajmująca się produkcją i sprzedażą energii: ropy naftowej i biopaliw, gazu ziemnego, biogazu i wodoru niskoemisyjnego, energii odnawialnej oraz energii elektrycznej. Ponad 100 000 pracowników dokłada wszelkich starań, aby zapewnić jak największej liczbie osób dostęp do energii, która jest bardziej niezawodna, tańsza i bardziej zrównoważona. TotalEnergies działa w około 120 krajach, a zrównoważony rozwój stanowi centralny element jej strategii, projektów i działalności.

eprasa.pl 751b598555

KONFLIKT

# „Potnę cię, szmato", czyli sąsiedzki koszmar w Kędzierzynie-Koźlu

– Najpierw brutalnie pobili mojego nastoletniego syna, później męża. Tu w końcu ktoś zginie – mówi pani Iryna. – Przez pierwsze 8 lat, gdy mieszkaliśmy w tym bloku, nie było żadnej policyjnej interwencji, a teraz każdego dnia drżę o bezpieczeństwo swoje i bliskich. Kobieta twierdzi, że jej życie zamieniła w koszmar 29-letnia sąsiadka, która podburza innych do agresji na tle narodowościowym. 29-latka odrzuca oskarżenia i przekonuje, że... to ona jest ofiarą.

**Mirela Mazurkiewicz**





FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Pochodząca z Ukrainy rodzina kupiła mieszkanie przy ul. Piastowskiej w Kędzierzynie-Koźlu w 2016 roku.**

Pani Iryna pochodzi spod Lwowa. Do Polski razem z mężem przeprowadziła się 16 lat temu, gdy ich syn miał pół roku. Kilka miesięcy wcześniej przyjechali w odwiedziny do teściowej pani Iryny, ale szybko zapadła decyzja, że to tu chcą żyć. Mieszkanie przy ul. Piastowskiej w Kędzierzynie-Koźlu kupili w 2016 roku. Koszmar zaczął się, gdy do lokalu pod nimi wprowadziła się młoda kobieta z córką w wieku szkolnym.

- Któregoś dnia ona zaczepiła mnie, że ktoś poprzebijał jej opony w rowerze zostawionym na klatce schodowej. Wyglądało to tak, jakby mnie podejrzewała. Powiedziałam jej, że miałam podobną sytuację: najpierw ktoś kilka razy przebijał mi opony, a później rower zniknął z piwnicy – relacjonuje pani Iryna. – Ona wysłuchała i powiedziała, że mogę kiedyś przyjść do niej na piwko. Podziękowałam, bo nie piję alkoholu.

## Jajka, mąka i...

Pani Iryna sięga do swoich notatek, które prowadzi bardzo skrupulatnie. Odnotowywała w nich m.in. sytuacje, gdy przechodząc obok mieszkania sąsiadki, widziała rozbite jajka na wycieraczce czy rozsypaną mąkę. Zaczęła też robić zdjęcia, z których da się odczytać godzinę. W zestawieniu z nagraniami z kamer w okolicy budynku miały one dowodzić, że w tak krótkim czasie po wejściu do klatki nie dałaby rady pójść do swojego mieszkania, zabrać jajka czy mąkę, a później wrócić pod drzwi sąsiadki i narobić bałaganu.

- Pierwsza interwencja była 28 sierpnia 2024 roku. Sąsiadka zgłosiła, że rozbiłam na jej wycieraczce kubek i że przerzucałam jej na balkon odłamki szkła – opowiada 35-latka. – Policjanci sprawdzali, ale ja nie miałam w mieszkaniu takich kubków. Co więcej, nad balkonem jest daszek, więc nie byłabym w stanie niczego zrzucić do sąsiadki piętro niżej. Wyszłam na balkon i zobaczyłam, że ona zbiera to szkło. Wykrzykiwała, że potnie mi nim gardło. Proszę posłuchać. Mam dowody.

Na zarejestrowanym nagraniu słychać damski głos, który krzyczy m.in. „tym szkłem to cię kur... potnę, szmato".

- Złożyłam w prokuraturze wniosek o ściganie, ale później go wycofałam. Nigdy wcześniej nie chodziłam po sądach i – nie ukrywam - trochę mnie to przerażało. Po cichu liczyłam, że ona się uspokoi, może nawet doceni, że nie zrobiłam jej kłopotów. Dziś żałuję, że wycofałam ten wniosek – mówi.

Pod koniec października 2024 roku sprawa została umorzona, ale konflikt, zamiast wygasać, tylko przybierał na sile.

- Później to już była gehenna. Sąsiadka zgłosiła między innymi, że rozlałam jej na wycieraczce lepki sok, choć to nie była prawda. Innym razem powodem policyjnej interwencji był rozsypany ryż czy rozbite na wycieraczce jajka. W końcu ta kobieta zawiadomiła, że ukradłam jej córce klucze i 20 złotych. Dziewczynka jest teraz w piątej klasie szkoły podstawowej, więc to była jakaś niedorzeczność. Policjanci sprawdzili pobliskie kamery i okazało się, że w tym czasie, gdy rzekomo doszło do zdarzenia, mnie od rana nie było w domu – opowiada pani Iryna.

## Żołądki pod drzwiami

Innym razem pod jej drzwiami wylądowało... mięso.

- Usłyszałam hałas na klatce schodowej i odgłosy kroków. Podejrzewałam, co będzie dalej, dlatego zaczęłam nagrywać telefonem. Uchwyciłam moment, gdy sąsiadka z córką podrzuciły mi na wycieraczkę śmierdzące zwierzęce żołądki, a później uciekły – wspomina 35-letnia Kędzierzynianka, na dowód pokazując nagranie. Widać na nim, jak kobieta z dzieckiem ucieka po schodach.

**Iryna: Pobiciu mojego syna od początku przyglądała się sąsiadka z córką. To zresztą sąsiadka w pewnym momencie powiedziała, że już wystarczy, i dopiero wtedy napastnik przestał zadawać ciosy.**

Pani Iryna mówi, że nie zrobiła sąsiadce nic, co mogłoby wyjaśniać przyczyny jej niechęci. Uważa, że powodem jest nienawiść na tle narodowościowym.

Gdy do naszej klatki wprowadził się mężczyzna, który tak samo jak ona nienawidzi Ukraińców, sąsiadka zyskała sojusznika. Ten mężczyzna wzywał policję, twierdząc, że głośno słucham muzyki albo stukam po kaloryferach. Tymczasem to on włączał muzykę o banderowcach albo wyzywał mnie od „pojeba... Ukrainek". Myślę, że jedyną moją winą jest moje pochodzenie. Sąsiadka też nieraz krzyczała „wypier... na Ukrainę, jeba... ukraińska szmato" - opowiada.

## Atak na 16-latka

W ostatnich miesiącach konflikt jeszcze się zaostrzył. Pani Iryna mówi, że stało się to za sprawą nowego partnera 29-letniej sąsiadki.

- W połowie czerwca mój 16-letni syn wracał wieczorem od kolegi. Partner sąsiadki zaczepił go pytaniem, dlaczego wyzywa jego kobietę. Syn zapytał „kiedy i gdzie to było?", ale tamten rzucił, że nieważne i uderzył go w twarz. Później padły kolejne ciosy pięścią w nos i wyzwiska. Syn upadł na ławkę, a wtedy ten na niego splunął i odszedł. Tej sytuacji od początku przyglądała się sąsiadka z córką. To zresztą ona w pewnym momencie powiedziała, że już wystarczy i dopiero wtedy on przestał zadawać ciosy. A później cała trójka roześmiana odeszła – wspomina.

Z dokumentacji medycznej wynika, że chłopak doznał powierzchownego urazu nosa. Z przedstawionej przez matkę dokumentacji dowiadujemy się też, że specjaliści rozpoznali u niego problemy będące konsekwencją przeżytego stresu traumatycznego oraz przewlekłego stresu sytuacyjnego.

- Ten koszmar trwa od wielu miesięcy, co w przypadku syna spowodowało konkretne problemy zdrowotne. Nikomu nic nie zrobiliśmy. Dlaczego mielibyśmy uciekać? – pyta pani Iryna. – Sąsiadka wielokrotnie mnie opluwała. Jechała też na mnie samochodem tak, że gdybym nie odskoczyła, to bym zginęła pod kołami...

Krótko po zajściu związanym z pobiciem syna Kędzierzynianki na drzwiach prowadzących do klatki bloku pojawiła się naklejka „Banderowcy won za Don".

- Prokuratura umorzyła sprawę z powodu niewykrycia sprawców, ale ja wiem, że za tym stoi właśnie ta sąsiadka. Zresztą później taka sama naklejka pojawiła się na drzwiach jej mieszkania – argumentuje.

Reporterka nto skontaktowała się z kobietą. 29-latka stwierdziła, że hasło było skierowane do banderowców i dodała, że jeśli pani Iryna nie uważa się za banderowca, to nie powinna czuć się urażona.

eprasa.pl 751b598555

### „Pozdro z soru”

Na początku października miał miejsce kolejny incydent. Tym razem pobity został mąż pani Iryny. To wtedy kobieta postanowiła szukać pomocy w mediach.

- Mąż wieczorem wracał z działki. Sąsiadka ma zamontowane kamery, więc widzi, kto wchodzi do klatki - wspomina. - Ruszyli na męża we trójkę: ona, jej córka oraz partner. Zaatakowali go gazem pieprzowym. Partner tej kobiety zaczął go bić. Gdy zobaczyłam męża, byłam przerażona. Zadzwoniliśmy po karetkę.

Z dokumentacji medycznej wynika, że lekarz stwierdził u męża pani Iryny stłuczenie klatki piersiowej oraz podrażnienie spojówek gazem pieprzowym. Mężczyzna relacjonował medykom, że był kopany po żebrach.

Pani Iryna wspomina, że tuż po tym, gdy ratownicy przyjechali na miejsce, pomocy zaczęła wzywać... sąsiadka.

- Ona i jej partner mówili, że jej córka została zaatakowana przez mojego męża. To oni mieli gaz i domyślam się, że gdy psikali nim mojego męża, dziewczynka też mogła ucierpieć. Pani z karetki obejrzała jej oczy, ale dziecku nic nie było. Oni mimo to poszli z nią na SOR i w swoich mediach społecznościowych rozpętali kampanię oszczerstw, że dziecko zostało zaatakowane przez Ukraińca – opowiada.

W mediach społecznościowych 29-latki pojawił się fragment dokumentacji medycznej. Czytamy w niej: „dziewczynka zaatakowana gazem pieprzowym, zgłasza trudności w oddychaniu. Kaszel, uczucie pieczenia w nosie”. Jest też dopisek użytkownika konta: „Więcej kur... ukraincow, więcej” (pisownia oryginalna) i grafika przedstawiająca środkowy palec. Był też drugi wpis: „Więcej Ukraińców w Polsce by żyło się lepiej, Pozdro z soru”. Ten wpis opatrzono emotikonką mrugnięcia okiem.

### „Proszę potraktować sprawę poważnie”

Jeszcze we wrześniu na drzwiach do klatki schodowej pojawiła się też kartka opatrzona nagłówkiem „Ważne ostrzeżenie dla mieszkańców”.

„Młody ukraińcu który zaczepiasz dziewczynki na klatce schodowej przy ul. Piastowskiej 53F. Informuję i wzywam do natychmiastowego zaprzestania zaczepiania dzieci oraz innych małoletnich mieszkańców budynku. Jeżeli podobna sytuacja powtórzy się ponownie, sprawa zostanie zgłoszona odpowiednim służbom oraz administracji budynku. Jednym słowem spotka Cię kara. Nie będziemy tolerować takich zachowań w Polsce” (pisownia oryginalna).

Na końcu jest apel do sąsiadów, by zwracali uwagę na bezpieczeństwo swoich dzieci i reagowali, gdy zauważą niepokojące zachowanie. „Proszę potraktować sprawę poważnie” – instruuje autor.

- Partner sąsiadki wielokrotnie bez powodu wyzywał mojego syna od pedofilów. Ta kartka oczywiście też była wymierzona w niego. To jest nic innego jak szczucie i wywoływanie w sąsiadach poczucia zagrożenia z naszej strony – ocenia pani Iryna.

### Sąsiadka: to była samoobrona

Reporterka nto skontaktowała się z sąsiadką pani Iryny. Kobieta powiedziała, że wraca właśnie od psychologa, który jest biegłym sądowym i miał stwierdzić – nie rozmawiając z panią Iryną – że może ona cierpieć na schizofrenię, a jedynym wyjściem jest wyprowadzka z mieszkania. Sąsiadka pochodzącej z Ukrainy rodziny twierdzi, że to pani Iryna groziła jej śmiercią i zostawiała na wycieraczce śmierdzące mięso. Pobicie męża tłumaczy... samoobroną po tym, jak ona i jej córka zostały zaatakowane gazem. Zapowiada też złożenie zawiadomienia do organów ścigania.

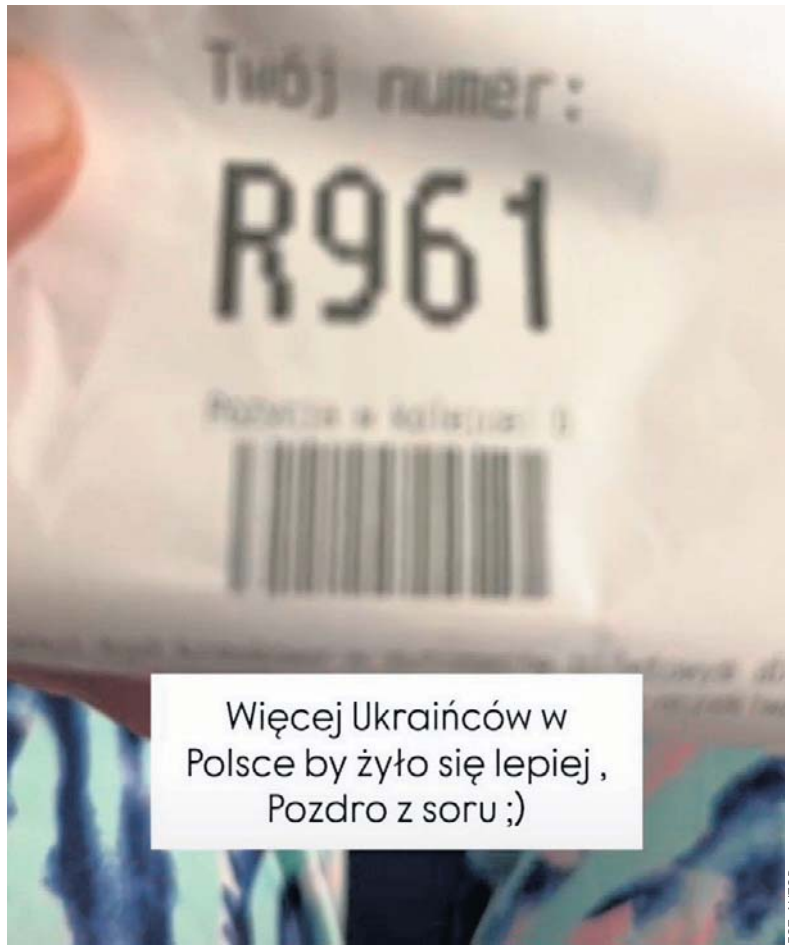
29-latka twierdzi, że do jej skrzynki na listy od kilku tygodni nie dociera korespondencja, m.in. z prokuratury. Zaproponowaliśmy, aby wypowiedziała się w tekście, szerzej przedstawiając czytelnikom swoje stanowisko. Napisała reporterce nto, że nie wyraża zgody na wywiad.

Policja od sierpnia 2024 roku do początku października bieżącego roku odnotowała 16 interwencji związanych z konfliktem między rodziną pani Iryny a jej sąsiadką.

- Na początku chodziło o zakłócanie miru domowego, pozostawianie nieczystości na wycieraczkach – wylicza mł. asp. Klaudia Restel z Komendy Powiatowej Policji w Kędzierzynie-Koźlu. - Mamy tu do czynienia z nasilonym konfliktem sąsiedzkim, który przerodził się w dokuczanie na tle narodowościowym. Patrole wzywała raz jedna, raz druga strona. Późniejsze zgłoszenia dotyczyły już gróźb karalnych i naruszenia nietykalności cielesnej i te wątki bada prokuratura.

Policjantka potwierdza, że zanim 29-latka zamieszkała w bloku przy ul. Piastowskiej, nie było ani jednej interwencji policji związanej ze skargami na zachowanie pani Iryny lub jej bliskich.

**Pani Iryna skrupulatnie zapisuje kolejne incydenty. Odnotowuje m.in. sytuacje, gdy przechodząc obok mieszkania sąsiadki, widzi bałagan na wycieraczce. Ma to być dowód jej niewinności.**




FOT. AUTOR

**29-latka relacjonowała incydent w mediach społecznościowych.**



FOT. AUTOR

**Pod drzwiami sąsiadki pojawiały się m.in. rozbite jajka, mąka i mięso...**




FOT. AUTOR

**Ta naklejka pojawiła się na drzwiach klatki, w której mieszka rodzina.**

### Sprawę sąsiadki bada prokuratura.

- 29-latka usłyszała zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej poprzez opluwanie oraz publicznego znieważenia pokrzywdzonej obelżywymi słowami z powodu jej przynależności narodowej, a także groźby stosowania przemocy z powodu przynależności narodowej – mówi prokurator Stanisław Bar, rzecznik opolskiej prokuratury. - Pierwszy z czynów był rozciągnięty w czasie i dotyczył okresu między sierpniem 2024 roku a wrześniem 2026 roku. Za te czyny grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

### Adwokat: rozważymy wniosek o areszt

Pani Iryna uważa, że organy ścigania są zbyt pobłażliwe wobec nasilającej się agresji.

- Już po ataku na syna wnioskowałam o wydanie zakazu zbliżania się, ale tak się nie stało, więc oni tylko się rozzuchwalili. Później zaatakowali mojego męża. Teraz czekam, kiedy przyjdzie kolej na mnie. Boję się, że w końcu dojdzie do tragedii – mówi.

10 października prokurator wydał postanowienie o zastosowaniu środków zapobiegawczych wobec sąsiadki pani Iryny.

- Chodzi o dozór policji połączony z zakazem zbliżania się do pokrzywdzonej (czyli pani Iryny) na odległość mniejszą niż 10 metrów oraz kontaktowania się zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio za pomocą innych osób lub środków masowej komunikacji – wylicza prokurator Bar. Mówi też, że śledczy nie mają sygnałów, by postanowienie było łamane.

Pani Iryna relacjonuje, że sąsiadka i jej partner naśmiewają się z niej i pokazują obelżywe gesty, gdy na przykład wychodzi wynieść śmieci. Kobieta, bojąc się o bezpieczeństwo swoje i bliskich, postanowiła skorzystać z pomocy prawnika.

- Prokurator zastosował szereg środków zapobiegawczych i one byłyby wystarczające, gdyby były przestrzegane. Jednak pokrzywdzona już zgłaszała mi, że zakazy są łamane – mówi adwokat Alicja Kaszta. - Być może będziemy wnioskować do prokuratora, by rozważył skierowanie wniosku do sądu o zastosowanie tymczasowego aresztowania. W ostatnim czasie coraz więcej obywateli Ukrainy zgłasza podobne problemy. Zauważalne staje się, w oparciu o moją praktykę zawodową, wyraźne ochłodzenie relacji polsko-ukraińskich oraz wzrost incydentów o charakterze dyskryminacyjnym względem osób tejże narodowości.

Wątek pobicia syna i męża pani Iryny został włączony do sprawy, którą prokuratura prowadzi przeciwko sąsiadce rodziny. W tej części postępowania nikt na razie nie usłyszał zarzutów.

eprasa.pl 751b598555

GOSPODARKA

# Famak z Kluczborka będzie budował pierwszą polską elektrownię atomową

Pierwsza polska elektrownia jądrowa powstanie nad Bałtykiem, ale swój udział w jej budowie będzie miała również firma z województwa opolskiego. Famak z Kluczborka znalazł się wśród czterech polskich przedsiębiorstw, którym amerykański koncern Westinghouse powierzył wstępne zlecenia na wykonanie elementów wyspy jądrowej. To ważny krok dla kluczborskiego zakładu, który może otworzyć mu drogę do kolejnych kontraktów, również zagranicznych.

**Milena Zatylna**

Podczas IV Kongresu Energetyki Jądrowej w Warszawie podpisano dokumenty, które mogą mieć duże znaczenie dla przyszłości kluczborskiego Famaku. Firma otrzymała od amerykańskiego Westinghouse warunkowe zamówienie na wykonanie elementów konstrukcyjnych pierwszego polskiego reaktora jądrowego.

Chodzi o elektrownię Lubiatowo-Kopalino, która powstanie w gminie Choczewo na Pomorzu. Inwestycja jest jednym z największych przedsięwzięć infrastrukturalnych realizowanych obecnie w Polsce.

– Podpisaliśmy wstępne zlecenie na wykonanie modułów dla wyspy jądrowej pierwszej polskiej elektrowni jądrowej – poinformował Leszek Zagórski, prezes spółki Famak. – To zwieńczenie wielomiesięcznej pracy naszego zespołu nad wdrożeniem procedur i standardów jakości wymaganych w sektorze jądrowym oraz wyraz zaufania do naszych kompetencji i jakości produkcji.

## Co Famak wyprodukuje dla elektrowni atomowej?

Kluczborskiemu przedsiębiorstwu powierzono wstępne zamówienie dotyczące modułu CA20, a dokładniej jego elementów podłogowych. Nie chodzi więc o wyposażenie pomocnicze, ale o konstrukcję stanowiącą część wyspy jądrowej, czyli najważniejszej technologicznie części elektrowni.

Moduł CA20 jest dużą konstrukcją, w której znajdują się urządzenia i instalacje niezbędne do funkcjonowania bloku energetycznego. Jego podłogi powstają z żelbetowych płyt wykonywanych na stalowych elementach konstrukcyjnych. Właśnie taki zakres prac przewidziano dla Famaku.

Produkcja komponentów wykorzystywanych w elektrowni jądrowej wymaga jednak znacznie bardziej rygorystycznych procedur niż w przypadku większości tradycyjnych konstrukcji przemysłowych. Każdy etap, począwszy od doboru materiałów, przez spawanie i kontrolę jakości, aż po dokumentowanie procesu produkcji, musi spełniać odpowiednie wymagania bezpieczeństwa. Dlatego podpisane zamówienie ma charakter warunkowy.

Pełny zakres prac zostanie powierzony przedsiębiorstwom po uzyskaniu wymaganej zgodności ze standardem NQA-1 oraz pomyślnym wykonaniu próbnych elementów kwalifikacyjnych. Dopiero wówczas będzie można mówić o ostatecznym zleceniu produkcyjnym.

## Cztery polskie firmy wśród dostawców

Oprócz Famaku wstępne zamówienia od Westinghouse otrzymały Energomontaż-Północ Gdynia, Mostostal Kielce oraz Mostostal Kraków. Każdemu przedsiębiorstwu przypisano inny zakres prac.

– Te warunkowe zamówienia są namacalnym dowodem na to, że polskie firmy są coraz bliżej udziału w budowie pierwszej polskiej elektrowni jądrowej – podkreślił Marek Woszczyk, prezes Polskich Elektrowni Jądrowych.

Zaznaczył również, że zdobywane przez polskie przedsiębiorstwa kompetencje mogą w przyszłości umożliwić im uczestnictwo w międzynarodowych projektach wykorzystujących technologię AP1000.

– Otrzymane od Westinghouse zlecenie otwiera przed Famakiem perspektywę kolejnych dostaw i budowania trwałej pozycji w globalnym łańcuchu dostaw energetyki jądrowej — dla projektów realizowanych zarówno w Polsce, jak i na świecie – mówi Leszek Zagórski.

Choć przygotowania do inwestycji są już zaawansowane, właściwa budowa reaktorów jeszcze się nie rozpoczęła. Na terenie przyszłej elektrowni trwają prace przygotowawcze, a inwestor, państwowa spółka Polskie Elektrownie Jądrowe, prowadzi procedury administracyjne oraz negocjacje z amerykańskim konsorcjum Westinghouse-Bechtel.

W lipcu wojewoda pomorski wydał pozwolenie na drugi etap prac przygotowawczych. Obejmuje on między innymi niwelację terenu, przygotowanie infrastruktury technicznej, budowę zaplecza socjalnego i warsztatowego oraz wykonanie przyłączy wodociągowych, kanalizacyjnych i energetycznych. Na placu budowy przewidziano również halę, w której będą scalane wielkogabarytowe moduły reaktorów.

Równolegle prowadzone są szczegółowe badania geologiczne. Mają one dostarczyć informacji niezbędnych do zaprojektowania i bezpiecznego posadowienia obiektów elektrowni.

W marcu Polskie Elektrownie Jądrowe złożyły do Państwowej Agencji Atomistyki wniosek o wydanie zezwolenia na budowę obiektu jądrowego. To jedna z najważniejszych decyzji, jakie inwestor musi uzyskać przed rozpoczęciem zasadniczych robót.

Kolejnym etapem będzie uzyskanie pozwolenia na budowę, wydawanego przez wojewodę pomorskiego. Złożenie wniosku zaplanowano na 2027 rok.

Zgodnie z obowiązującym harmonogramem rozpoczęcie właściwej budowy, czyli wylanie pierwszego betonu jądrowego, ma nastąpić w czwartym kwartale 2028 roku.

Jednym z najważniejszych wydarzeń ostatnich tygodni było rozpoczęcie procesu zamawiania komponentów o długim czasie produkcji.

8 października Polskie Elektrownie Jądrowe poinformowały, że zleciły Westinghouse rozpoczęcie procedury zakupu sześciu kluczowych elementów pierwszego reaktora. Wśród nich znajduje się obudowa bezpieczeństwa reaktora oraz wielkogabarytowe moduły strukturalne.

Są to konstrukcje wymagające wieloletnich przygotowań i specjalistycznych procesów produkcyjnych.

– Nasz projekt jądrowy nie zwalnia tempa. Zleciliśmy Westinghouse kolejne elementy o długim czasie produkcji. Chodzi o kluczowe dla projektu elementy tzw. wyspy jądrowej, w tym m.in. najważniejsze moduły strukturalne i obudowę bezpieczeństwa reaktora – powiedział Marek Woszczyk w rozmowie z „Rzeczpospolitą".

Sama produkcja i dostawa najważniejszych komponentów zostanie zlecona w ramach przyszłej umowy, regulującej projektowanie, zakupy i budowę elektrowni.

Jak podkreśla Marek Woszczyk, odpowiednio wczesne rozpoczęcie tych działań ma ograniczyć ryzyko opóźnień. W przypadku tak skomplikowanej inwestycji nawet niewielkie przesunięcie terminu dostawy jednego z kluczowych elementów może wpłynąć na harmonogram całego przedsięwzięcia.

## Trzy reaktory. Pierwszy ma ruszyć w 2036 roku

Elektrownia Lubiatowo-Kopalino będzie składała się z trzech reaktorów AP1000 amerykańskiej firmy Westinghouse. Ich łączna moc wyniesie około 3750 MW. Zgodnie z aktualnym harmonogramem pierwszy blok ma rozpocząć komercyjną eksploatację w 2036 roku, drugi w 2037 roku, a trzeci w 2038 roku.

Oznacza to, że od rozpoczęcia zasadniczych robót budowlanych do uruchomienia pierwszego reaktora upłynie około ośmiu lat, uwzględniając również rozruch i testy.

Elektrownia ma być jednym z filarów polskiego systemu energetycznego. W przeciwieństwie do źródeł uzależnionych od pogody reaktory jądrowe mogą dostarczać energię elektryczną w sposób stabilny, niezależnie od nasłonecznienia czy siły wiatru.

Według informacji Ministerstwa Aktywów Państwowych elektrownia będzie mogła pokryć zapotrzebowanie na energię elektryczną ponad 12 milionów gospodarstw domowych.

## Dla Famaku to szansa na kolejne kontrakty

Udział w budowie pierwszej polskiej elektrowni jądrowej może mieć dla kluczborskiego przedsiębiorstwa znaczenie wykraczające poza jedno zamówienie. Energetyka jądrowa jest rynkiem wymagającym, ale jednocześnie otwierającym perspektywę wieloletnich kontraktów.

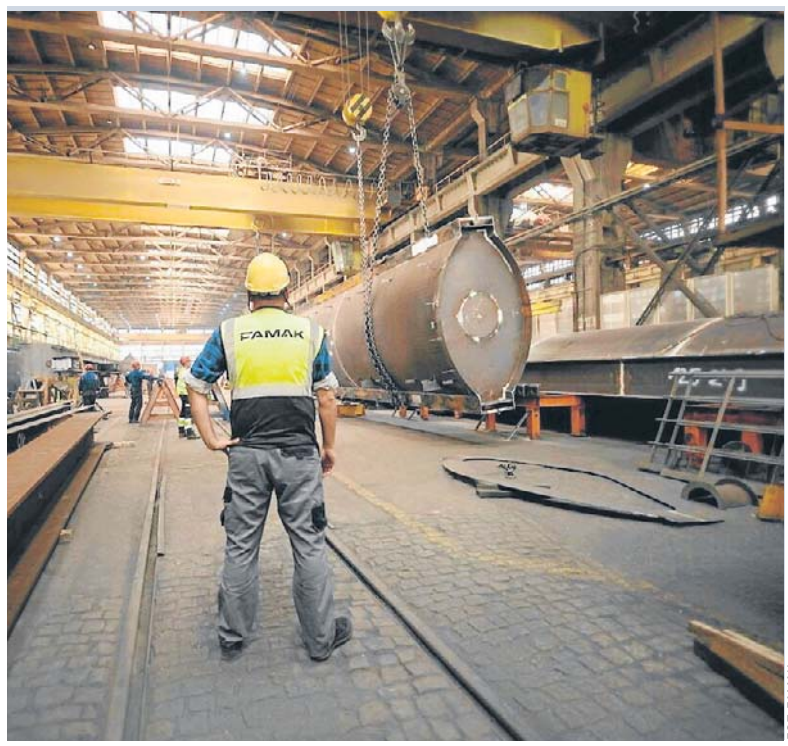
Zdobycie odpowiednich kwalifikacji oraz doświadczenia w produkcji elementów wykorzystywanych w reaktorach może pozwolić Famakowi ubiegać się o kolejne zamówienia w Polsce i za granicą.

Westinghouse realizuje bowiem projekty wykorzystujące technologię AP1000 również na innych rynkach. Na razie nie ujawniono wartości zamówienia ani harmonogramu produkcji elementów, które miałby dostarczyć Famak.

Nie wiadomo również, jaka część prac będzie wykonywana bezpośrednio w Kluczborku i ilu pracowników zostanie zaangażowanych w realizację kontraktu.

Pewne jest natomiast, że przedsiębiorstwo znalazło się w wąskim gronie polskich firm wytypowanych do dostarczania konstrukcji związanych z bezpieczeństwem pierwszego polskiego reaktora.

Dla zakładu z Kluczborka może to oznaczać początek zupełnie nowego rozdziału działalności.




FOT. FAMAK

**Kluczborskiemu przedsiębiorstwu powierzono wstępne zamówienie elementów podłogowych modułu CA20.**

eprasa.pl 751b598555

**60 LAT POLITECHNIKI OPOLSKIEJ**

# Student z indeksem numer 1. Henryk Achtelik wspomina początki uczelni

Kiedy we wrześniu 1962 roku rozpoczynał studia w Opolu, nie przypuszczał, że z opolską uczelnią techniczną zwiąże niemal całe swoje życie zawodowe. Henryk Achtelik był jednym z pierwszych studentów opolskiej szkoły inżynierskiej, a później przez lata pracował jako naukowiec i wykładowca. Dziś, gdy Politechnika Opolska świętuje 60-lecie, wspomina początki uczelni, zupełnie inne realia studiowania i projekt, który przyniósł mu największą satysfakcję.

**Marcin Żukowski**

Za początek tworzenia uczelni technicznej w Opolu uważa się utworzenie w 1959 roku Punktu Konsultacyjnego Politechniki Śląskiej. Opolszczyzna potrzebowała wówczas inżynierów dla rozwijającego się przemysłu. 1 czerwca 1966 roku powołano Wyższą Szkołę Inżynierską w Opolu. W 1996 roku uczelnia uzyskała status politechniki.

W grupie pierwszych opolskich studentów był Henryk Achtelik, który rozpoczął studia w 1962 roku. Jego indeks nosi numer 1. Wcześniej ukończył nyskie technikum o specjalności odlewniczej i odbył dwuletni staż w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie. W Opolu nie było jednak wówczas kierunku odpowiadającego jego wykształceniu, dlatego trafił na wydział mechaniczny, gdzie wybrał obróbkę skrawaniem.

Jak wspomina, początki studiowania wyglądały zupełnie inaczej niż dzisiaj. Kandydatów czekał nie tylko egzamin wstępny, ale również rozmowa kwalifikacyjna. Później odbywały się spotkania w mniejszych grupach, podczas których przyszli studenci opowiadali o swoich zainteresowaniach i planach na przyszłość.

– Nie wiedziałem, że będę pracował na uczelni – wspomina Henryk Achtelik.

Początkowo zamierzał wrócić do rodzinnej Nysy. Plany pokrzyżował jednak jeden z wykładowców, docent Oniszczyk, który dostrzegł jego zdolności matematyczne i namawiał go do pozostania w Opolu. Przekonywał, że młody student przyda się na uczelni. I tak rozpoczęła się jego wieloletnia kariera akademicka.

Henryk Achtelik ukończył studia inżynierskie, a następnie kontynuował naukę. Tytuł magistra uzyskał w 1977 roku. Później był jeszcze doktorat. Zawodowo związał się z wydziałem mechanicznym, pracując w Katedrze Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn. Na uczelni pozostał aż do 2007 roku.




FOT. MARCIN ŻUKOWSKI

**Dr inż. Henryk Achtelik i jego indeks studenta z numerem 1.**

## Politechnika to dziś uczelnia nie do poznania

Jak ocenia przemiany opolskiej szkoły na przestrzeni kilkudziesięciu lat? Bez długiego namysłu przyznaje, że różnice są ogromne. Zmieniła się zarówno kadra naukowa, jak i poziom kształcenia oraz skala działalności badawczej.

– Kiedyś profesor to była jedna osoba czy dwie w katedrze, reszta to byli doktorzy. A teraz jest doktorów bardzo mało i niemal sami profesorowie – zauważa.

Jego zdaniem poziom nauczania zdecydowanie wzrósł, podobnie jak wymagania stawiane studentom. Zmieniła się również liczebność grup. Dawniej na wykładach potrafiło siedzieć nawet 80 osób, dziś jest ich około 30.

Szczególnie dobrze wspomina jednak współpracę uczelni z przemysłem. Naukowcy wykonywali liczne ekspertyzy dla zakładów z Opola i całego regionu. Pracy nie brakowało nawet podczas wakacji, które często przeznaczano na kończenie opracowań dla przedsiębiorstw.



FOT. MARCIN ŻUKOWSKI

**Statuetki Rościsława Oniszczyka, pierwszego rektora WSI.**

## Owoc pracy trafił do uczelni w całej Polsce

Jednym z największych powodów do dumy Henryka Achtelika jest projekt związany z jego pracą doktorską. Zajmował się badaniami zmęczeniowymi metali. Aby je przeprowadzić, musiał zaprojektować specjalne stanowisko badawcze.

Powstały trzy prototypy. Rozwiązanie spotkało się z tak dużym zainteresowaniem odwiedzających, że rozpoczęto jego produkcję również dla innych ośrodków naukowych.

Stanowiska trafiły m.in. do Wojskowej Akademii Nauk, Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Białostockiej, Politechniki Rzeszowskiej oraz uczelni w Brnie. W tej ostatniej funkcjonowały aż trzy egzemplarze.

- To była największa moja radość – przyznaje doktor Achtelik.

Dla człowieka, który pamięta opolską uczelnię z czasów jej pierwszych studentów, jubileusz 60-lecia to okazja do spojrzenia na ogromną drogę, jaką przeszła szkoła. Sam Henryk Achtelik był świadkiem tej przemiany niemal od samego początku – najpierw jako student, później jako naukowiec, który współtworzył jej dorobek.

– Kiedy patrzę na historię Politechniki Opolskiej, widzę przede wszystkim ludzi, którzy mieli odwagę marzyć, podejmować wyzwania, szukać nowych rozwiązań i konsekwentnie realizować swoje pomysły – mówił podczas jubileuszowej gali rektor uczelni prof. Marcin Lorenc. – Ludzi z pasją. To właśnie oni tworzą nasze politechniczne DNA. I to dzięki nim jesteśmy dzisiaj w tym miejscu.

Podczas uroczystości 60-lecia uczelni, zorganizowanej w środę, 3 listopada, w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu, dr inż. Henryk Achtelik był jednym z uhonorowanych za szczególne zasługi dla rozwoju Politechniki Opolskiej. Otrzymał pamiątkową statuetkę przedstawiającą Rościsława Oniszczyka, pierwszego rektora uczelni.

eprasa.pl 751b598555

BEZPIECZEŃSTWO

# Decydują pierwsze minuty, czyli co każdy powinien wiedzieć o alarmie i ewakuacji

Przez lata syreny alarmowe były dla większości z nas jedynie elementem ćwiczeń lub rocznicowych obchodów. Dziś coraz częściej skłaniają do zadawania bardzo konkretnych pytań: co zrobić, gdy alarm zabrzmi naprawdę, gdzie szukać wiarygodnych informacji i jak przygotować rodzinę na sytuację kryzysową. Szczególnie wiele emocji budzi bezpieczeństwo dzieci. Czy rodzice powinni natychmiast ruszać do szkoły lub przedszkola? Jak placówki chronią uczniów podczas ewakuacji? I czy najmłodsi wiedzą, jak zachować się w chwili zagrożenia? O zasadach postępowania w pierwszych minutach po ogłoszeniu alarmu, przygotowaniu plecaka ewakuacyjnego i budowaniu rodzinnego planu bezpieczeństwa rozmawiamy z kpt. inż. Dawidem Germanem z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku

**Martyna Jurkowska**

**Co należy zrobić w pierwszych trzech minutach po usłyszeniu alarmu?**

Przede wszystkim należy zachować spokój i jak najszybciej ustalić, czego dotyczy alarm. Warto przy tym wyjaśnić, że nie istnieje odrębna „procedura pierwszych trzech minut". Zgodnie z obowiązującymi przepisami trzy minuty trwa sygnał ogłoszenia alarmu – jest to modulowany dźwięk syreny. Po jego usłyszeniu należy niezwłocznie sprawdzić oficjalne komunikaty, m.in. Alert RCB, Regionalny System Ostrzegania, radio, telewizję oraz komunikaty administracji i służb, a następnie stosować się do przekazywanych poleceń. Nie należy automatycznie zakładać, że każdy alarm oznacza konieczność wyjścia z budynku. W zależności od rodzaju zagrożenia właściwym działaniem może być ewakuacja, ale może nim być również pozostanie wewnątrz i schronienie się w bezpiecznej części obiektu. Wyjątkiem jest sytuacja bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia, np. rozwijającego się pożaru – wtedy nie należy zwlekać z opuszczeniem zagrożonego miejsca.

**Jakich zachowań unikać, aby nie wywołać paniki i nie utrudnić pracy służbom?**

Najważniejsze jest, aby nie rozpowszechniać niesprawdzonych informacji, zdjęć czy nagrań przedstawianych jako aktualne informacje o zagrożeniu. W sytuacji kryzysowej dezinformacja może prowadzić do niepotrzebnej paniki i podejmowania niewłaściwych decyzji. Nie należy również dzwonić pod numer 112 wyłącznie w celu uzyskania informacji – numer alarmowy służy do zgłaszania sytuacji wymagających interwencji służb. Niepotrzebne połączenia mogą utrudnić uzyskanie pomocy osobom znajdującym się w rzeczywistym zagrożeniu. Należy ograniczyć niepotrzebne przemieszczanie się samochodem, nie blokować dróg dojazdowych i ewakuacyjnych oraz nie kierować się w stronę miejsca zdarzenia z ciekawości. Drogi muszą pozostać przejezdne dla służb ratowniczych i innych podmiotów realizujących działania.

**Gdzie szukać oficjalnych informacji o zagrożeniu?**

Podstawą powinny być źródła oficjalne. Informacje mogą być przekazywane przez Alert RCB, Regionalny System Ostrzegania, syreny i komunikaty głosowe, radio, telewizję, strony internetowe administracji rządowej i samorządowej oraz oficjalne kanały służb – Państwowej Straży Pożarnej, policji czy właściwego urzędu wojewódzkiego. W mediach społecznościowych należy zwracać uwagę, czy informacja rzeczywiście pochodzi z oficjalnego profilu instytucji. W sytuacji kryzysowej szczególnie ważne jest powstrzymanie się od dalszego przekazywania niesprawdzonych wiadomości.

**Co powinni zrobić rodzice, których dzieci są w trakcie alarmu w szkole lub przedszkolu – jechać po nie czy zostawić pod opieką placówki?**

Co do zasady rodzice nie powinni samodzielnie, bez informacji ze strony placówki lub służb, natychmiast ruszać samochodami w kierunku szkoły czy przedszkola. Może to powodować korki, utrudniać dojazd służbom i komplikować zorganizowaną ewakuację dzieci. Dziecko znajdujące się w szkole lub przedszkolu pozostaje pod opieką personelu placówki, który postępuje zgodnie z obowiązującymi w danym obiekcie procedurami. Rodzice powinni oczekiwać na informację, gdzie i w jaki sposób będzie możliwy bezpieczny odbiór dziecka. „Poradnik bezpieczeństwa" wprost zaleca rodzicom zapisanie kontaktu do osoby wyznaczonej przez szkołę w sprawie odbioru dzieci w sytuacji zagrożenia. Dlatego jeszcze przed wystąpieniem sytuacji kryzysowej warto znać procedurę swojej szkoły lub przedszkola.

**Jak procedury szkolne zabezpieczają dzieci i czy nauczyciele są przygotowani na ewakuację bez udziału rodziców?**

Przepisy nakładają na właściciela lub zarządcę obiektu obowiązek zapewnienia osobom przebywającym w budynku możliwości bezpiecznej ewakuacji. Szczególne znaczenie ma praktyczne sprawdzanie organizacji i warunków ewakuacji. W szkołach, przedszkolach, internatach i podobnych obiektach, w których cyklicznie zmienia się jednocześnie grupa ponad 50 użytkowników, takie praktyczne sprawdzenie przeprowadza się co najmniej raz w roku, nie później niż w ciągu trzech miesięcy od rozpoczęcia korzystania z obiektu przez nowych użytkowników. Ćwiczenia mają służyć właśnie temu, aby zarówno personel, jak i dzieci znali drogi ewakuacyjne, miejsce zbiórki oraz zasady działania. Nie można natomiast generalnie stwierdzić, że poziom przygotowania każdego pracownika każdej placówki jest identyczny. Dlatego tak duże znaczenie mają regularne ćwiczenia i właściwie opracowane procedury.

**Najważniejsze jest, aby nie rozpowszechniać niesprawdzonych informacji, zdjęć czy nagrań przedstawianych jako aktualne informacje o zagrożeniu. W sytuacji kryzysowej dezinformacja może prowadzić do niepotrzebnej paniki**

**KPT. INŻ. DAWID GERMAN,**
Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku

**Jak rozmawiać z dzieckiem przed ewentualnym kryzysem, aby wiedziało, jak się zachować i nie wpadało w panikę?**

Przede wszystkim spokojnie i w sposób dostosowany do wieku dziecka. Nie chodzi o straszenie dzieci wojną, katastrofą czy innymi dramatycznymi scenariuszami, lecz o nauczenie kilku prostych zachowań. Warto wyjaśnić dziecku, że w sytuacji alarmu powinno słuchać rodzica, nauczyciela lub funkcjonariusza, nie oddalać się samodzielnie i nie wracać po pozostawione w klasie przedmioty. Dobrze jest wspólnie przećwiczyć prosty, rodzinny plan: gdzie się spotykamy, do kogo możemy zadzwonić i co robimy, jeżeli przez pewien czas nie możemy skontaktować się z rodzicami. Rządowy „Poradnik bezpieczeństwa" zaleca, aby odpowiadać na pytania dzieci szczerze, ale bez drastycznych szczegółów, obserwować ich emocje oraz dać dziecku konkretne, proste zadania do wykonania. Znajomość swojej roli zmniejsza poczucie chaosu i niepewności.

**Jeśli musimy opuścić dom, co stanowi absolutne minimum, które musimy ze sobą zabrać – tzw. plecak ewakuacyjny na 72 godziny?**

Plecak ewakuacyjny powinien być przygotowany wcześniej, a nie pakowany dopiero po ogłoszeniu ewakuacji. Powinien być możliwie lekki i dopasowany do potrzeb konkretnej osoby. Wskazane jest, aby każdy domownik posiadał własny zestaw, odpowiednio dostosowany również do dzieci, seniorów czy osób przyjmujących leki. Podstawowe wyposażenie to: woda i możliwość jej uzdatnienia, żywność niewymagająca przygotowania, indywidualne leki i apteczka, dokumenty oraz ich kopie, gotówka w różnych nominałach, telefon, powerbank i ładowarka, latarka, radio na baterie lub korbkę, zapasowe baterie, podstawowe środki higieniczne, odzież odpowiednia do pogody, folia termiczna lub śpiwór, drukowana mapa oraz podstawowe narzędzie wielofunkcyjne. Warto przy tym rozróżnić plecak ewakuacyjny od zapasów domowych. Zalecenie przygotowania się na minimum trzy dni dotyczy całej gotowości gospodarstwa domowego. Nie oznacza to np., że każdy powinien nosić w plecaku dziewięć litrów wody. W domu zaleca się natomiast przygotowanie zapasu minimum 3 litrów wody na osobę na dobę.

**Jakie dokumenty i w jakiej formie – papierowej czy cyfrowej – warto mieć zawsze przygotowane?**

eprasa.pl 751b598555




FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**– W mediach społecznościowych należy zwracać uwagę, czy informacja rzeczywiście pochodzi z oficjalnego profilu instytucji. W sytuacji kryzysowej szczególnie ważne jest powstrzymanie się od dalszego przekazywania niesprawdzonych wiadomości – podkreśla kpt. inż. Dawid German**

Najważniejsze dokumenty to przede wszystkim dokumenty potwierdzające tożsamość oraz dokumentacja, która może być istotna podczas ewakuacji lub dalszego pobytu poza miejscem zamieszkania. Oryginały podstawowych dokumentów warto przechowywać tak, aby można było szybko je zabrać, najlepiej w zabezpieczonym przed wilgocią miejscu. Równolegle warto posiadać ich kopie cyfrowe na zabezpieczonym nośniku, np. pendrivie. Takie rozwiązanie jest wprost wskazane w „Poradniku bezpieczeństwa". Telefon i dokumenty elektroniczne są bardzo użyteczne, ale w sytuacji długotrwałej awarii zasilania czy braku dostępu do sieci nie powinniśmy opierać się wyłącznie na jednym urządzeniu. Przydatna jest również papierowa kartka z numerami telefonów do najbliższych oraz informacją o przyjmowanych lekach czy istotnych potrzebach zdrowotnych.

**O czym należy pamiętać, zabezpieczając mieszkanie tuż przed jego opuszczeniem – gaz, prąd, woda?**

Jeżeli mamy czas i możemy zrobić to bezpiecznie, przed ewakuacją należy zamknąć okna, zamknąć dopływ wody, wyłączyć urządzenia elektryczne i gazowe oraz wygasić źródła otwartego ognia, takie jak kuchenka, piec czy kominek. Warto wcześniej wiedzieć, gdzie znajdują się główne zawory i wyłączniki instalacji gazowej, wodnej i elektrycznej. „Poradnik bezpieczeństwa" zaleca nawet ich czytelne oznaczenie oraz wcześniejsze przećwiczenie z domownikami sposobu ich wyłączania. Najważniejsze pozostaje jednak bezpieczeństwo człowieka. Jeżeli w budynku rozwija się pożar, doszło do ulatniania gazu albo istnieje inne bezpośrednie zagrożenie, nie należy ryzykować życia, aby zabezpieczać mieszkanie lub mienie.

**Gdzie należy się udać, jeśli ogłoszona zostanie ewakuacja rejonu, a nie mamy własnego transportu lub planu?**

Należy przede wszystkim stosować się do komunikatów służb i właściwych organów. Wraz z informacją o zorganizowanej ewakuacji powinny być przekazywane informacje o miejscu zbiórki, kierunku przemieszczania się lub sposobie zapewnienia transportu. Brak własnego samochodu nie oznacza, że mieszkaniec pozostaje bez możliwości ewakuacji. „Poradnik bezpieczeństwa" wskazuje wprost możliwość skorzystania ze zorganizowanego transportu albo udania się pieszo do wyznaczonego miejsca. Osoby starsze, z niepełnosprawnościami, chore lub wymagające szczególnego wsparcia powinny – jeśli to możliwe – poinformować o swoich potrzebach właściwe służby lub lokalne organy ochrony ludności.

**Jak sprawdzić, gdzie w naszej okolicy znajdują się najbliższe schrony lub miejsca schronienia?**

Państwowa Straż Pożarna udostępniła bezpłatne narzędzie „Gdzie się ukryć", dostępne pod adresem gdziesieukryc.pl. Pozwala ono odnaleźć znajdujące się w pobliżu Punkty Schronienia (PS) i wyznaczyć do nich trasę.
Po wcześniejszym pobraniu danych narzędzie może również działać w trybie offline. Bardzo ważne jest jednak prawidłowe rozróżnienie pojęć. Punkt Schronienia wskazany w aplikacji nie jest schronem, ukryciem czy miejscem doraźnego schronienia w rozumieniu przepisów. Może nim być np. garaż podziemny, przejście podziemne, tunel lub inny istniejący obiekt zapewniający podstawową, krótkotrwałą osłonę. Aktualne materiały rządowe wskazują, że aplikacja służy przede wszystkim do wyszukiwania Punktów Schronienia, a nie do prezentowania certyfikowanych schronów o najwyższym poziomie ochrony. Warto sprawdzić takie miejsca wcześniej, a nie dopiero po usłyszeniu alarmu oraz zwrócić uwagę na informację o dostępności danego obiektu.

**Co zrobić w sytuacji, gdy w momencie alarmu członkowie rodziny są w różnych miejscach i nie ma łączności telefonicznej?**

Taką sytuację najlepiej rozwiązać jeszcze przed wystąpieniem kryzysu przez przygotowanie rodzinnego planu. Należy wcześniej ustalić co najmniej jedno miejsce spotkania w najbliższej okolicy i drugie – poza miejscowością zamieszkania – na wypadek, gdyby powrót do domu nie był możliwy. Każdy członek rodziny powinien znać podstawowe numery kontaktowe, a dzieci dobrze, aby posiadały je również zapisane na kartce lub identyfikatorze. Jeżeli nie ma łączności, nie należy chaotycznie przemieszczać się i wzajemnie poszukiwać, jeżeli narażałoby to nas na niebezpieczeństwo. W pierwszej kolejności każdy powinien zadbać o siebie i realizować polecenia służb, a następnie – o ile komunikaty władz nie wskazują inaczej – postępować zgodnie z wcześniej ustalonym planem rodzinnym. „Poradnik bezpieczeństwa" zaleca jednoznacznie wcześniejsze ustalenie danych kontaktowych oraz miejsca i terminu spotkania właśnie na wypadek rozdzielenia rodziny i utraty łączności.

eprasa.pl 751b598555

**POLITYKA**

# Wojna o Trybunał Konstytucyjny. Czas na porozumienie?

Sytuacja wokół Trybunału Konstytucyjnego wydaje się patowa. I niebezpieczna, zwłaszcza biorąc pod uwagę wojnę, która trwa za naszą wschodnią granicą. Polityczne emocje, chaos, wzajemne oskarżenia są na rękę wyłącznie naszym wrogom. Stąd coraz więcej głosów nawołujących do porozumienia w sprawie Trybunału. Pytanie, czy jest ono możliwe

**Dorota Kowalska**

Ta wymiana zdań najlepiej oddaje obraz sytuacji.

„Idzie ku dobremu" - napisał Donald Tusk zaraz po konferencji prasowej, na której opowiadał o przebiegu Rady Bezpieczeństwa Narodowego i planowanym spotkaniu w cztery oczy z prezydentem.

„Niestety, nic nie idzie ku dobremu" - odpowiedział Tuskowi Jarosław Kaczyński, lider Prawa i Sprawiedliwości. „Bałagan wokół najważniejszych instytucji państwowych się pogłębia. Spotkanie zorganizowanej grupy przestępczej w Trybunale Konstytucyjnym pokazuje jak w soczewce, w jak dramatycznej sytuacji znalazła się Polska pod rządami Tuska" - dodał.

## O TK debatują politycy

W kontekście wyników połówkowych wyborów do Kongresu media piszą o niebieskim tsunami, które zalewa Amerykę, ale we wtorek tsunami wstrząsnęło polską polityką. Manifestacje przed Trybunałem Konstytucyjnym (tam pojawili się zwolennicy Bogdana Święczkowskiego, politycy opozycji i ich wyborcy), w czasie których padały oskarżenia o zamach stanu, łamanie konstytucji i praworządności. W tym samym czasie w kilkunastu miastach Polski odbywał się cichy protest „Światełko dla Trybunału Konstytucyjnego" zorganizowany przez Komitet Obrony Demokracji. Na nim zwolennicy obozu władzy wyrażali sprzeciw wobec kryzysu wokół TK i zapewniali o swoim wsparciu dla sędziów.

W tle zgromadzenie zwołane przez sędzię Annę Korwin-Piotrowską w Trybunale Konstytucyjnym, Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego, które się nie odbyło, wreszcie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

I od niego zacznijmy. Tematem posiedzenia RBN miały być przede wszystkim kwestie bezpieczeństwa, ale piątkowe wydarzenia w Trybunale Konstytucyjnym zmieniły agendę rady. Karol Nawrocki natychmiast przeszedł do ataku.

- Działania rządu, na czele z premierem Donaldem Tuskiem, z ostatniego piątku sprawiły, że spotykamy się dziś w okolicznościach dotąd niespotykanych, w sytuacji poważnego kryzysu konstytucyjnego, wobec czego nie możemy przejść dzisiaj obojętnie - zaczął Nawrocki. Jak dodał, mamy do czynienia z sytuacją, „w której uzasadnione są najpoważniejsze zarzuty dotyczące nielegalności działań podejmowanych przez rząd wobec TK".

- Pełną odpowiedzialność za całą tę sytuację, każdego policjanta pod Trybunałem, za wszystkie nielegalne działania, takie jak zawieszenie sędziów, nielegalne zarządzenia, wejście do Trybunału od strony kancelarii premiera, ponosi jeden człowiek, człowiek, który jest obecny na tej sali, do którego się uśmiecham, choć którego działań nie rozumiem, nie akceptuję i przeciwko nim występuję, a więc premier Donald Tusk - powiedział Nawrocki. - Tak nie działają demokraci, szanowny panie premierze. Chcę powiedzieć panu premierowi i wszystkim obecnym na RBN, że oczywiście nie przejdę nad tym do porządku dziennego; wykorzystam wszystkie dostępne mi prerogatywy, a także legitymację i mandat dany mi przez społeczeństwo do powstrzymania tej próby wywrócenia porządku konstytucyjnego - dodał prezydent.

Ostro? Ostro. Problem w tym, że ani Donald Tusk, ani nikt z obecnych na sali nie mógł zabrać głosu i odpowiedzieć na oskarżenia prezydenta. Po słowach Nawrockiego, które rozbrzmiały we wszystkich serwisach informacyjnych i telewizjach, media zostały wyproszone z sali i rozpoczęła się niejawna część RBN.

„Prezydentowi pomyliła się formuła i pod pretekstem RBN zorganizował swój wiec. To, że nie dał nikomu innemu dojść do głosu pokazuje, jak bardzo boi się odpowiedzi na swoje kłamstwa" - skomentował później rzecznik rządu Adam Szłapka. Inni politycy koalicji 15 października wypowiadali się w podobnym tonie.

„Prezydent Nawrocki to prawdziwy »twardziel«, odczytał (dość średnio) swoje wystąpienie na RBN. Nakłamał i nie pozwolił się do niego nikomu odnieść. Taki oto twardziel z prezydenta jest, jak kobietę stratować, to pierwszy. Jak na argumenty i fakty się zmierzyć, to już cykor!" - to Tomasz Trela z Lewicy.

Ale opozycja przyklasnęła prezydentowi. „Nawrocki wytarł Tuskiem podłogę" - napisał Maciej Wąsik z PiS.

Wspomniany Donald Tusk po spotkaniu Rady Bezpieczeństwa zwołał konferencję prasową.

- Mimo konfrontacyjnego wystąpienia prezydenta i wielu niemiłych słów pod moim adresem włożyliśmy dużo wysiłku, żeby posiedzenie RBN pomogło rozładować pewne emocje, dotyczące zarówno sytuacji wewnętrznej, jak i współpracy najważniejszych instytucji na rzecz bezpieczeństwa - powiedział premier.

I stwierdził, że w kwestiach bezpieczeństwa rząd z prezydentem mówią jednym głosem, co do sytuacji wokół TK, „różnice poglądów są bardzo duże", dlatego spotka się z prezydentem w cztery oczy.

## Sędziowie też na wojnie

W tym samym mniej więcej czasie trwało Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego, na którym pojawiło się ośmioro sędziów wybranych przez obecny parlament.

Starzy sędziowie, wybrani za rządów PiS, w oświadczeniu wydanym w sobotę 31 października napisali, że uznali wydarzenia z piątku za całkowicie bezprawne. Prezes Święczkowski dodał, że „razem z legalnymi sędziami" TK ustalili, iż nie będą brali udziału w wydarzeniach organizowanych przez „sędziów uzurpatorów", w tym w zaplanowanym na wtorek Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów TK.

Zgromadzenie jednak się odbyło, a według Anny Korwin-Piotrowskiej osiągnięto kworum, bowiem „obowiązek udziału miało 12 sędziów".

Według niej jeden sędzia TK został wadliwie wybrany, a wobec dwóch podjęto decyzję o natychmiastowej przerwie w urzędowaniu (chodzi o prezesa Bogdana Święczkowskiego i jego zastępcę Bartłomieja Sochańskiego). Korwin-Piotrowska przekazała, że poinformowała wszystkich sędziów o zwołanym zebraniu.

- Zwołanie tego zgromadzenia musiało odbyć się w tempie ekspresowym, ze względu na toczące się prace parlamentarne nad ustawą budżetową. Wszyscy sędziowie zostali zawiadomieni telefonicznie, z wyjątkiem sędziego Piotrowicza, do którego nie udało mi się dodzwonić. Wysłałam również dwie wiadomości e-mail - tłumaczyła Anna Korwin-Piotrowska.

Sędzia Sławomir Patyra stwierdził, że w poprzednich ustawach kworum wymagało obecności 10 sędziów, a obecne przepisy przewidują obecność 2/3 ogólnej liczby sędziów TK. Według niego można mówić, że obecnie jest 12 sędziów, którzy mogli brać udział w posiedzeniu, a więc kworum zostało osiągnięte.

Potem obecni sędziowie jednogłośnie uchwalili plan finansowy na 2027 rok.

Podczas zgromadzenia odbyło się również losowanie składów sądów dyscyplinarnych oraz rzeczników dyscyplinarnych w postępowaniach dotyczących prezesa TK Bogdana Święczkowskiego oraz wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego.

W sprawie Święczkowskiego rzecznikiem został Stanisław Piotrowicz. W sprawie Sochańskiego - Dariusz Szostek.

Część prawników uważa jednak, że wymaganego kworum podczas Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego nie było, jego decyzje więc nie obowiązują, opozycja Zgromadzenie w ogóle uważa za nielegalne.

We wtorek nie udało się za to zwołać Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego, spotkanie zbojkotowali sędziowie wybrani do SN przed rządami Zjednoczonej Prawicy. Prezes SN Zbigniew Kapiński zwołał więc Kolegium SN, które ostatecznie przyjęło uchwałę dotyczącą kryzysu w Trybunale Konstytucyjnym.

- Niestety z uwagi na postawę części sędziów, jak niektórzy mówią, starych sędziów, powołanych przed 2017 r., nie było kworum wymaganego do tego, żeby Zgromadzenie Ogólne mogło podjąć uchwałę - powiedział Kapiński. Dodał, że kworum nie było w Izbie Cywilnej i w Izbie Karnej SN.

I prezes SN poinformował, że w związku z tym zebrani sędziowie SN - 55 osób - poparli uchwałę Kolegium SN. W skład tego gremium wchodzi I prezes, prezesi poszczególnych izb oraz sędziowie wybrani przez zgromadzenia sędziów izby SN.

Sama treść uchwały Kolegium SN została opublikowana na stronie Sądu Najwyższego. Czytamy w niej, że „Kolegium Sądu Najwyższego wyraża stanowczy sprzeciw wobec działań podważających konstytucyjne zasady funkcjonowania władzy sądowniczej, polegających w szczególności na odsuwaniu osób sprawujących funkcje w jej organach od wykonywania przysługujących im kompetencji, co nastąpiło bez wymaganej podstawy prawnej i z pominięciem ustawowych procedur".

Sędziowie ocenili, że próba odsunięcia prezesa TK od pracy narusza art. 7 konstytucji. Ponadto, wskazanie sędziego o najdłuższym stażu pracy jako kierującego pracami TK możliwe jest tylko wtedy, gdy na stanowisku prezesa i wiceprezesa TK jest wakat, a taka przesłanka nie wystąpiła. Obecnie zatem, jak podano, faktycznie wykonywanie czynności należących do kompetencji prezesa TK powierzone zostało osobie nieuprawnionej.

## Piątkowe „przejęcie" TK

Chaos pracom Trybunału Konstytucyjnego towarzyszył od dawna, ale do prawdziwego kryzysu doszło po ogłoszeniu w ubiegły piątek na stronach TK przerwy w czynnościach prezesa TK Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego. Sędzia Anna Korwin-Piotrowska poinformowała, że teraz to ona przejęła kierowanie TK.

Tego dnia przed budynkiem Trybunału Konstytucyjnego rozpoczął się protest, na którym zjawili się politycy PiS, Rozwoju Plus, Konfederacji i Konfederacji Korony Polskiej. Ramię w ramię o Bogdana Święczkowskiego, a więc o stary porządek, walczyli Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki i Grzegorz Braun. Na miejscu pojawiła się policja.

- Przekonanie, że musimy być wolni, zawsze było najważniejsze. Dziś pod tym Trybunałem o tę wolność walczymy - stwierdził Jarosław Kaczyński i dodał, że mamy do czynienia z władzą, która „nie chce wolności, nie chce bronić polskich interesów, nie chce pozwolić, żeby Polska była czymś więcej niż na poły kolonialnym małym krajem".

- Postanowili dokonać bezczelnego policyjnego szturmu na to, co jest dziś słabnącą, ale już ostatnią twierdzą wolności. Chcą panować nad Trybunałem i są w tym bezczelni. Tusk powiedział: musimy mieć naszych sędziów - stwierdził,

eprasa.pl 751b598555



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

**Podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego Karol Nawrocki ostro skrytykował Donalda Tuska za działania wobec TK. Premier nie miał możliwości riposty na słowa prezydenta**

dodając, że „dobrzy sędziowie są niezawiśli". Jego zdaniem tacy sędziowie dotychczas w TK zasiadali.

Widząc, co się dzieje, prezydent Nawrocki przerwał lot do Senegalu i w nocy przyjechał do siedziby TK. W mediach opublikowano nagrania pokazujące jego wejście do budynku oraz spór między przedstawicielami prezydenta a sędziami Trybunału wybranymi przez obecny Sejm. Prezydent odpychał choćby sędzię Annę Korwin-Piotrowską.

- Sędziowie chcieli przywitać się z prezydentem, a spotkali w drzwiach kibola. I co? Spotykają kibola w drzwiach, który po prostu mógł jeszcze dać z główki, jak to mówią niektórzy, ale tylko odepchnął panią sędzię w sposób naprawdę chamski - powiedział potem minister sprawiedliwości Waldemar Żurek w TVN24. - Prezydent, łamiąc wszelkie zasady prawa, o kulturze osobistej już nie mówię, wdarł się do Trybunału - ocenił Żurek. Jak mówił, choć jest to instytucja publiczna, „o tej godzinie prezydent nie ma do niej wstępu". Według ministra prezydent mógłby to jedynie zrobić, „gdyby była jawna rozprawa albo gdyby się umówił".

Jednak według kancelarii prezydenta, to sędziowie - w tym Anna Korwin-Piotrowska - dopuścili się naruszenia nietykalności głowy państwa.

W sobotę w Pałacu Prezydenckim odbywały się rozmowy z niektórymi przedstawicielami klubów i kół parlamentarnych.

Opozycja, prezydent i część prawników uważają, że „przejęcie" Trybunału Konstytucyjnego odbyło się niezgodnie z prawem.

Także Helsińska Fundacja Praw Człowieka oceniła, że „podstawy prawne odsunięcia prezesa i wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego od czynności są wątpliwe, a ostatnie wydarzenia pogłębiają kryzys". W swoim stanowisku HFPC zaapelowała o porozumienie ponad podziałami i reset konstytucyjny. Fundacja podkreśliła, że TK pozostaje w głębokim kryzysie instytucjonalnym od końca 2015 roku. W jej ocenie nie jest obecnie w stanie wykonywać zadań niezależnie i bezstronnie, co szkodzi ochronie praw człowieka i praworządności.

Decyzja zakomunikowana przez prezesa HFPC nie spodobała się jednak siedmiu spośród ośmiu członków Rady, rezygnację złożyli między innymi: Henryka Bochniarz, prof. Andrzej Rzepliński, prof. Mirosław Wyrzykowski, prof. Wojciech Sadurski, Ewa Woydyłło-Osiatyńska i Hanna Machińska.

Ale też część prawników jest zdania, że koalicja rządząca nie miała innego wyjścia - TK powinien działać, a wybrani do niego sędziowie pracować. W Trybunale zalega ponad tysiąc nierozpoznanych spraw, w tym niemal 350 skarg konstytucyjnych składanych przez obywateli.

## Jak to z Trybunałem było

Helsińska Fundacja Praw Człowieka ma rację - historia politycznych zawirowań wokół TK zaczęła się w 2015 roku. I, żeby było jasne, winowajcą całego zamieszania byli politycy ówczesnej koalicji rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To głównie ich głosami 8 października 2015 roku Sejm VII kadencji wybrał pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i dwóch, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej. Tak więc wybrano sędziów niejako „na zapas". Kilka dni później odbyły się wybory parlamentarne, które wygrało Prawo i Sprawiedliwość.

Prezydent Andrzej Duda nie odebrał ślubowania od wybranych sędziów, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o Trybunale Konstytucyjnym powinien to zrobić, ale też podkreślał, że ich wybór nie był zgodny z konstytucją.

Także posłowie PiS zakwestionowali konstytucyjność wyboru sędziów, ale czekali na rozwój sytuacji. Wniosek w tej sprawie do TK złożyli sami posłowie KO. 3 grudnia 2015 roku TK uznał, że Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu), wybór pozostałej trójki (w miejsce tych, których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny.

PiS, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym, unieważnił wszystkie uchwały z 8 października 2015 roku i wybrał pięciu nowych sędziów TK: Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską i Piotra Pszczółkowskiego. Prezydent Andrzej Duda w nocy odebrał od nich ślubowanie.

Henryk Cioch i Lech Morawski zmarli w 2017 roku. W ich miejsce wybrano Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka i dlatego, zdaniem większości prawników, podobnie jak Mariusz Muszyński, zasiadają w TK bezprawnie. Stąd nazwa „dublerzy".

- W sprawie wyboru sędziów TK to nie my złamaliśmy konstytucję, ale nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji. My nie mogliśmy tolerować łamania konstytucji - mówił potem Jarosław Kaczyński.

Politycy Platformy Obywatelskiej szybko zdali sobie sprawę z tego, że popełnili błąd, z którego skwapliwie skorzystali politycy Prawa i Sprawiedliwości. Wielokrotnie za niego przepraszali, ale za błędy trzeba płacić. I koalicja rządząca właśnie to robi, starając się zakończyć niebezpieczną polityczną grę, którą sama rozpoczęła.

Poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar położył na stół cztery projekty: uchwały Sejmu RP w sprawie usunięcia aktów kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działania TK, ustawy o zmianie Konstytucji, ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy wprowadzającej ustawę o TK.

Sejm przyjął uchwałę w celu usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego oraz przywrócenia zgodności działalności Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób zrealizował pierwszy z czterech punktów planu zreformowania TK. Prawnicy podkreślali jednak, że to swoista deklaracja polityczna, która nie zmieni stanu prawnego. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja i nowa ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Sytuacja zmieniła się nieco, kiedy koalicja rządząca postanowiła obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym, części sędziom skończył się bowiem czas urzędowania w TK. Jeszcze przed wyborem nowych sędziów Sejm przyjął uchwałę, w której stwierdzono, że Trybunał przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw, co - jak zaznaczono - zostało potwierdzone przez polskie sądy i europejskie trybunały. W przyjętej uchwale stwierdzono też, że należy podjąć działania przywracające niezawisłość i bezstronność Trybunałowi Konstytucyjnemu.

Sejm wybrał ośmiu nowych sędziów TK, ale prezydent Nawrocki nie odebrał ślubowania od pięciorga z nich. Sędziowie złożyli je więc w Sejmie z formułą, że czynią to „wobec prezydenta". KPRP nie uznaje tego za ślubowanie, a prezes TK Bogdan Święczkowski nie dopuścił nowych sędziów do orzekania.

Ale to nie jedyny problem Trybunału Konstytucyjnego. Ten mógł w 2027 roku zostać bez budżetu, a w konsekwencji bez możliwości normalnego działania. Pod koniec sierpnia minister finansów Andrzej Domański poinformował, że w projekcie budżetu państwa na 2027 rok nie uwzględniono dochodów i wydatków TK. Resort tłumaczył, że przekazana przez Trybunał informacja nie została wcześniej uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne TK, czego wymagają przepisy. Bogdan Święczkowski przekazał ministrowi projekt budżetu mimo braku uchwały Zgromadzenia Ogólnego, wskazując, że dwukrotnie nie udało się go przyjąć z powodu braku kworum.

Kryzys wokół TK pogłębiał się z każdym tygodniem, w ubiegły piątek doszło do politycznej konfrontacji. Coraz częściej pojawiają się jednak głosy o koniecznym resecie tej instytucji, w ogóle resecie konstytucyjnym. Zwłaszcza w kontekście tego, co dzieje się za naszą wschodnią granicą, bo chaos w Polsce na rękę jest przede wszystkim Kremlowi. Pytanie, czy takie porozumienie jest dzisiaj możliwe.

eprasa.pl 751b598555

POLITYKA

# Materska-Sosnowska: Na konflikcie wokół Trybunału straciliśmy przede wszystkim my jako obywatele

– Jeśli piątkowe wydarzenia służą tylko przejęciu TK przez sędziów wybranych przez obecny Sejm, to jest to absolutna kompromitacja obozu władzy. Jeżeli jednak za nimi pójdzie próba odblokowania TK, to może wtedy będzie jakaś przestrzeń do nowego rozdania – mówi doktor Anna Materska-Sosnowska, politolożka z Uniwersytetu Warszawskiego

Dorota Kowalska

**Czemu Donald Tusk podjął właśnie teraz decyzję o zrobieniu porządku w Trybunale Konstytucyjnym?**

Zaznaczam, że wszystko to są moje poglądy i opinie, a nie instytucji, które afiliuję. Myślę, że jest kilka powodów. Istniejący pat nikomu i niczemu nie służył. Zbliżają się wybory i ruszyła cała machina z tym związana. Po drugie, dlatego że teraz nadarzyła się do tego okazja. Donald Tusk odebrał sygnał od prezydenta – ten nie przyjmuje przysięgi od sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez obecny Sejm albo przyjmuje je wybiórczo, więc premier zdecydował się działać. Skoro padła deklaracja, że po wybraniu Macieja Berka na sędziego TK sprawa Trybunału zostanie rozwiązana, to trzeba to zrobić. To kwestia pokazania pewnej sprawczości. Poza tym, Donald Tusk zapowiedział na początku tego sezonu, że „przestanie być grzeczny". Czy był lepszy moment i sposób na załatwienie kwestii Trybunału Konstytucyjnego? Myślę, że tak, ale to politycy podejmują decyzje i biorą za nie odpowiedzialność, nawet jeśli wpływają na decyzje tylko w sposób pośredni.

**Może jednak wzywanie policji, która kordonem otoczyła Trybunał Konstytucyjny, nie było potrzebne? Źle to wyglądało!**

Trzymajmy się faktów – policję wezwali sędziowie, którzy czuli się zagrożeni, a nie politycy koalicji rządzącej, jak twierdzą niektórzy.

**Prezydent zawrócił z drogi do Senegalu, wszedł do Trybunału Konstytucyjnego. To było, pani zdaniem, dobre zagranie z jego strony?**

Zawrócenie z drogi do Senegalu, tak – to było dobre zagranie. Takie postawienie się, zaznaczenie swojej obecności, to zdecydowanie dobry ruch, przede wszystkim osobiście dla prezydenta, bo pokazuje, kto jest liderem na prawicy. Prezydent wszedł w „starcie" nie tylko z Trybunałem, nie tylko z premierem, ale również objął parasolem ochronnym całą prawicę, prawda? Stara się być jej patronem, liderem, więc w tym sensie to było przemyślane działanie. Samo jego wejście do Trybunału, sposób, w jaki to zrobił, zachowanie, pewnie dla części wyborców również jest oznaką sprawczości. Ale to w żaden sposób nie może być oceniane pozytywnie.

**Właśnie, bo dla części wyborców to było jednak nie do przyjęcia, pojawiły się głosy: pałacowy bokser. Wtargnięcie Karola Nawrockiego na teren Trybunału Konstytucyjnego, odpychanie sędzi, stwierdzenie, że właściwie sędzią nie jest – nie wszystkim się to podobało. Pomijając już zachowanie współpracowników prezydenta, którzy w TK czuli się jak u siebie w domu.**

Tak jak powiedziałam: dla części wyborów zachowanie prezydenta świadczy o tym, że jest sprawczy, dla części jego wejście do TK było niepotrzebne i niewłaściwe. Jeszcze gdyby pan Karol Nawrocki podjął jakąś próbę dyskusji, negocjacji, uspokojenia sporu. Nie. W ten sposób zagrał w grę, którą też mu wystawiono, dlatego że pogwałcił zasadę niezawisłości sądu. Do tego wziął ze sobą przewodniczącego Sądu Najwyższego. Więc mamy absolutne złamanie reguł. Z jednej strony pogwałcenie zasady właśnie niezależności i niezawisłości sądów, z drugiej strony brak jakiejkolwiek próby wyjścia z zaistniałej sytuacji, oprócz siłowego. To oczywiście tylko konflikt podgrzewa, a nie niweluje. Ma pani rację: zachowanie współpracowników prezydenta to nie są obrazki, które powinniśmy oglądać.

**Jak pani myśli, kto na sporze wokół Trybunału Konstytucyjnego bardziej zyskał: opozycja czy strona rządząca? Czy w ogóle ktoś zyskał?**

W moim przekonaniu dzisiaj nikt na tym nie zyskał, bo to tylko etap. I pytanie, co oceniamy. Obrazki? Słowa? Sprawczość? Łatwiej powiedzieć, kto stracił.

**Więc kto stracił?**

Straciliśmy przede wszystkim my jako obywatele. I mówię to całkiem serio. Mówienie, że w ten sposób, w jaki zrobiła to koalicja rządząca, nie przywróci się legitymizacji TK, to prawda. Oczywiście, że się nie przywróci, tylko że tej praworządności już dawno nie było. Zgadzam się z tymi, którzy mówią o resecie, ale to musiałby być reset sięgający daleko wstecz, nie tego, co było przed piątkiem, tylko tak naprawdę zmiana ustawy, która jest już od dawna przygotowana. Zawetował ją Andrzej Duda i leży od dwóch lat. Powtarzam: moim zdaniem sens ma jedynie głęboki reset, czyli cofamy się wszyscy, jeżeli byłoby to możliwe. Wtedy faktycznie to, co się wydarzyło, można by nazwać krokiem przejściowym. Inna sprawa, że w ogóle piątkowe wydarzenia czytam jako krok przejściowy do jakiegoś następnego etapu planu koalicji rządowej. Jeżeli to będzie tylko przejęcie TK przez sędziów wybranych przez obecny Sejm i uniemożliwienie pracy panu Święczkowskiemu, to jest to absolutnie kompromitacja i przegrana obozu władzy. Jeżeli jednak za tymi wydarzeniami pójdzie próba odblokowania TK i analiza tych skarg, które od lat czekają na rozpatrzenie, to może wtedy będzie jakaś przestrzeń do nowego rozdania.

**Mam wrażenie, że temat Trybunału Konstytucyjnego jest bardzo na rękę prawicy, bo mniej mówi się o jej podziale, o procesie Karola Nawrockiego z Onetem. Prawica zmobilizowała swój elektorat dzięki tej sytuacji.**

Nie byłabym w tej kwestii tak optymistyczna. Mówimy o wydarzeniach, które były w piątek, a nie minął nawet tydzień. Pod TK prawica wyglądała na zjednoczoną, to prawda, świadczyły o tym zwłaszcza słowa Jarosława Kaczyńskiego. Ale te wydarzenia wytyczyły też bardzo mocno oś polaryzacyjną. Więc już nie tylko nasze wyjście z Unii Europejskiej, co zapowiedział Jarosław Kaczyński. Teraz jest jeszcze druga oś polaryzacji – Trybunał Konstytucyjny. Obie największe partie polityczne zagrały na konsolidację swoich elektoratów. I teraz tak: czy to faktycznie zjednoczenie prawicy? Zdjęcie Kaczyńskiego z Braunem, pojawienie się pod TK Korwin-Mikkego, pozostałych liderów prawicy to jedno, ale tak naprawdę tak silna polaryzacja jest szkodliwa dla małych podmiotów: one tracą, nie zyskują. Więc pytanie, w jaki sposób za chwilę będą próbowały odbudować swoje poparcie, pokazać swoją odrębność. Czy przyklepią hasło: „Bronimy Święczkowskiego!", czyli zmiany, które zaproponował i wprowadził kiedyś PiS? Konfederacja nie była z nimi zgodna, więc tak naprawdę cała ta rozgrywka dopiero się zaczyna, a nie kończy.

**Ale wydarzenia pod Trybunałem Konstytucyjnym pewne kwestie wyjaśniły. Wszyscy zastanawiali się, czy Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki byliby w stanie stworzyć koalicję z Grzegorzem Braunem. Okazuje się, że tak.**

To zostało dość jednoznacznie pokazane – pełna zgoda. Tylko że to również łączy przeciwników takiej koalicji. Na pewno można powiedzieć, że dzisiaj jest bliżej do paktu senackiego prawicy niż dalej. Ale za chwilę odezwą się ambicje poszczególnych graczy. Bo kto będzie wyznaczał miejsca na listach wyborczych? Ile będzie tych miejsc? Więc, powtarzam, tak naprawdę cała ta układanka dopiero się zaczyna, a nie kończy.
Na pewno po tych wszystkich obrazkach, jakie zobaczyliśmy pod Trybunałem Konstytucyjnym, możemy powiedzieć, że osłabła pozycja Jarosława Kaczyńskiego. Nie jest jedyny po tej stronie sceny politycznej, nie jest głównym liderem. Rośnie za to pozycja prezydenta. W tym momencie trzeba jeszcze powiedzieć o dwóch kwestiach. Po pierwsze – przypomnijmy sobie, jakie były podziały i jakie były reakcje na działania związane z Trybunałem dziesięć lat temu i komu wtedy spadało poparcie, a komu rosło. Zakładam, że Platformie może jednak drgnąć w sondażach, dlatego że twardy elektorat będzie zadowolony z jej działań, bo premier pokazał sprawczość, ale elektorat swingujący już niekoniecznie. Tak samo będzie po prawej stronie sceny politycznej. Nawet jeżeli wzrośnie poparcie dla PiS-u, to spadnie tym mniejszym ugrupowaniom.

**Jednak fakt, iż PiS z Braunem, Morawieckim, Konfederacją stanęli ramię w ramię, wbrew pozorom może zniechęcić część wyborców do głosowania na prawicę, chociażby na Rozwój Plus i ludzi Mateusza Morawieckiego, bo będą wiedzieli, jaka czeka nas koalicja. Nie uważa pani?**

To prawda, mówiłam o tym. Dlatego to jest naprawdę bardzo ważny moment dla różnych ugrupowań. Teraz trzeba będzie podejmować decyzje o tym, jak będzie się szło do wyborów. Jeżeli to będzie wspólna lista, to wiele nazwisk się na niej nie pojawi. Jeżeli to będą osobne listy, to po piątku wyborcy mogą dojść do wniosku: „Po co głosować na małych, jak można na dużego, skoro i tak są razem?". Tak, sezon polityczny można uznać za otwarty z mocnym przytupem.

**Karol Nawrocki walczy o rząd dusz dla prawicy, natomiast ma też kłopoty wizerunkowe. Umówmy się: jego proces z Onetem pokazuje prezydenta z trochę innej strony. To zaszkodzi prezydentowi, pani zdaniem?**

Nie na prawicy. Proces z Onetem nie jest o Karolu Nawrockim.

eprasa.pl 751b598555




FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

**Dr Materska-Sosnowska: Sprawa TK to kwestia pokazania sprawczości. Donald Tusk wcześniej zapowiedział, że „przestanie być grzeczny"**

Proces z Onetem jest tak naprawdę o honorze dziennikarzy i o ich rzetelności, co wykazują póki co. Czy nie wiedzieliśmy przed wyborami o sytuacji z Sopotu, nie wiedzieliśmy tego, że Karol Nawrocki był ochroniarzem i jak się zachowywał? Czy nie wiedzieliśmy o kawalerce pana Jerzego? Czy nie wiedzieliśmy o wynajętym hotelu przy muzeum? Czy nie wiedzieliśmy o bardzo rozpasanych podróżach pana Nawrockiego jako prezesa IPN? Przecież to wszystko wiedzieliśmy. Czy coś tu jest zaskoczeniem?

**Czyli myśli pani, że popularność Karola Nawrockiego na tym nie ucierpi?**

W mojej ocenie nie, dlatego że tutaj także mamy takie solidne pęknięcie. Lekko ponad połowa Polaków zagłosowała na Karola Nawrockiego. Dzisiaj w okolicach połowy respondentów uważa go za najlepszego prezydenta, a prawie drugie tyle tak nie uważa.

**Tylko sondaże Karol Nawrocki ma kiepskie jak na prezydenta, który sprawuje swój urząd niewiele ponad rok. W każdym razie wszyscy jego poprzednicy cieszyli się w tym czasie większym szacunkiem i zaufaniem Polaków.**

Bo jest słabym prezydentem. Dlatego że jest prezydentem, i to też powiedzmy, który potrafi wejść siłowo do Trybunału, potrafi krzyczeć: „Idzie prezydent" i nic z tego nie wynika. Prezydent nie zachowuje się jak głowa państwa, nie zachowuje się jak arbiter. Tylko albo siłowo, albo wcale. Nie zawsze wszystko da się rozwiązać siłowo. Więcej, oprócz tego, że może krzyczeć „weto" i to robi, wetuje również ustawy, które nam, obywatelom, są potrzebne i na których my przy ich braku cierpimy, bez względu na to, czy jesteśmy wyborcami, czy nie jesteśmy wyborcami prezydenta. Nie ma żadnego konstruktywnego przekazu z Pałacu Prezydenckiego. Mało tego, Karol Nawrocki bardzo często odnosi się do swojego przyjaciela Donalda Trumpa, a widzimy, jak spadają notowania Trumpa i sympatia w Polsce do niego. Karol Nawrocki ma różne pomysły żywcem ściągnięte z Waszyngtonu, jak z tą rocznicę zaprzysiężenia – miało być wielkie show jak u Trumpa. Nie wydaje mi się, żeby to budowało Karolowi Nawrockiemu zwolenników.

**O współpracy prezydenta z rządem, zwłaszcza po tym, co stało się w Trybunale Konstytucyjnym, trudno rozmawiać. Tej współpracy nie było. Wydaje się, że nie będzie jej jeszcze bardziej.**

Tej współpracy absolutnie nie było. Prezydent zapowiedział przy wyborach, że jego celem jest zniszczenie rządu Donalda Tuska, odsunięcie go od władzy i cały czas to robił. W związku z tym nie było i nie będzie takiej współpracy. Mało tego, prezydent posuwa się do naprawdę antypaństwowych działań i nie wypełnia zadań głowy państwa. Nawet jeżeli prawica przejmie władzę, to co? Połowę państwa i połowę społeczeństwa zlikwiduje? Czy będzie się starała wcisnąć ją pod tak zwany but? Nie tak powinno się sprawować urząd w państwie.

**Chyba nie ma najmniejszych szans, żeby te dwie połówki, te dwie Polski dogadały się ze sobą, głównie z powodu polityków, prawda?**

Oczywiście, że politycy bardzo wykorzystują i podgrzewają polaryzację. Tylko to także od nas jako społeczeństwa zależy, czy się porozumiemy, czy nie. I oczywiście, zawsze jest tak, że w wyborach wygrywają raz jedni, raz drudzy. Tylko pytanie, co będzie za kolejne cztery lata, co będzie za kolejne pięć lat? W jaki sposób z tego wyjdziemy? Bo dzisiaj jestem w stanie sobie wyobrazić, że po tym wszystkim, w momencie, w jakim jesteśmy, kolejne wybory naprawdę będą wyborami demokratycznymi. One dadzą nam również przestrzeń na powstawanie nowych partii czy na alternację władzy. Pytanie tylko, w jakim kierunku pójdziemy. To wszystko to są procesy, ale one się dzieją. I oczywiście, są wydarzenia w dziejach państw, kiedy to porozumienie przychodzi szybciej. Nie zapominajmy, jak niebezpiecznie jest za naszą wschodnią granicą.

**Jak pani myśli, jak będzie wyglądał ten najbliższy rok do wyborów parlamentarnych? To będzie rok konfliktu, narastającej polaryzacji?**

Moim zdaniem – tak. Piątek już to pokazał. Z polaryzacji politycy biorą polityczne paliwo. Ale przede wszystkim, niestety, ta sytuacja – i wewnętrzna, i zewnętrzna – absolutnie dostarcza nam emocji. Pytanie, jak je ukierunkujemy, jak je wykorzystamy.

**Mówi się, że o wyniku wyborów zazwyczaj decydują głosy niezdecydowanych. Co zadecyduje o tym, na kogo zagłosują, pani zdaniem?**

Na to pytanie pani nie odpowiem. Możemy się umówić na rozmowę wiosną i wtedy zobaczymy, w jakiej jesteśmy sytuacji. To, co w Polsce już widać, co nam najbardziej doskwiera, to oczywiście ekonomia i rosnące koszty życia. Pytanie, czy poradzi sobie z tym rząd.

**To problem całej Europy, protesty niezadowolonych od tygodni przelewają się przez Stary Kontynent.**

Oczywiście. Tu nie jesteśmy jakoś odmienni od naszych sąsiadów czy innych Europejczyków. Nie jesteśmy pępkiem świata, nie jesteśmy też wyizolowani z tego świata. Ta złożoność problemów, złożoność konfliktów i kryzysów jest tak duża, że dopiero przez poskładanie tego wszystkiego w całość widzimy, w jakiej rzeczywistości żyjemy. To są naczynia połączone. Dlatego tak niebezpieczny jest konflikt między najważniejszymi organami władzy. Proszę zobaczyć, jeżeli wchodzimy w taki głęboki konflikt personalny, to w którymś momencie widzimy działanie przeciwko państwu. Jaki był sens wetowania programu SAFE? Brak mianowania na stopnie oficerskie, niemianowanie sędziów. W sytuacji, jaką mamy, prezydent nie dokonuje nominacji ambasadorów, ba, jeszcze ich odwołuje. To nie są działania na rzecz państwa. Od tego też nie można abstrahować.

**Ale myśli pani, że prezydent Nawrocki nie zdaje sobie sprawy, że nie zawsze działa na rzecz państwa?**

Myślę, że nie interpretuje tego tak lub tego tak nie czyta. Uważa, że to jest jego walka z premierem, a nie z rządem Rzeczpospolitej. Tu trzeba by się było też odwołać do jego wywiadu w „Rzeczpospolitej". Przedstawił w nim swoją wizję prezydentury. To nie była wizja prezydenta arbitra, zwolennika obowiązującego systemu i jego najważniejszego przedstawiciela. Tam tej wizji absolutnie nie ma. Nie widzę żadnej konstruktywnej wizji prezydenta. Jest nie, jest weto. Czasami jest jakaś odpowiedź, ale to nie jest coś, co posuwałoby nas do przodu, a to jest reaktywne.

**Czyli ambicje własne ponad dobro obywateli. Tak pani uważa?**

To pani powiedziała.

**Zadałam tylko pytanie.**

Tak to wygląda. Nie widać u prezydenta innego pomysłu na prezydenturę.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

**Dr Anna Materska-Sosnowska**

**Politolożka Uniwersytetu Warszawskiego.** Członkini Zarządu Fundacji im. Stefana Batorego, Rady CBOS, a także Kolegium Historyczno-Programowego Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku.

eprasa.pl 751b598555

## CZYTELNIA

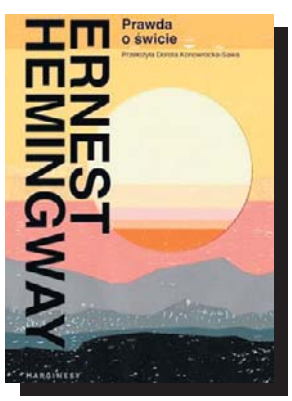
# *Ostatnie safari, a w tle miłość*

W 1999 roku, w setną rocznicę urodzin Ernesta Hemingwaya, jego syn Patrick przygotował do druku ostatni rękopis ojca. Światło dzienne ujrzało surowe, momentami pospieszne dzieło pisarza. I mimo wszelkich niedoskonałości ten niedokończony literacki testament wart jest naszej uwagi.

Przede wszystkim dlatego, że ponownie wyruszamy z Hemingwayem pod Kilimandżaro, a konkretnie do Kenii. Jest rok 1953, wciąż trwa rebelia plemienia Kikuju przeciw Brytyjczykom, nazwana później powstaniem Mau Mau. A pisarz ze swoją czwartą już żoną – Mary – szykuje się do ostatniego safari.

Powieść napisana jest z perspektywy pisarza, który zdobył już wszystko: sławę, forsę, Nagrodę Nobla, ocean ginu i poczucie, że już nic nie musi. Ze spokojem znosi nawet to, że Mary uparła się, by koniecznie upolować lwa, i fakt, że wciąż interesują go młode dziewczyny. Szczególnie jedna – Debba.

Nad całą tą kołomyją unosi się Hemingwayowski smutek. Wracają wspomnienia o dawnym życiu w Paryżu, o heroicznym okresie w Hiszpanii, o wojnie. I pytanie, czy można było inaczej i czy to wszystko miało jakiś sens. Pisarz balansuje na granicy autobiografii i mitu, z daleka słychać już ryk lwa, a wieczorami pojawia się kusząca Debba.




**Ernest Hemingway, „Prawda o świcie", wyd. Marginesy, tłum. Dorota Konowrocka-Sawa, Warszawa 2026, cena 69,90 zł**

## WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

**Anna Lewandowska**

### Nieoczekiwanie rozpłakała się w aucie

Celebrytka jest nie tylko żoną słynnego piłkarza, ale także bizneswoman. Nie zawsze wszystko jednak idzie po jej myśli. Ostatnio zamieściła w internecie wpis, w którym obwieściła, iż w jej życiu są też trudne chwile. „Miałam zaplanowany dzień pełen telefonów i spotkań (które finalnie zrealizowałam), ale wystarczyła jednak jedna rzecz, żeby prawie wytrącić mnie z równowagi" – zaczęła. „Usiadłam w aucie i się rozpłakałam. Dałam sobie na to przyzwolenie. Chciałam tylko, żeby ktoś mnie przytulił i powiedział, że daję radę" – kontynuowała. „Jutro będzie nowy dzień. Wierzę, że takim podejściem można zmienić wiele: w pracy, w domu, na ulicy. A gdyby ktoś zapytał, czego najbardziej nie lubię, odpowiedziałabym: złej energii i kłótni" – podsumowała.

**Magdalena Narożna**

### Uczyniła mały krok ku miłości

Wokalistka zespołu Piękni i Młodzi we wrześniu wzięła cichy ślub z Krzysztofem Romaniukiem. Teraz w rozmowie ze „Światem Gwiazd" wyznała, że zna się ze swym mężem od podstawówki. – Krzyś nie był chyba wtedy jeszcze do końca w moim typie. Wszystkie dziewczyny były nim zafascynowane, a ja byłam taka, że nigdy nie lubiłam tego, co ktoś. Zawsze trzymaliśmy się w jednej paczce, kumplowaliśmy się, spotykaliśmy, mieliśmy bardzo dobre relacje – powiedziała. Kiedy Romaniuk dorósł, wyjechał na Islandię. I tam z koncertem dla Polonii dotarła pewnego dnia Narożna. Była akurat po rozstaniu ze swym pierwszym mężem. – Od tamtej pory zaczęliśmy mieć ponowny kontakt, pisaliśmy, wspieraliśmy się. Od przyjaźni do miłości to już jest potem mały krok – stwierdziła wokalistka.

**Maciej Musiał**

### Skończył z romantycznymi spacerkami

Chociaż młody aktor w ogóle nie zdradza w wywiadach szczegółów swego życia prywatnego, dwa lata temu zaczęły pojawiać się pierwsze doniesienia sugerujące, że jego serce jest zajęte. Szybko okazało się, że wybranką Musiała została Zosia Gajewska, modelka i influencerka, której na Instagramie i TikToku udało się zgromadzić ponad pół miliona obserwatorów. Z czasem w internecie zaroiło się od zdjęć z ukrycia, na których fotoreporterzy uwieczniali romantyczne spacery, randki w modnych restauracjach czy codzienne sprawunki pary. Teraz niespodziewanie Pudelek poinformował jednak, że drogi zakochanych już się rozeszły. Żadna ze stron nie zabrała jednak oficjalnego głosu w tej sprawie.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

**Magdalena Narożna, wokalistka zespołu Piękni i Młodzi we wrześniu wzięła cichy ślub z Krzysztofem Romaniukiem**

**Blanka Lipińska**

### Bardzo cierpiała z powodu perfum i zapachów

Autorka erotycznych romansów z serii „365 dni" uwielbia egzotyczne wakacje. Niestety, aby się na nie wybrać, musi odbyć podróż samolotem. A jak otwarcie przyznaje, cierpi na awiofobię, czyli lęk przed lataniem. Nic więc dziwnego, że niemal podczas każdego lotu jest poirytowana i urządza różne awantury – o zbyt ciasne fotele, zagubione bagaże czy przerażające turbulencje. Ostatnio opublikowała w mediach społecznościowych wymowny kadr w ciemnych okularach i napisała: „Byłoby cudownie, gdyby w samolotach był całkowity zakaz używania (psikania się) perfum i innych zapachowych rzeczy na pokładzie. Niektórzy mają astmę i duszące perfumy zwyczajnie próbują nas zabić. Ale w sumie co mi za różnica, czy się uduszę, czy według moich założeń zginę w katastrofie. Żegnajcie!".

**Joanna Krupa**

### Świętowała urodziny córki w Polsce

W ostatnich miesiącach jurorka „Top Model" narzekała w mediach, że nierzadko musi korzystać z pomocy prawników, żeby uzyskać zgodę od swego byłego męża na przyjazd z córką do Polski. Przyznała jednak, że oboje z Douglasem Nunesem próbują się dogadać ze względu na dobro Ashy. I chyba się udało, bo oboje spotkali się teraz na przyjęciu z okazji 7. urodzin pociechy. Na instagramowym profilu Krupy pojawiło się nagranie, na którym modelka uwieczniła córkę siedzącą przy stole w towarzystwie koleżanek. Pokazała również swojego byłego męża, podążającego z tortem w kierunku Ashy. Później widać na filmiku, jak rodzice świeżo upieczonej 7-latki wspólnie dopingują ją w zdmuchiwaniu świeczki.

**Radosław Majdan**

### Jest naprawdę spełniony finansowo

Celebryta był ostatnio gościem podcastu „Zbliżenie". W trakcie rozmowy bez ogródek skomentował docinki prowadzącego, wypominającego mu, że to Małgorzata Rozenek przynosi do domu więcej pieniędzy niż on. – Żyjemy w świecie, gdzie mówimy o równouprawnieniu. A jeżeli są takie sytuacje, o których mówisz, to pytamy się faceta, czy mu to przeszkadza. Myślę, że kluczem i fundamentem samopoczucia faceta, przy okazji takiego związku, jaki my mamy, jest to, że jestem naprawdę spełniony. Robiłem i nadal robię w życiu fantastyczne rzeczy – odpowiedział. I dodał: – Ja zarabiam na tyle dobrze, naprawdę, że zupełnie mnie to nie boli. Jeżeli miałbym mieć pretensje, że moja żona zarabia lepiej, no to musiałbym być wariatem – podkreślił. Przyznał jednak na koniec, że ma z małżonką podpisaną intercyzę.

## HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**
Życzliwe słowo i chwila spokoju pomogą odzyskać równowagę. Horoskop dzienny radzi słuchać intuicji i własnego serca.

**Ryby (19.02 - 20.03)**
Kreatywne podejście ułatwi realizację zadań. Horoskop na dziś mówi, że inspiracja pojawi się znienacka.

**Baran (21.03 - 19.04)**
Konsekwencja da efekty. Horoskop dzienny na piątek wróży, że cierpliwość zostanie wynagrodzona.

**Byk (20.04 - 20.05)**
Horoskop dzienny zapowiada, że otwarty umysł pozwoli dostrzec okazję, której wcześniej nie było widać.

**Bliźnięta (21.05 - 21.06)**
Determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś mówi, że los sprzyja odważnym decyzjom.

**Rak (22.06 - 22.07)**
Harmonia w relacjach poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na piątek wróży, że mały gest przyniesie dużo radości.

**Lew (23.07 - 22.08)**
Precyzja okaże się atutem. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

**Panna (23.08 - 22.09)**
Twoja energia przyciągnie ludzi, a wspólne działania dadzą świetne efekty. Horoskop na dziś zapowiada udany dzień.

**Waga (23.09 - 22.10)**
Warto zaufać intuicji, bo podpowie najlepsze rozwiązanie drobnej sprawy. Horoskop dzienny na piątek sugeruje działać odważnie.

**Skorpion (23.10 - 21.11)**
Czeka Cię ciekawa rozmowa, która zachęci do działania. Horoskop dzienny mówi, że dojdziesz do ciekawych wniosków.

**Strzelec (22.11 - 21.12)**
Spokojne tempo przyniesie korzyści. Horoskop na dziś wróży, że dobry pomysł poprawi nastrój na cały dzień.

**Koziorożec (22.12 - 19.01)**
Dziś odważny krok otworzy nowe możliwości, a szczera rozmowa doda Ci sił. Horoskop dzienny na piątek radzi śmiało ruszyć naprzód.

eprasa.pl 751b598555

kompleks leśny z rzeką Tanew / atrybut malarza
alegoryczna przypowieść
powieść Kraszewskiego
nożyce ogrodnicze
przyjaźń / ustrój dawnej Rosji
spiekota
wyspa z posągiem Nike
arras / gibon białoręki
franciszkanie / miasto nad Wartą
tajny spisek / owad w szafie
jasność, światło
niszczy żelazo / jest srebrem w przysłowiu
parking dla statków
stok nasypu
lubi zimowe kąpiele w morzu
płynie przez Myślenice
nad parapetem
barokowy chłopiec
łowca bezpańskich psów
włoski kurort w Alpach / np. słoń
sumiasty antylopa z Afryki
sodowa / np. Jurko Bohun
waluta Peru
rupieciarnia
kobiece imię z Giny
niby-gwiazda
słomkowy kapelusz / słodki ziemniak
klub z Gorzowa / moździerz kaszarski
drzewko z orzeszkami
filmowy agent 007
siatka na ryby
polski zespół rockowy
żarłacz w oceanie
przyrząd obserwacyjny / wąwóz
morski drapieżnik
Andrycz lub Terentiew
płochy ssak leśny
konkuruje z Leroy Merlin
wyspa z Hawaną
dawna korona papieży
sopocka atrakcja
nagroda filmowa
pospolite kłamstwo
model Opla
król od okrągłego stołu
miejsce zamieszkania
np. Motor Lublin
rzymska bogini Księżyca
styl pływacki / dzienny w samie
sandwicz / interpunkcyjny w zdaniu
energia, moc
wynalazek Gutenberga
leśny przechera
maść konia
wierszowana zagadka
eski-moski kajak
wśród sztuć-ców
imię Paschal-skiej
ptak jak statek
muza poezji miłosnej
indonezyjska orkiestra
przodek bydła domowego
paczka, pakiet / czeski producent autobusów
jadalny skorupiak morski
produkuje mąkę
gaz w jarzeniówce
domino lub bierki
angielskie piwo
„.... do radości”
Wojciech Modest, restaurator / na biegunach / jaź złoty
głębia obrazu
obszar zamieszkany
gaz szlachetny
środki transportu
miasto lub mikrobus
ruchoma zasłona
rodzaj dekoltu
plemię, szczep
imię Pani Bovary
król u Szekspira
głos męski / egzotyczne owoce
upominek, prezent
ukraiński placek weselny
sterta drewna / skaza na szkle
stała załoga wojskowa w mieście
nielot z Nowej Zelandii / mączka ze storczyków
uprawia sport walki
zbiór reguł opisujących system języka
kamień ozdobny, krwawnik
Agata Kulesza
miododajne drzewo
kumpel, kamrat
jest matką cnoty
tango Marka Grechuty
młoda dziewczyna
szybko zapada w listopadzie
lewy dopływ Wisły
gruba zasłona okienna, kotara
100 centisimo / już nie larwa
wawrzyn dla zwycięzcy
okazywanie szacunku
Jean, aktor z Francji
funkcja odkurzacza / słomianka
turecki oficer / arabski książę
Pakula lub Alda
rozpuszczalnik przemysłowy
polski port rybacki
matka Izaaka
miły zapach / podwodny wał piasku / kolega posła
siła rozpędu
bulwy kolokazji
dzielony na czworo
prawy dopływ Odry
rodnik alifatyczny
szara w sadzie
błędny na moczarach
długa łódka turecka
dawny Hiszpan
łóżko dla mata
rzeka we Florencji
krzyk, harmider
turecka metropolia

AUTOPROMOCJA 0110710609

**Przy sobocie...**
**rozwiązuję krzyżówki i rozwijam umysł**

Nowe wydanie sobotnie „Nowej Trybuny Opolskiej” już jutro. Zapraszamy do lektury

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

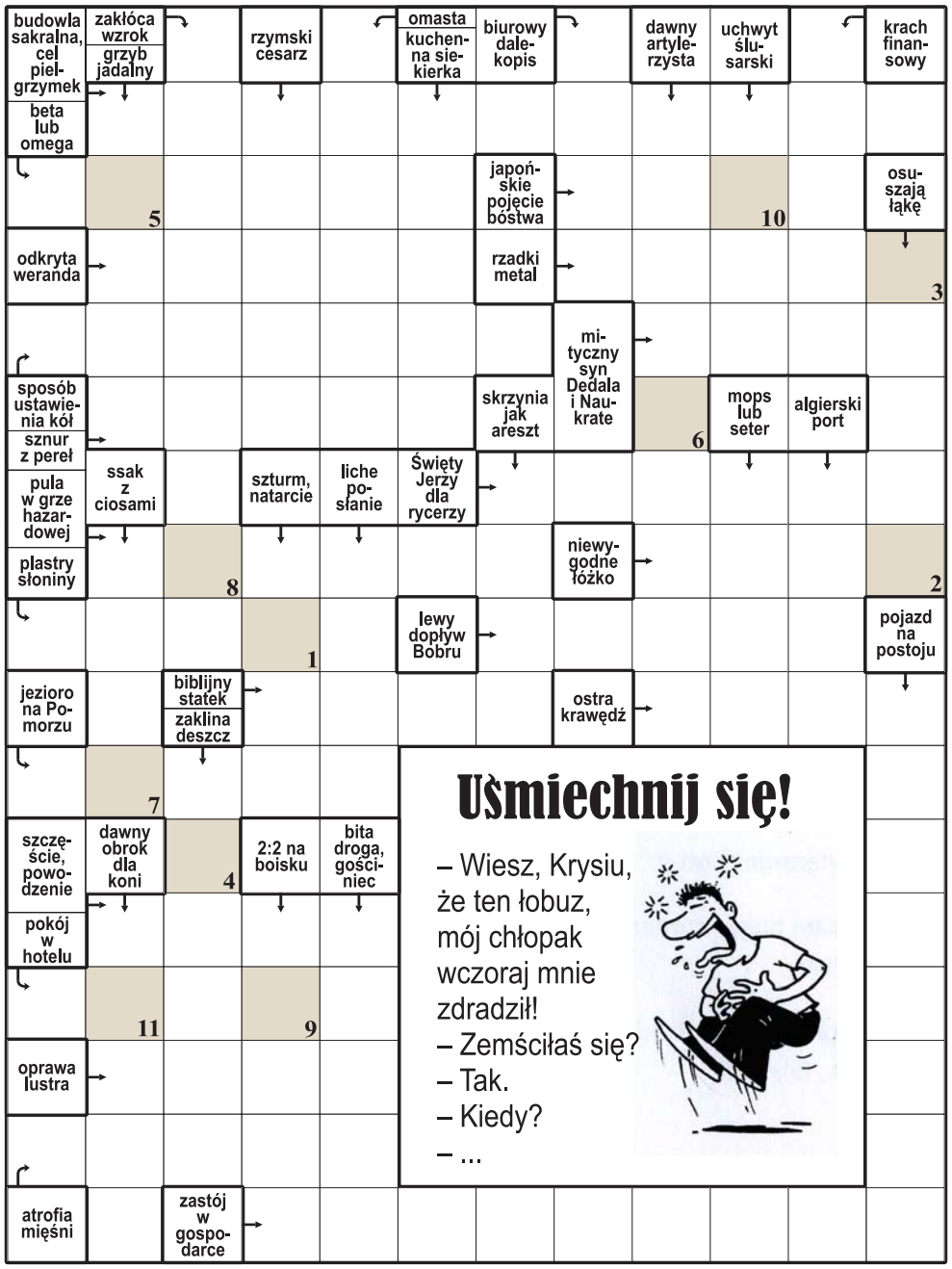
**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie: myśl Eurypidesa.**

SŁOWNIK: GAMELAN, KARNEOL, KOROWAJ, MERANO, METYL, SALEP.

ROZWIĄZANIE: JĘZYK PRAWDY JEST Z NATURY PROSTY.

eprasa.pl 751b598555

## Krzyżówka panoramiczna




| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | |

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.**

### Uśmiechnij się!

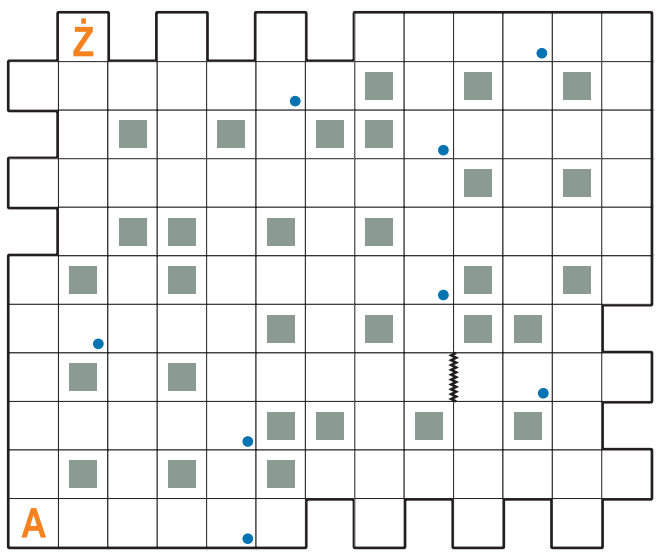
– Wiesz, Krysiu, że ten łobuz, mój chłopak wczoraj mnie zdradził!
– Zemściłaś się?
– Tak.
– Kiedy?
– ...



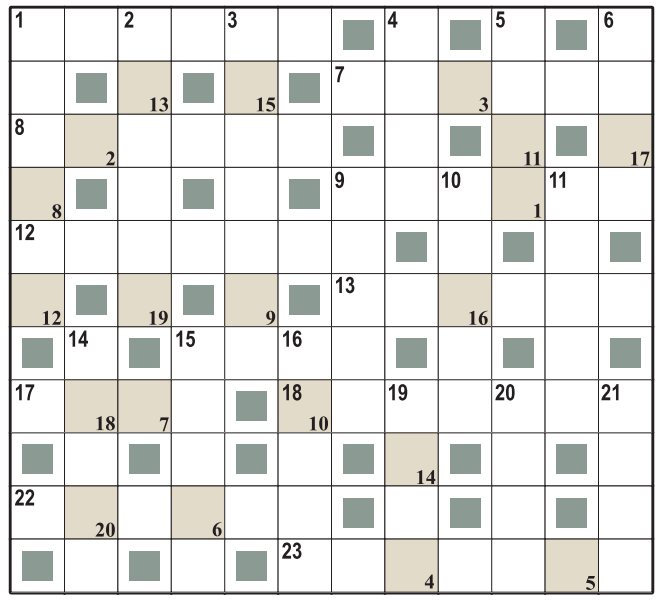
## Krzyżówka A-Ż

**Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.**

A) skafander mieszkańca Grenlandii (6).
B) pas materiału do umocowania opatrunku (6).
C) niebieski kwiat polny, modrak (6).
D) broń palna dużego kalibru miotająca pociski (6).
E) namiastka, surogat (5).
F) w powiedzeniu z makiem i pasternakiem (4).
G) ręczne narzędzie służące do pielenia (5).
H) samochodowe reflektory (8).
I) dorosła postać owada (5).
J) obchodzi rocznicę urodzin (7).
K) nakrycie głowy hokeisty (4).
L) samosąd na Dzikim Zachodzie (5).
Ł) dekoracyjne krople (5).
M) likier wiśniowy o zapachu gorzkich migdałów (9).
N) naklejka na butelkę (7).
O) marka telewizora (5).
P) fryzura ze sztucznych włosów (6).
R) wydany przez dowódcę (6).
S) tam buduje się lub remontuje statki (8).
T) konkurencja w strzelectwie sportowym (4).
U) ... Bolt, jamajski sprinter, ośmiokrotny mistrz olimpijski (5).
W) otwór w cysternie (4).
Z) okres największego rozwoju np. w sztuce (5,4).
Ż) prymitywny dźwig do wyciągania wody ze studni (5).




## Krzyżówka z hasłem

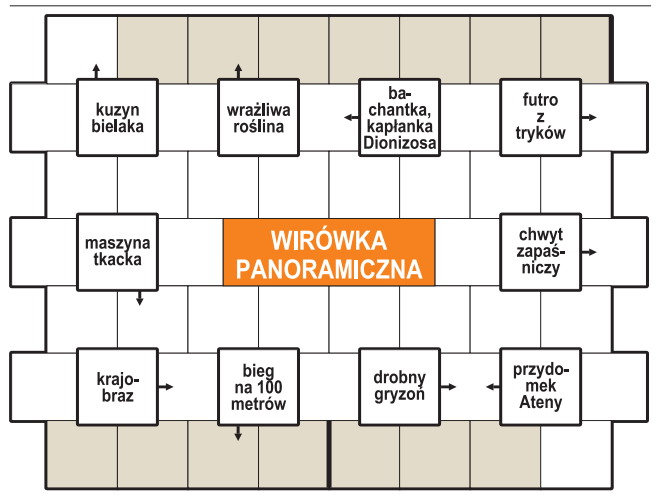


| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

**Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.**

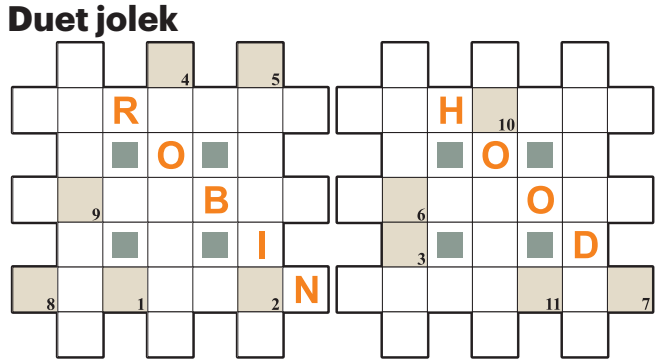
**Poziomo:**
1) długa żerdź,
7) siódme w wieżowcu,
8) bałagan, nieporządek,
9) napój owocowy,
12) córka Agamemnona,
13) „... starszej pani”,
15) potrawa mięsna,
17) ... Sforza, polska królowa,
18) godna szacunku dama,
22) łamigłówka logiczna,
23) paryska rzeka.

**Pionowo:**
1) salsa lub rumba,
2) na głowie pływaka,
3) zespół czterech muzyków,
4) białe lub czerwone,
5) miarowy chód kasztana,
6) boisko z siatką,
9) mała czarna,
10) polski taniec ludowy,
11) składnik benzyny,
14) kuzyn sokoła,
15) elegancki sklep,
16) krakowski odpust,
19) wygładzany pacą,
20) obraca się w zegarku,
21) sala wykładowa.



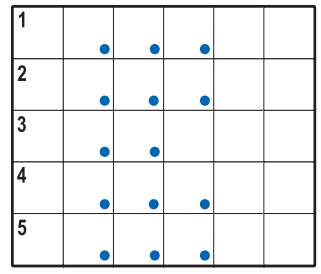

**Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: sentencja łacińska.**

## Duet jolek



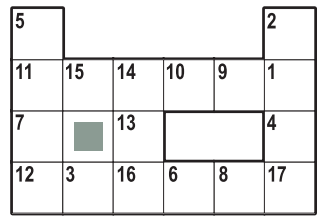
**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:**
– odźwierny w klasztorze
– dzieło pacykarza
– najmniejsze ptaki świata
– przenośny magnetofon
– posiadacz np. kamienicy
– komedia Sydneya Pollacka
– pojazd z turystami
– cesarz rzymski od 117 roku
– ... Brecht, pisarz niemiecki
– koktajlowy lub malinowy
– dział dużego sklepu
– dawna huta w Katowicach

## Logogryf



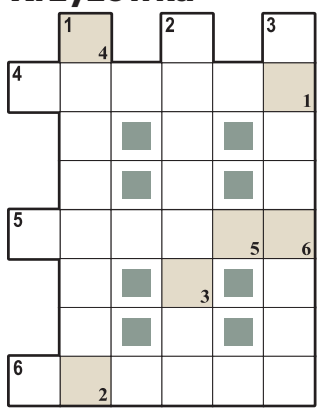
**Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł piosenki Agnieszki Osieckiej.**
1) nocna w fabryce,
2) znawca tego, co piękne,
3) gruntownie wykształcony w swojej dziedzinie,
4) uszko w futrynie,
5) pierwotniak, ameba.

## Szyfr



**Litery z pól od 1 do 17 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki.**
**Poziomo:**
11) stolica Erytrei,
12) okres dziesięciu dni.
**Pionowo:**
5) George, wielka miłość Fryderyka Szopena,
2) żywica używana do zdobienia,
14) często występuje w zbożach jako chwast.

## Krzyżówka



**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.**
**Poziomo:**
4, 5, 6) rasa psa.
**Pionowo:**
1) roślina rabatowa należąca do rodziny kapustowatych,
2) stolica Jamajki,
3) moneta Judasza.

## Rozwiązania

**Krzyżówka panoramiczna:** ... tydzień temu; **krzyżówka A-Ż:** balerina; **krzyżówka z hasłem:** Piękno nie męczy wzroku; **wirówka panoramiczna:** Zmienny jest los; **duet jolek:** Las Sherwood; **szyfr:** Aleksandra Adamska; **logogryf:** „Miasteczko Belz”; **krzyżówka:** ratler.

eprasa.pl 751b598555

REKLAMA 0010981938



**Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!**
Zapraszamy do współpracy!
gratka | nto | nto.pl | naszemiasto.
e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA 0011607650

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

**AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO**
**ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU**

Wyciąg z ogłoszeń nr **157/2026, 158/2026**
o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż części nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa - Agencji Mienia Wojskowego

| Adres, oznaczenie, powierzchnia nieruchomości / zabudowa | Cena wywoławcza netto nieruchomości | Kwota wadium i termin wpłaty | Termin przeprowadzenia przetargu |
|---|---|---|---|
| **Nysa, ul. Henryka Pobożnego**, działka nr **32/11, obręb 0002 Górna Wieś**, o pow. **0,0940 ha** (OP1N/00081113/0) | 285 000,00 zł | 28 500,00 zł 10.12.2026 r. | 16.12.2026 r. godz. 11:00 |
| **Nysa, ul. Henryka Pobożnego**, działka nr **619, obręb 0002 Górna Wieś**, o pow. **0,0784 ha** (OP1N/00081113/0) | 240 000,00 zł | 24 000,00 zł 10.12.2026 r. | 16.12.2026 r. godz. 12:00 |

1. Miejsce przetargów: budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).
2. Pełne treści ogłoszeń zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Sztabowa 32 i ul. Zwycięska 39, zamieszczone na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.
3. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie pod numerem: 71 710 72 99.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. 71 710 72 00 • fax 71 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

# DROBNE

## Praca

ZATRUDNIĘ

**FIRMA** niemiecka poszukuje pracowników do prac wykończeniowych wystaw sklepów meblowych. Prace podłogowe, montaż ścianek działowych, sufitów podwieszanych, malowanie, tapetowanie. Kontakt: 0049 170 28 051 55, info@projekt-raeume.de

## Zdrowie

CHIRURGIA

**Nieoperacyjne leczenie żylaków - Specjalistyczny Gabinet Chirurgiczny - Opole, Kościuszki 27, rejestracja tel. 77/453-91-30**

## Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

**POGOTOWIE** dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

REKLAMOWE

**ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.**

## Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.**

## Różne

**KASA** za stare książki 609-643-399

## Komunikaty

**Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.**

REKLAMA 0010986699

Strefa Biznesu
nto.pl
nto.pl/strefa-biznesu

AUTOPROMOCJA 0011536420

**Najważniejsze informacje z regionu**
wydarzenia | sport | biznes | nauka | rozrywka

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA — codzienne wydania gazety

OBSERWUJ NAS

nto.pl — największy portal regionalny na Opolszczyźnie

Nowa Trybuna Opolska - **Codziennie z Tobą**

eprasa.pl 751b598555

REKLAMA
0011605996

# REKRUTACJA DO PROJEKTU: „BĄDŹ AKTYWNY Z OHP”

**Rozpoczynamy III nabór uczestników do projektu „BĄDŹ AKTYWNY Z OHP”, w ramach Programu Regionalnego Fundusze Europejskie dla Opolskiego 2021-2027 Priorytet 05 – Fundusze Europejskie wspierające opolski rynek pracy i edukację, Działanie 05.02 – Aktywizacja zawodowa realizowana poza PUP**

## CEL PROJEKTU

Celem głównym projektu jest poprawa sytuacji 180 osób młodych w wieku 15-24 lata, kwalifikujących się do wsparcia przez OHP, poprzez uzyskanie kwalifikacji i/lub kompetencji ważnych na rynku pracy, zwiększenie szans na zatrudnienie oraz ograniczenie ryzyka wykluczenia społecznego i zawodowego w trakcie trwania projektu.

## KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ? (GRUPA DOCELOWA)

Do udziału w projekcie zapraszamy osoby, które spełniają następujące kryteria:

**I grupa - podopieczni OHP:**

Formalne podstawowe:

1. wiek 15–18 lata (w chwili przystąpienia do projektu osoba musi mieć ukończone 15 lat i jednocześnie nie ukończyła 18 lat),
2. bycie uczestnikiem OHP,
3. zamieszkiwanie na terenie województwa opolskiego.

Spełnienie kryterium z pkt a oraz 2 jest warunkiem udziału w Projekcie.

Premiujące (nieobowiązkowe):

1. posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności lub o stopniu niepełnosprawności,
2. zamieszkiwanie na terenach wiejskich.

Wspomagające:

W przypadku zgłoszenia się większej liczby osób niż liczba dostępnych miejsc oraz uzyskania przez kandydatów tej samej liczby punktów, o zakwalifikowaniu do projektu decyduje kolejność zgłoszeń.

**II grupa – uczestnicy spoza OHP:**

Formalne podstawowe:

1. wiek 17–24 lata (w chwili przystąpienia do projektu osoba musi mieć ukończone 17 lat i jednocześnie nie ukończyła 24 lat),
2. zamieszkiwanie na terenie województwa opolskiego,
3. odbywanie edukacji na terenie województwa opolskiego,



4. zatrudnienie na terenie województwa opolskiego.

Spełnienie kryterium z pkt 1 oraz co najmniej jednego z pkt 2-4 jest warunkiem udziału w Projekcie.

Premiujące (nieobowiązkowe):

1. posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności lub o stopniu niepełnosprawności,
2. zamieszkiwanie na terenach wiejskich.

Wspomagające:

W przypadku zgłoszenia się większej liczby osób niż liczba dostępnych miejsc oraz uzyskania przez kandydatów tej samej liczby punktów, o zakwalifikowaniu do projektu decyduje kolejność zgłoszeń.

## CO OFERUJEMY? (FORMY WSPARCIA)

Udział w projekcie jest całkowicie bezpłatny. W ramach wsparcia uczestnicy otrzymają:

1. diagnozę kompetencji społecznych, cyfrowych, wychowawczych oraz poradnictwo zawodowe w formie indywidualnej,
2. specjalistyczne wsparcie szkoleniowe w zakresie ustalonym w Indywidualnym Planie Działania,
3. warsztaty przedsiębiorczości społecznej i zawodowej,
4. ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków na czas udziału w Projekcie,
5. materiały edukacyjne do zajęć,
6. certyfikat ukończenia szkolenia,
7. zwrot kosztów dojazdu na zajęcia,
8. stypendium szkoleniowe.

Dodatkowo dla uczestników grupy starszej 17-24 lata:

1. kursy/szkolenia podnoszące kwalifikacje i umiejętności zawodowe,
2. kreowanie wizerunku profesjonalnego pracownika - przeprowadzenie warsztatów z usługą stylisty, metamorfoza i zakup ubioru.

## HARMONOGRAM I MIEJSCE REALIZACJI

Termin przyjmowania zgłoszeń: od 9 listopada 2026 r. do 23 listopada 2026 r. (lub do wyczerpania miejsc).

Miejsce realizacji wsparcia:

**Hufiec Pracy w Kędzierzynie** – Koźlu, 47-223, ul. Mostowa 7, e-mail: hp.kk@opolska.ohp.pl – 10 uczestników spoza OHP

**Hufiec Pracy w Brzegu,** 49-300, ul. Kamienna 1, e-mail: hp.brzeg@opolska.ohp.pl – 10 uczestników OHP

**Hufiec Pracy w Prudniku,** 48-200, ul. Jagiellońska 3, e-mail: hp.prudnik@opolska.ohp.pl – 10 uczestników spoza OHP

**Hufiec Pracy w Opolu**, 45-761, ul. Niemodlińska 40, e-mail: hp.opole@opolska.ohp.pl, – 10 uczestników spoza OHP

**Hufiec Pracy w Głubczycach**, 48-100, ul. Aleja Śląska 1, e-mail: hp.glubczyce@opolska.ohp.pl, – 10 uczestników OHP

**Hufiec Pracy w Kluczborku,** 46-200, ul. Byczyńska 7, email: hp.kluczbork@opolska.ohp.pl, – 10 uczestników spoza OHP

## JAK SIĘ ZGŁOSIĆ?

Aby wziąć udział w rekrutacji, należy:

1. Pobrać dokumenty rekrutacyjne ze strony: https://ohp.pl/nasze-jednostki/wojewodzkie-komendy-ohp/opolskie/projekty-opolskiej-wk/badz-aktywny-z-ohp lub odebrać je osobiście w Hufcach Pracy.
2. Wypełnić formularz zgłoszeniowy wraz z wymaganymi oświadczeniami.
3. Dostarczyć dokumenty osobiście, pocztą lub e-mail na adresy wskazane wyżej.

Biuro Projektu: Opolska Wojewódzka Komenda OHP, ul. Armii Krajowej 4, 45-071 Opole

• Telefon: 77 456 00 20

• E-mail: dostepnosc@opolska.ohp.pl

• Strona WWW: https://ohp.pl/nasze-jednostki/wojewodzkie-komendy-ohp/opolskie

Fundusze Europejskie dla Opolskiego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | OPOLSKIE

MATERIAŁ INFORMACYJNY URZĘDU MIASTA W BRZEGU
0011603244

## Burmistrz Brzegu

**informuje,**

że dnia 20.10.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Brzegu (budynek A, parter obok pok. 13A) oraz na tablicy ogłoszeń w Zarządzie Nieruchomości Miejskich przy ul. B. Chrobrego 32 w Brzegu został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący własność Gminy Brzeg przeznaczonych **do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:**

- gruntu o powierzchni 44,00 $m^2$ położonego przy ul. Starobrzeskiej z przeznaczeniem na zieleń przydomową.

**Ustawowy okres obwieszczenia – 21 dni:**

Termin wywieszenia od dnia 20.10.2026 r. do dnia 10.11.2026 r.

eprasa.pl 751b598555

PIŁKA NOŻNA

# Czy dla selekcjonera Urbana jeszcze zaświeci słońce?

Adam Godlewski

**Dziś o godz. 11 powinniśmy poznać skład piłkarskiej reprezentacji Polski na listopadowe mecze, kończące grupową rywalizację w Lidze Narodów. Kogo Jan Urban powoła na rewanże z Rumunią (14.11 w Bukareszcie) i Szwecją (17.11 we Wrocławiu)?**

Atmosfera wokół PZPN, piłkarskiej reprezentacji - a w szczególności selekcjonera Urbana - jest gęsta. W zasadzie od marcowej porażki w barażu o mundial, ale gęstnieje z miesiąca na miesiąc. I w sumie trudno się dziwić, bo późniejsze wyniki Biało-Czerwonych i styl gry kadry - choć lepsze określenie to brak stylu - nie dawały nadziei, że idzie ku lepszemu w drużynie narodowej. Dlatego nie brakowało medialnych doniesień, że to mogą być już ostatnie powołania Urbana. I po meczach z Rumunią i Szwecją poznamy nazwisko jego następcy.

Co prawda, w ostatnich dniach Cezary Kulesza tonował kategoryczny przekaz, że Urban jest już „pozamiatany", bo kluczowe dla oceny jego pracy będą rezultaty listopadowych meczów, ale w przestrzeni publicznej nieprzypadkowo pojawiły się już nazwiska Michala Gasparika i Kosty Runjaicia jako potencjalnych zmienników obecnego selekcjonera. Kibice nie zapomnieli również, że pierwszym wyborem prezesa PZPN na obecną kadencję trenera reprezentacji wcale nie był Urban, tylko Maciej Skorża, który akurat pozostaje bez pracy. Zatem każde pojawienie się niedawnego szkoleniowca Urawa Red Diamonds na ligowych stadionach także wywołuje falę daleko idących spekulacji...



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

**Ogłoszenie powołań zaplanowano dziś na godz. 11. Skład - już po raz kolejny - Jan Urban skomentuje na gorąco wraz z dziennikarzami**

Jak z tak olbrzymią presją radzi sobie Urban? Cóż, już dość dawno przestał się uśmiechać - a to był znak rozpoznawczy tego szkoleniowca na początku kadencji - ale mimo ciosów (brak awansu na mundial, niespodziewana śmierć najbliższego współpracownika Jacka Magiery) sprawiał wrażenie gościa, który nie zmienia mapy. Nie ulegał medialnym sugestiom, konsekwentnie stawiał przede wszystkim na piłkarzy, których wybrał na początkowym etapie selekcji; potrafił jednak przy tym znaleźć miejsce w kadrze dla takich młodych zawodników prezentujących - w jego ocenie - international level, jak Wiktor Nowak ze Slavii Praga.

Bronił się natomiast - pytanie, czy potrzebnie i zasadnie? - przed zaproszeniem na zgrupowanie 33-letniego obecnie Bartosza Nowaka z GieKSy (błyskotliwego w PKO Ekstraklasie, ze świetnymi ligowymi statystykami), za którym jednak nie przemawiała pozytywna weryfikacja na międzynarodowej arenie.

Czy Urban nadal pozostanie wierny temu kierunkowi nawigacji, czy - mając świadomość, że musi dać coś ekstra, zarówno jeśli chodzi o grę, wyniki, ale i sposób prowadzenia drużyny narodowej, aby utrzymać posadę - podejdzie do powołań bardziej populistycznie i zechce zadowolić zwolenników kandydatury Nowaka (pomocnika z Katowic), czy np. postawi na kolejnych młodszych debiutantów - Oskara Kubiaka ze Slavii oraz Łukasza Porębę z SV Elversberg?

Odpowiedzi na te pytania dostaniemy dziś przed południem. Po 4 „polskich" golach w ostatniej serii Ligi Mistrzów i przełamaniu - po wejściu z ławki, co może stanowić wskazówkę dla sztabu kadry - Roberta Lewandowskiego w MLS, optymizmu wśród kibiców jest jakby troszkę więcej. Czy zatem dla Urbana na posadzie selekcjonera też jeszcze zaświeci słońce?

PIŁKA NOŻNA

# Piękna polska środa w Lidze Mistrzów. Trzy gole w jeden wieczór, aż cztery w tej kolejce

Bartosz Głąb

**W 4. kolejce fazy ligowej Ligi Mistrzów zaimponowali reprezentanci Polski. We wtorek gola strzelił Piotr Zieliński, a dzień później mieliśmy kolejne trzy „polskie" trafienia. Na listę strzelców wpisała się dwójka obrońców z portugalskiego FC Porto oraz nasz młody pomocnik z czeskiej Slavii Praga.**

FC Porto sięgnęło po swoje upragnione pierwsze zwycięstwo w tej edycji Ligi Mistrzów, a duży wkład miała dwójka Polaków. Już w 11. minucie Jan Bednarek uderzeniem głową pokonał golkipera rywali, a w końcówce spotkania po niemal identycznym uderzeniu na listę strzelców wpisał się także Jakub Kiwior. Dla obu Polaków były to debiutanckie trafienia w tych elitarnych rozgrywkach.

– Przyjemnie smakuje ten gol. Zwycięstwo smakuje bardzo dobrze. Zwłaszcza że początek w Lidze Mistrzów nie był dla nas najlepszy – powiedział po meczu Bednarek w rozmowie z reporterem Canal+ Sport.

Spotkanie zakończyło się efektownym zwycięstwem FC Porto 4:1. Obaj polscy obrońcy rozegrali całe spotkanie, a ich poczynania z ławki rezerwowych obserwował Oskar Pietuszewski.

– To polski wieczór w Porto, bo wielu kibiców z Polski zasiadło dziś na trybunach stadionu Dragao. Prawdopodobnie przybyli też na czwartkowy mecz Lecha Poznań z Benfiką Lizbona. Mało tego, na stadionie pojawił się nawet były napastnik FC Porto Grzegorz Mielcarski – odnotowało radio TSF.

Debiutanckiego gola w czwartym występie w Lidze Mistrzów strzelił też 22-letni Wiktor Nowak. Środkowy pomocnik zaliczył trafienie w 90. minucie nie byle jakiego meczu, bo w rywalizacji z aktualnym mistrzem Anglii i finalistą poprzedniej edycji Ligi Mistrzów, londyńskim Arsenalem. Dla drużyny z Pragi nie był to jednak słodki wieczór, bo Slavia przegrała przed własną publicznością z Kanonierami 1:2.

– Strzelenie gola Arsenalowi to niesamowite uczucie. Jestem szczęśliwy, ponieważ była to moja pierwsza bramka w Lidze Mistrzów i to zdobyta przeciwko tak wielkiemu klubowi. Nie jestem jednak zadowolony z wyniku. Taka jest piłka nożna. Musimy dalej ciężko pracować i wierzyć we własne umiejętności, wtedy wszystko będzie dobrze - ocenił po meczu Nowak.

Największym wydarzeniem środy było jednak spektakularne wyjazdowe zwycięstwo włoskiego Como 1907 nad wicemistrzem Francji – RC Lens. Mecz zakończył się wygraną gości... aż 9:1. To najwyższe wyjazdowe zwycięstwo w całej historii Ligi Mistrzów. W pokonanym zespole od pierwszej minuty wystąpił Michał Skóraś. Polak niestety był zamieszany w dwa trafienia rywali w pierwszej połowie i po zmianie stron na boisko już nie wyszedł. Zmienił go prawy obrońca Saud Abdulhamid.

W tabeli fazy ligowej po 4. kolejce liderem jest obrońca tytułu – francuskie PSG. Tylko paryski gigant i Real Madryt prowadzony przez Jose Mourinho mają na koncie komplet punktów. Na dnie bez ani jednego „oczka" pozostaje natomiast słowacki Slovan Bratysława.

GOLF

# Arabskie petrodolary w zasięgu Polaka. Adrian Meronk walczy o trzecie igrzyska

Paweł Wiśniewski

**Na znanym polu golfowym „Yas Links GC" w Abu Zabi - stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, rozpoczął się turniej z cyklu DP World Tour - „Abu Dhabi Aldar Championship" (pula nagród: 9 000 000 dolarów!). W imprezie startuje m.in. nasz Adrian Meronk, który marzy o trzecim, kolejnym występie olimpijskim.**

„Abu Dhabi Aldar Championship" to pierwsza część finału DP World Tour 2026, z udziałem 70 najwyżej sklasyfikowanych zawodników w rankingu Race to Dubai. Dzięki świetnym tegorocznym występom w tym cyklu, Adrian Meronk awansował do tego grona z 22. miejsca (liderem jest Hiszpan Eugenio López-Chacarra Coto).

Kilka dni po turnieju w Abu Zabi (12-15 listopada), w Dubaju na „Jumeirah Golf Estates" zaplanowany jest finał tegorocznego DP World Tour - „DP World Tour Championship" (pula nagród: 10 000 000 dolarów) z udziałem już tylko 50 najlepszych zawodników cyklu.

Na zwycięzcę turnieju w Abu Zabi czeka wypłata 1 530 000 USD!

Na Igrzyskach XXXIV Olimpiady, które w 2028 roku zorganizuje Los Angeles, wystartuje 60 golfistów, wyłonionych na podstawie rankingu światowego.



FOT. EMMANUEL DUNAND/AFP/EAST NEWS

**Aktualnie Adrian Meronk zajmuje 104. miejsce w rankingu światowym (OWGR), co praktycznie oznacza już kwalifikację olimpijską...**

eprasa.pl 751b598555

PIŁKA NOŻNA

# Podejmują jedynego rywala, który jest teraz za ich plecami

Wiktor Gumiński

**Odra Opole zmierzy się dziś na własnym stadionie z Unią Skierniewice w meczu 14. kolejki Betclic 1 Ligi (godz. 20.30). Będzie to bezpośrednia potyczka drużyn, które aktualnie zamykają tabelę.**



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Zwycięstwo z Unią Skierniewice może pozwolić Odrze Opole na ucieczkę ze strefy spadkowej przed przerwą reprezentacyjną

Obie ekipy przystąpią do rywalizacji w podobnym położeniu. Raz, że dzieli je od siebie zaledwie punkt. Dwa, zarówno Odra, jak i Unia przegrały trzy ostatnie mecze ligowe. Co prawda Opolanie w międzyczasie mieli też powody do radości, po pokonaniu ekstraklasowego Śląska Wrocław w meczu 1/16 finału STS Pucharu Polski, lecz parę dni później ulegli już 0-3 Polonii Bytom, która boleśnie obnażyła ich słabości.

- Uważam, że jesteśmy dobrze przygotowani do meczu z Unią, ale moje słowa nie będą miały pokrycia, jeśli nie pokażemy tego na boisku. Jeżeli przełożymy na boisko to, co prezentujemy na treningach, możemy rozegrać spotkanie, po którym będziemy zadowoleni ze swojej postawy. Spodziewamy się jednak trudnego boju i będziemy musieli bardzo mocno zapracować na to, by móc cieszyć się ze zdobycia trzech punktów. Wierzę, że tak się stanie, ale Unia, tak jak i my, też ma potencjał ma wielu płaszczyznach – powiedział Piotr Plewnia, trener Odry.

Dobra wiadomość dla szkoleniowca Opolan jest taka, że będzie mieć nieco większy komfort przy wyborze kadry meczowej. Przede wszystkim gotowy do gry na 100 procent jest już czarnogórski obrońca Nemanja Mijuskovic, który ostatnie spotkanie rozegrał dwa miesiące temu (kontuzja mięśnia dwugłowego uda). W treningu uczestniczą już także, również kontuzjowani w ostatnim czasie, Mato Milos oraz Adrian Liber.

- Od około dwóch tygodni trenuję na sto procent i czuję się w pełni gotowy, by znów pomóc drużynie na boisku. Parę razy już wcześniej usiadłem na ławce, ale wtedy nie byłem jeszcze w pełni zdrowia. Pierwotnie był plan, żebym przy dobrym wyniku wszedł na ostatnie 10 minut w meczu z Miedzią Legnica, lecz z moją nogą nie było jeszcze najlepiej i ostatecznie zdecydowaliśmy się nie ryzykować. Teraz jednak jestem już jednym z zawodników rozpatrywanych pod kątem wyjściowego składu – skomentował Nemanja Mijusković.

Po konfrontacji z Unią piłkarze z Opola będą mieć ponad dwutygodniową pauzę od ligowych zmagań, spowodowaną regulaminową przerwą reprezentacyjną. Do walki o punkty wrócą 22 listopada, kiedy to na wyjeździe zmierzą się z Lechią Gdańsk (godz. 14.30).

**Tabela Betclic 1 Ligi**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1.Polonia Warszawa | 13 | 22 | 20-15 |
| 2.Ruch Chorzów | 13 | 22 | 17-12 |
| 3.Lechia Gdańsk | 13 | 22 | 25-21 |
| 4.ŁKS Łódź | 13 | 22 | 16-12 |
| 5.Pogoń Grodzisk Maz. | 13 | 21 | 19-12 |
| 6.Polonia Bytom | 13 | 21 | 23-20 |
| 7.Termalica Nieciecza | 13 | 21 | 20-18 |
| 8.Miedź Legnica | 13 | 19 | 19-12 |
| 9.Warta Poznań | 13 | 19 | 20-17 |
| 10.Stal Rzeszów | 13 | 18 | 18-24 |
| 11.Pogoń Siedlce | 13 | 16 | 15-16 |
| 12.Stal Mielec | 13 | 16 | 17-27 |
| 13.Arka Gdynia | 13 | 15 | 16-16 |
| 14.Podbeskidzie B-Biała | 13 | 15 | 16-17 |
| 15.Chrobry Głogów | 13 | 14 | 13-15 |
| 16.Puszcza Niepołomice | 13 | 13 | 15-19 |
| 17.Odra Opole | 13 | 12 | 8-16 |
| 18.Unia Skierniewice | 13 | 11 | 15-23 |

PIŁKA RĘCZNA

# To było święto piłki ręcznej w Opolu. Polska bardzo pewnie pokonała Łotwę

Wiktor Gumiński

**Męska reprezentacja Polski w piłce ręcznej wygrała z Łotwą 33:24 w pierwszym meczu eliminacji do mistrzostw Europy 2028. Z trybun opolskiej Stegu Areny obserwował go komplet publiczności.**

Mimo że od kilku lat naszą kadrę narodową wiele dzieli od europejskiej i światowej czołówki, potyczka z jej udziałem w Opolu wywołała ogromne zainteresowanie. Wszystkie wejściówki na mecz z Łotwą rozeszły się już dwa tygodnie temu.

Szczelnie wypełnione trybuny Stegu Areny wyraźnie uskrzydliły Biało-Czerwonych. Równocześnie jednaj trzeba zaznaczyć, że byli oni zdecydowanym faworytem, szczególnie że w szeregach Łotyszy zabrakło Dainisa Kristopansa - nie tylko ich największej gwiazdy, ale też zawodnika światowego formatu.

Reprezentanci Polski kontrolowali losy rywalizacji od pierwszej do ostatniej minuty. Bardzo szybko wypracowali sobie kilka bramek przewagi, dzięki czemu później mogli spokojnie rozgrywać dalszą część meczu. Ich triumf ani przez moment nie był zagrożony.

Potyczka z Łotyszami była dla Polaków pierwszą z sześciu, jakie czekają ich w ramach eliminacji do mistrzostw Europy 2028. Obok Łotwy, mierzyć się będą jeszcze z Francją oraz Rumunią.

Do mistrzostw Europy awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej z ośmiu grup eliminacyjnych, a także cztery najlepsze zespoły z trzecich miejsc (co ważne, pod uwagę będzie tu brany tylko bilans meczów z dwoma czołowymi zespołami w grupie).

**POLSKA - ŁOTWA 33:24 (21:11)**

Polska: Jastrzębski, Zembrzycki - Michałowicz 8, Paterek 4, Olejniczak 3, Mielczarski 3, Czapliński 3, Jędraszczyk 2, Pietrasik 2, Widomski 2, Tomczak 2, Dawydzik 2, Daszek 1, M. Gębala 1, Jarosiewicz, Jankowski.

Łotwa: Putra, Lagzda - J. Valkovskis 7, L. Valkovskis 7, Kusners 4, Serafimovics 3, Borisovs 1, Bors 1, Lilienfelds 1, Misulis, Vilsons, Snepsts, Kalnins, Sprogis, Rancans, Suharevs.

Kary: Polska - 8 min., Łotwa - 12 min.



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Reprezentacja Polski rozpoczęła mecz z Łotwą od prowadzenia 5:0. To właściwie już na dobre ustawiło dalszy przebieg wydarzeń

HOKEJ NA LODZIE

# Awans na igrzyska olimpijskie na pewno nie przyjdzie szybko

Jacek Sroka

**Rozmowa z Mariuszem Czerkawskim, najlepszym polskim hokeistą w historii i członkiem zarządu PZHL.**

**W plebiscycie 100-lecia Polskiego Związku Hokeja na Lodzie został pan nominowany w dwóch kategoriach - najlepszego napastnika i MVP stulecia PZHL. Mariusz Czerkawski jest dalej w grze?**

To niesamowite uczucie, na pewno jest to dla mnie wielkie przeżycie. To jest 100 lat, to jest naprawdę kawał historii. Oczywiście my pamiętamy te rzeczy, które były 10, 20, może 30 lat temu, ale dużo się też przecież działo pół wieku wcześniej. To będzie bardzo ciekawe jak kibice będą głosować i emocje na pewno będą do samego końca. Fajnie jest być częścią tego wszystkiego i być cały czas brany pod uwagę, bo rzeczywiście sporo się w mojej karierze działo. Dzięki przemianom społecznym miałem możliwość wyjechania za granicę jako młody chłopak, a wielu moich przyjaciół-hokeistów wcześniej takich możliwości nie miało.

**Wśród tych nominowanych jest sporo byłych olimpijczyków, bo Polska kiedyś regularnie grała na igrzyskach, a teraz ostatnim turniejem olimpijskim Biało-Czerwonych był ten, w którym pan brał udział.**

Tak, 1992 rok i igrzyska w Albertville. Później w 1994 było Lillehammer i też byliśmy bardzo blisko, żeby tam zagrać. Wydawało się, że tych igrzysk przed nami będzie jeszcze sporo, bo ja wtedy miałem 20 lat i myślałem, że będę gonił takich zawodników jak chociażby czterokrotny olimpijczyk Heniek Gruth. To tylko pokazuje jak się to wszystko rozwinęło i jak ciężko wejść teraz do tej topowej dwunastki na świecie, która gra na igrzyskach.

**Reprezentacja Polski zagra jeszcze kiedyś w tym gronie?**

Na pewno nie wydarzy się to szybko, ale fajnie, że ci wszyscy ludzie, którzy wychodzą codziennie na lód, i nie mówię tu tylko o zawodnikach, ale też trenerach i osobach organizujących turnieje hokejowe, marzą o tym, że może kiedyś w przyszłości, mam nadzieję, że nie tak strasznie odległej, uda się Biało-Czerwonym po raz kolejny zagrać w igrzyskach olimpijskich.

eprasa.pl 751b598555